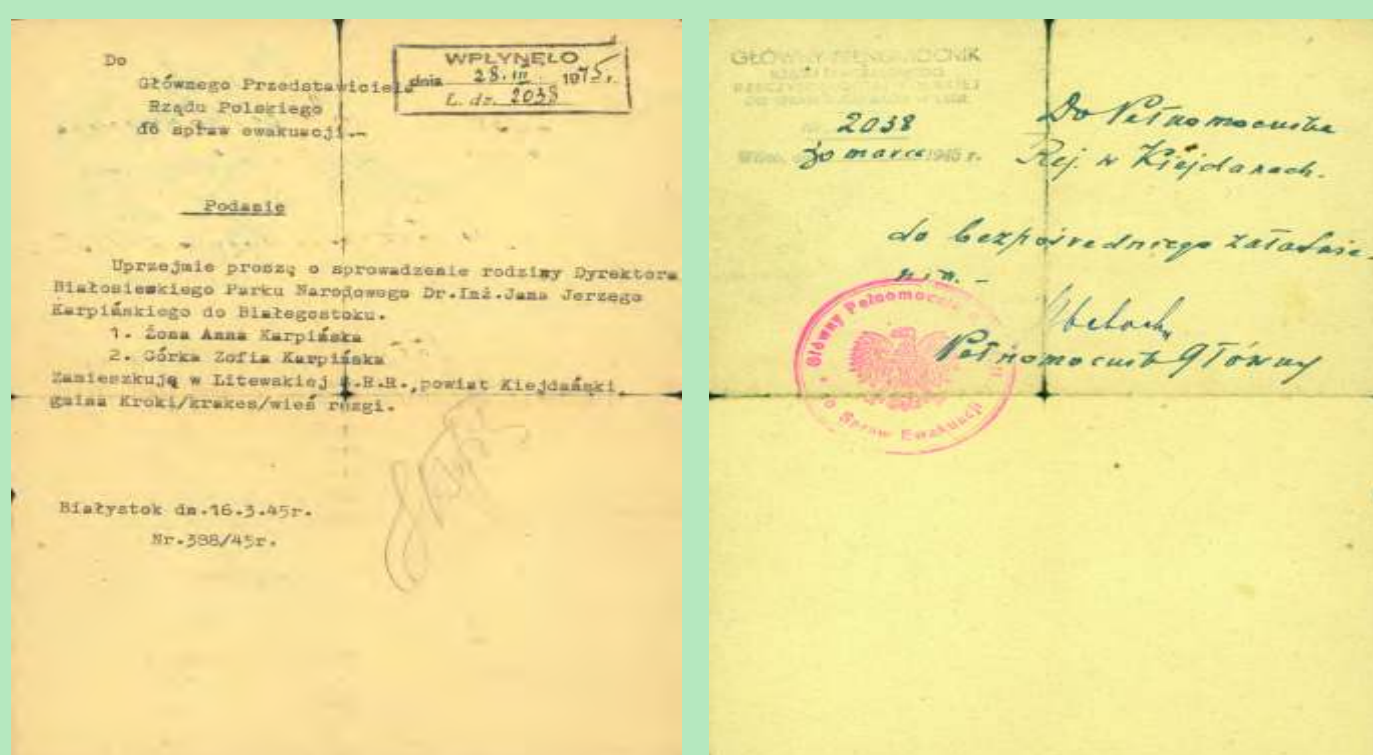


J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Dzieciństwo, młodość, rodzina



Widowisko urodzenia Jana Jerzego Karpińskiego (odpis z 27.01.1933 r.). Zbiory P. Szcz. snego.



Dokumenty dotyczące ewakuacji z terenu sowieckiej Litwy rodziny Jana Jerzego Karpińskiego. Zbiory P. Szcz. snego.



Dowód to samo ci wydany Janowi Jerzemu Karpińskiemu przez władze Litwy w 1941 r. Zbiory P. Szcz. snego.



Jan Jerzy Karpiński



Budynek dawnego Państwowego Gimnazjum M.skiego w Piotrkowie Trybunalskim, w którym uczył się późniejszy profesor (obecnie Liceum Ogólnokształcące im. Bolesława Chrobrego, przy Alei Kopernika 1). Fot. P. Reising



Gimnazjalista J. Karpiński w kimono, podczas wyprawy w lipcu 1913 r. do Japonii. Zbiory P. Szcz. snego



Dedykacja Rady Pedagogicznej M.skiego Gimnazjum w Piotrkowie Trybunalskim z 26.08.1912 r., dla ucznia Jana Karpińskiego po ukończeniu V klasy za doskonałe wyniki w nauce i wzorowe zachowanie [wraz z innymi albumem o motylach: Lampert K. 1907. Die Großschmetterlinge und Raupen Mitteleuropas]. Zbiory P. Szcz. snego



Jan Jerzy Karpiński podczas pobytu w Piotrogradzie, jako student Instytutu Le nego. (1915-1918). Zbiory P. Szcz. snego



Jan Jerzy Karpiński z kani; lata 50. XX w. Zbiory P. Bajko

Na początku września 1939 r., po wkroczeniu Armii Czerwonej, aby uniknąć wywiezienia do Rosji, wyjechał z rodziną niepostrzeżenie z Białowieży do Wilna, a stamtąd do krewnych w osadę Reżgi w gminie Kroki (Kraakis) (pow. Kiejdany - obecnie Kėdainiai - centralna Litwa). Tu pracował jako robotnik w prywatnych gospodarstwach chłopskich i dorabiał jako korepetytor. W czasie trzyletniej okupacji niemieckiej był szykanowany. Musiał meldować się dwa razy w tygodniu na posterunku policji niemieckolitewskiej za odmowę przyjęcia obywatelstwa niemieckiego lub litewskiego; był tam przesłuchiwany i przetrzymywany.

Dzieciństwo i edukacja szkolna, rodzina

Urodził się 12.04.1896 r. w Piotrkowie Trybunalskim. Rodzicami jego byli: Józef Karpiński, który w młodości służył 20 lat w armii carskiej, a później był poborcą podatkowym (został pochowany w Białowieży) i Julianna z domu Łebek.

Do szkoły początkowej oraz do Państwowego Gimnazjum M.skiego (do 7 klasy włącznie) uczęszczał w Piotrkowie Trybunalskim. Trzeba dodać, że były to szkoły rosyjskie, gdy w owym czasie Polska pozostawała pod zaborami. Ośm klas ukończył i maturę otrzymał w Kałudze (Rosja), dokąd wyjechał ze znajomymi z powodu wybuchu w 1914 r. wojny światowej, by móc ukończyć gimnazjum i kontynuować dalsze nauki.

Po uzyskaniu matury wstąpił w 1915 r. do Instytutu Le nego w Piotrogradzie, który ukończył 3.06.1919 r. (obecnie Sankt Petersburg). Tam poznał i poślubił (22.09.1918 r.) Annę Domaszewicz, Polkę, która studiowała matematykę w szkole żeńskiej dla pań (ur. 6.03.1897 r. w Kownie, zmarła w 1981 r.).

W 1919 r. wrócił z nią do kraju, uciekając przez zieloną granicę do Finlandii, a stamtąd drogą morską do Polski.

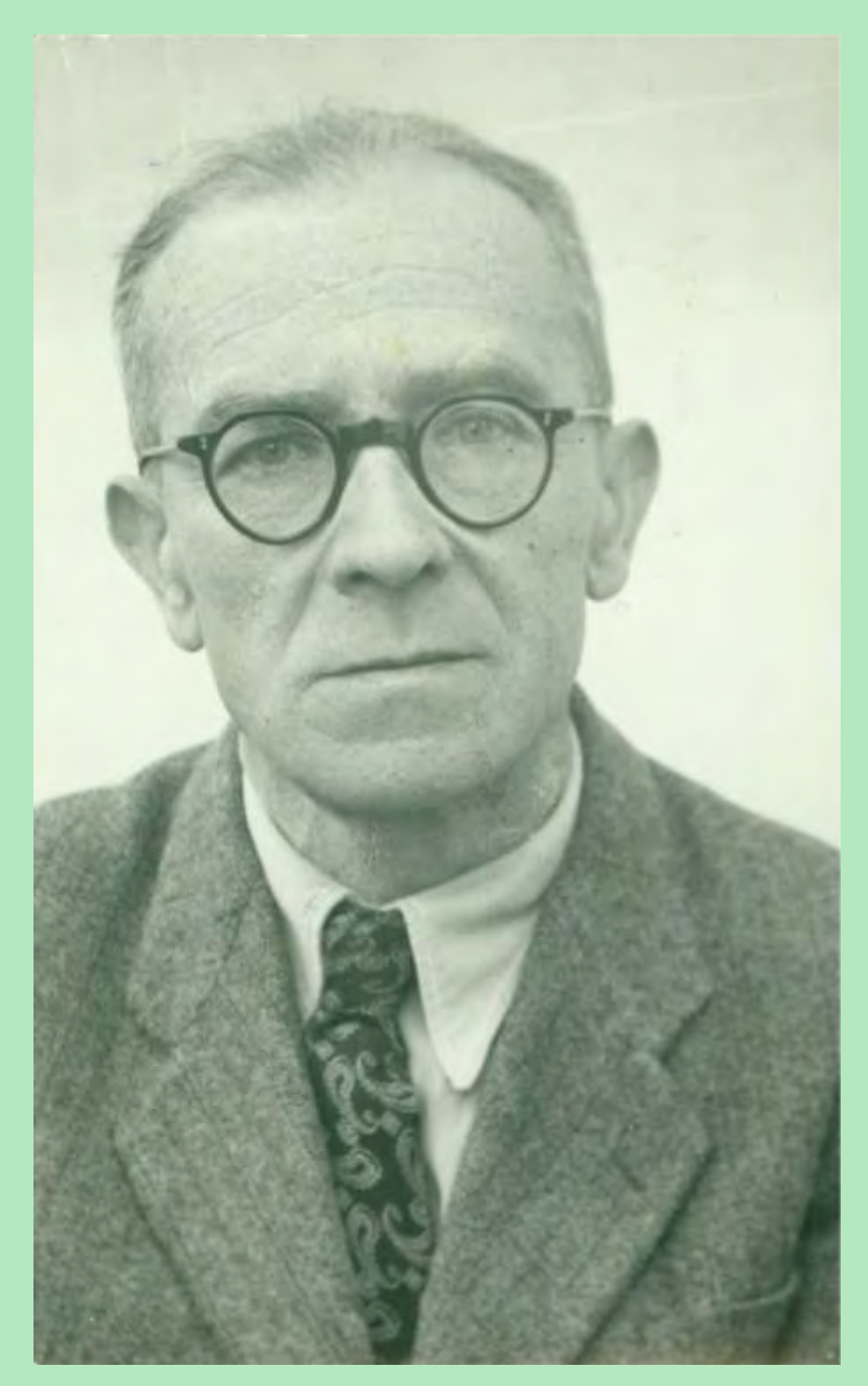
Państwo Karpińscy mieli dwie córki:
- Teres, ur. 5.01.1922 r., która wyszła za mąż za S. Szcz. snego w Poznaniu; z tego małżeństwa narodził się wnuk Jana Jerzego Karpińskiego, Przemysław (bohater wielu popularnonaukowych opowiadań Jana Jerzego Karpińskiego) i wnuczka Maja. Córka Teresa zmarła 30.12.2006 r.
- Zofia, ur. 6.01.1924 r., późniejszy prof. dr hab. Z. Maciejewski - Pokacka, zastępca fitopatologa i mikologa, pracownika Instytutu Ochrony Roślin w Poznaniu. Zmarła 14.04.2011 r.
Profesor Jan Jerzy Karpiński zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w Warszawie 17.11.1965 r.



Rodzina Jana Jerzego Karpińskiego: u góry po środku: Helena Domaszewicz - teściowa, po lewej: Maria - młodsza siostra Anny, która znajduje się na prawej stronie fotografii; poniżej: córki: od lewej Teres i Zofia; prawdopodobnie 1928 r. Zbiory BPN.



Jan Jerzy Karpiński z córkami - od lewej: Zofia i Teres; 1929 r. Zbiory P. Bajko.



Jan Jerzy Karpiński w wieku dojrzałym.

„...Był wspaniałym Ojcem. Często zabierał nas do lasu, mnie i moją siostrę Teresę. Szczególnie mnie, bo Tereska była strasznie wiercipiętą i tylko przeszkadzała. A my długo siedzieliśmy podglądając przyrodę. I to w końcu nie ja poszłam w ślady Ojca - zostałam naukowcem”.
„...Bardzo często robił nam zdjęcia, np. ustawiał nas przy palmach i miałyśmy udawać murzynki, nadmuchiwałyśmy policzki...”
Zofia Pokacka



Córki Jana Jerzego Karpińskiego, od lewej Teres i Zofia. Zbiory P. Szcz. snego.



Córki Jana Jerzego Karpińskiego, od lewej Teres i Zofia. Zbiory P. Szcz. snego.



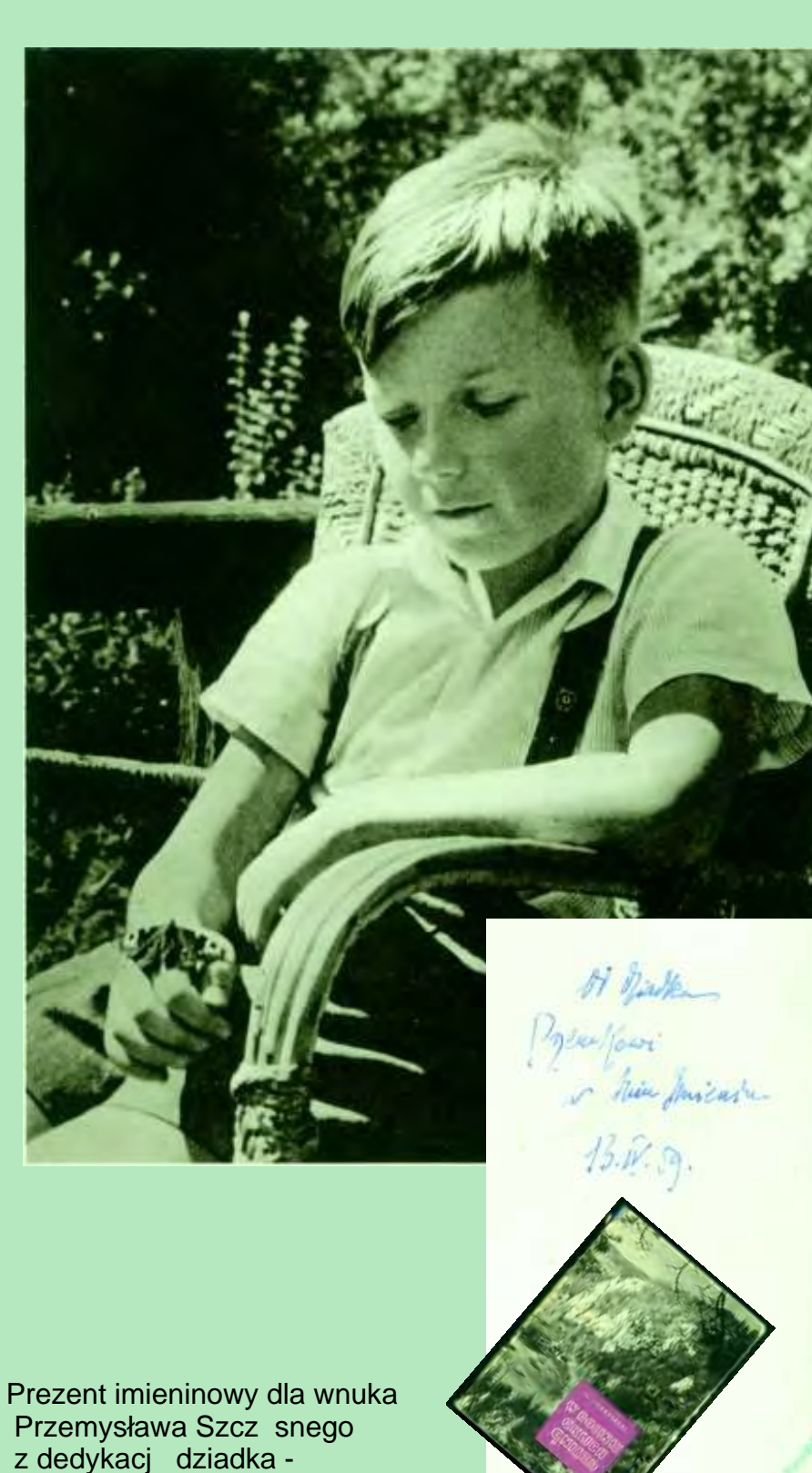
Jan Jerzy Karpiński z córką Teres; połowa lat 30. XX w. Zbiory A. Kulbackiej.



Jan Jerzy Karpiński z Anną Domaszewicz podczas wakacji, rok 1936. Zbiory P. Szcz. snego.



Jan Jerzy Karpiński z Anną Domaszewicz, połowa lat 20. XX w. Zbiory P. Szcz. snego.



Prezent imieninowy dla wnuka Przemysława Szcz. snego z dedykacją dziadka - Jana Jerzego Karpińskiego. 13.04.1959. Zbiory P. Szcz. snego.

J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Okруchy pami ci

Wspomnienia wnuka Jana J. Karpi skiego – Przemysławа Szcz snego – Przemka

OKRUCHY PAMI CI – BIAŁOWIE A ...

Był rok 1945 – Ciepła, pó na wiosna lub pocz tek lata. Poci g jad cyju kilka dni z pokonanych po morderczej wojnie Niemiec, zatrzymuje si na stacji Pozna Główny. Zatrzymuje i dalej ju nie pojedzie. Komendant poci gu wydaje rozkaz opuszczenia składu. Byłi ce wagony przepelnione setkami ludzi, przymusowymi robotnikami, powracajcy mi wojennej tułaczki. Ci, dla których nie bylo miejsca wewn trz, kocuju na dachach wagonów. W ród nich drobna, 23-letnia blondynka, Teresa Karpi ska. Choc wraca do rodzinnej Białowie y, Poci g chodz jednak wedlug rozkladu wojennego: tzn. albo chodz, albo nie, a kiedy pojedzie nastpny poci g cywiny - nikt nie wie, mo e jutro, mo e za tydzień. Podczas przymusowego postoju w Poznaniu, Teresa-Karpi ska poznaje starszego od niej dwiatnia Stefana Szcz snego. On mił wi jej szcz ci: cal wojn sp dził z rodzinnym bierem, a teraz przyjechał do Poznania, by zapisa si na studia prawnicze. Teresa zostaje w Poznaniu, zapisuje si na studia ekonomiczne, o powrocie do Białowie y ju nie myli. Wkrótce młodzi bró lub. W wigili 1947 roku otrzymuj gwiazdkowy prezent: wtedy wia nie urodzili si JA. Tak relacjonowała moja Mama, Teresa Szcz: sma z domu Karpi ska.

Pozna - Białowie a Express – Nie wiem kiedy po raz pierwszy zostałem zawięzony do Białowie y w celu „okazania” wnuka moim Dziadkom: Annie z Domaszewiczów i Janowi Jerzemu Karpi skiemu, którzy zd yli ju wcze niej do niej powrócił z wojennego wygnania. Pami tam jednak z lat nieco pó niejszych, e wyjazd z Poznania do Białowie y i była wyprawa całodniowa, czasami nawet dlu sza. Po drodze byli cztery przasiadki: w Warszawie, w Śiedcach, w Czerniewcach, w Hajrowcach. Nigdy nie bylo gwarancji, e zd y si z jednego poci gu na drugi, a nawet z Poznania do Warszawy poci gi kursowały czasami przez Bydgoszcz albo Lod i bywalo, e przy dku szmy spo nienu, kolejni poci gi nie czekali odje d a! Kiedy utró li mi tak w ródnu nocny zm, gdzie w Hajrowcach. Ostatni poci go do Białowie y dawno ju odjechał. Wówczas zawiadomony ze stacyjnego telefonu, DZIADEK przysłał po nas słu bowy samochód. Musiałem by bardzo zm czony i pewnie przespałem wi ksz cz drogi przez Puszczy, a pami tam, e gdy nagle obudzili si, wszyscy krzyczyli, a samochód stał na niegu w ród stada dzików.

Kolejka elektryczna – Dlaczego pami tam takie rzeczy? Chyba dlatego, e od dziecka uwielbiałem poci gi, tramwaje, kolejki i jazdy nimi, w ogóle, wszystko co je dzi, pływa i lata. Jaki czas pó niej, ju jako kilkuletni chłopiec, dostalem od mojego DZIADKA, wspniany na ówczesne czasy prezent: kolejk elektryczny i była to polska kolejka: zestaw imitujcy warszawsk kolejk dojazdowy, składajcy si z szyn, słupów z trakcj i dwóch niebieskich wagonów. Bawilem si ni godzinami. Ale to było pó niej...

Pierwsza jaskółka – Kiedy dowiedziałem si, zrozumiałem, a wiadomilim sobie, e MAM DZIADKÓW? Tego te nie potrafi powiedzie, ale musiałem mie z Nimi styczno bardzo wcze nie. Z tego bardzo wczesnego okresu, w zasadzie jeszcze niemowló cego, zachował si jeden obraz: jaskółcze gwiazdo z pisklami i karmi cy je rodzice. To bylo fascynujcy cel! Gwiazdo bylo ulepione pod dachem altany ogrodowej przed domem, w którym w Białowie y mieszkali Dziadkowie, a do której Babcia wystawiała moi dzieci cy wózek, ze mn i w ródku. Chyba jak, przekazalem jej to doniośle odkrycie, bo potem przez lata wspomniala, e gdy opowiadała o tym Dziadkowi, ten był bardzo zadowolony. Nie wierzyte? Nie musicie. Ale po 65-ci u latach odnalazłem i altan : wygił do dokładnej tak, jak i zapami tałem. Cały czas stoi przed dawnym domem Dziadków, zwanym dzi , jak dowiedziałem si od Pana Profesora Jerzego Gutowskiego – „domem zarz du”. Tylko otoczenie uległo zmianie...

Altana Babci – Ze wspomniany altan wi si tak e inne wspomnienia. Jeden obraz pojawia si systematycznie: obraz BABCI siedzcej na małym krzeselku przed altan i bijcy masko w maselnicę. Dziadek caly ycie lubi wie e masło, nie tolerował adnej margaryny i jej podobnego, jak mówił – „wi stwa”. Obraz Babci wyciskajcycej o jej k białego sera. Dziadek uwielbiał domowy biały ser. Najbardziej z miódem. Obok zwykłego chleba i wie ych jajek, to była podstawa Jego niada i kolacji i te produkty musiały by wspi ami zawsze.

Miód – to była niepełna celebraz – Najlepiej, eby był to miód wie y, jeszcze płynny, a ju najlepiej – lipowy. W Białowie y, był to własny miód: ule stały w ogrodzie, a Dziadek sam ich dożył dał. Wówczas Dziadek jawił mi si jako kto WIELKI, WSZECHMOCYNY, kto, komu wszyscy s poslušni i nikt nie mo e si z tego posłusze stwa wymyła. Jego obrz dki z pszczółkami, okładanie, pszczelarski kapelus - wszystko to fascynowało mnie, cho pszczoł białem si panicznie. Przez jaki czas, Babcia, cho c mnie uspokoi , demonstrowała na własnej rce przykładanie pszczoły w celu u dlenia, twierdzi e, e to nie tylko nie straszne, a nawet bardzo zdrowe. Mogło mowi tak do mnie jeszcze i jeszcze, ja i tak wiedziałem swoje, e od pszczoł cho: by jak najdalej. I mimo zaszczepionej mi pó niej przez Dziadka miło ci do ówadoń, strach przed pszczołami pozostał do dzisiaj. Co innego – miód, który lubilem i wci lubi tak jak On, a Dziadek, nawet po wyprawach do Warszawy, zawsze obak, eby było go w domu pod dostatkiem. I z tego, co pami tam, zawsze był to miód białowieski...

Poziomki – Zanim poznałem smaki i zapach miodu z Dziadkowskiego ła, poznałem inny smak i zapach. Smak i zapach zupełnie wyj tkowy. Smak ten i zapach miły kolko czerwony. Smak ten i zapach w kolorze czerwonym, pojawiali si popokudniu. Wspniania ci te nie cily si, ni wyciłem ni tej w mojej stron dioni. Za dioni była ciepła, przyjazna, budz ca zaufanie dziecka warz w du ych, rogowych okularach. Było to dno i warz DZIADKA, który wia nie wrócił z pracy. Smak i zapach w czerwonym kolorze, to poziomki, które ka dorazowo starał si przynie z lasu, na powitanie wnuka. To był chyba pierwszy obraz Dziadka, jaki utrwalil mi si w pami ci: Dziadek podajcy cy czerwono, smakowicie, pachnące ci słodkie, najwspanialsze poziomki wiatu. Pó niej, gdy Dziadka ju nie bylo, a ja sam miałem małe k córeczk , wrócił c z lasu, starał si równie znale dla niej poziomki, jakie nikt biał mi dziadka”. Tego popołudnia nie bylo wprowadzic kr cenia z Dziadkiem kogi-mogla, ale zrozumiałem, e mam OSRO C. Nazajutrz dzwina cisza zapanowała na podwórku. A jak Dziadek znowu wrócił z pracy, na obiad był... pyszny rosół. Jedno i drugie, kogi-mogel i rosół, bardzo lubi do dzisiaj. Rosół ch trnie sam gotuj , a wspólnie ze mn r cenie kogi-mogla, to dzi wspomnienie moich dorosłych cy córek...

Biała tawuła i dym z papierosa – Przed domem w Białowie y, stoj c plecami do Bramy Carskiej, po prawej stronie jest i jest do dzisiaj, wspomniania ju altana Babci. To było miejsce pracy Babci, czynowa wytwórnia małej iskrówki. Natomiast po lewej był, ogólnie nieprzebyty z perspektywy kilkadziesiąt lat biały kwitn cej tawuły. Tu Babcia lubiła wyposadać. Siedziały z moją Mamą, na czasach c o tam sobie opowiadaly. Czasami, po obiedzie, Dziadek przynosił z wielkiego salonu swoje kulesy i dosiadał si do nich. Mówił chyba niewiele, za to jak zapami tałem, wycił dymem l... wypuszczał z ust cal seri szubj cych wolno w gór , kółek. To bylo fascynujcy cel! Ten „proceder” powtarzał si zreszt wielokrotnie i przez caly ycie Dziadka: palił papierosa a do mierzci. Ale ja - jako nie pal ...

Kogut złotopiórny – Za „ogromnymi i nieprzebytymi” krzewami białej tawuły, był plotk oddzielajcy cz ogrodow od gospodarczej, na płocie suchy ce si , odwrócone dnami gliniane dzbany i dzie e Babci, za plotem budynki gospodarczej, na podwórku przed nimi. Jej stado kur dbaj ce o to, by Dziadek miał zawsze wie e jajka na niadanie, a w ród kur, dumny, złotopiórny kogut. Kogut yle podobal mi si , co bzduril moją strach, chyba nawet mi kszca, pszczoły Dziadka. lisko Babcia sma wybóra jajka z kurki, usłokowałem przedm, schowany za jej spódnic. Ale ju kilka kroków za futr, wiedz c zd ajcego w moją stron koguta, rejtrowałem do tyłu. Kiedy jednak, w przypływie mo e nie tyle odwagi, co ciekawki, ci, gdzie Babcia znajduje te cudowne jajka, z których Dziadek robi mi potem kogi-mogel, usłokowałem przedze si za Babci do kurki. Sko czyło si to dla mnie, le. Złotopiórny chyba od dawna czekał na tak okazj : dostałem skrzydłami i ostrzógami po głowie, oczy zalane krwi , wrzeszcz wielkogłowy. Babcia wrzeszczyła na koguta, jakaj jako „same potulaki i pieje na cale podwórko, e mi wrzeszcze do dnu”. Ale jego triumf był krótkotrwały. Gdy Dziadek wrócił z pracy, wysłuchał całej historii, w milczeniu zjadł obiad ..., powiedział krótko: „nie b dzie nikt biał mi dziadka”. Tego popołudnia nie bylo wprowadzic kr cenia z Dziadkiem kogi-mogla, ale zrozumiałem, e mam OSRO C. Nazajutrz dzwina cisza zapanowała na podwórku. A jak Dziadek znowu wrócił z pracy, na obiad był... pyszny rosół. Jedno i drugie, kogi-mogel i rosół, bardzo lubi do dzisiaj. Rosół ch trnie sam gotuj , a wspólnie ze mn r cenie kogi-mogla, to dzi wspomnienie moich dorosłych cy córek...

Nie taka straszna diabelska maszyna – Pod „ogromnymi i nieprzebytymi” krzewami białej tawuły wiele si działo. Tam po raz pierwszy w yciu zobaczyłem straszny rzeczek. Miałem wtedy mo e ze trzy lata. Po obiedzie, Babcia i Mama, siadali sobie jak zawsze pod tawu , ja siedziałem dumnie w pi knym, drewnianym, drabiniastym wozie z dyszlem i czerwonymi kółkami, który dostalem do zabawy od Dziadka. W pewnym momencie doszedł do nas Dziadek, ale nie zapalił jak zawsze papierosa i nie puszczał tych pi knych koleczek z dymu, lecz postawił na ziemi jakie trzy dziwne patyki z przykr conym do nich tajemniczym czarnym przedmiotem... schował je za jak wielki i te czarne przedmioty. Dziadek znikł i to bylo straszne! Chyba zaczem ten strasznie wrzeszcze , bo Dziadek zrzucił z głowy czarn płacht ; podszed, wzi i mnie łagodnie za r czk i cho pewnie operatorem si , doprowadził do strasznej diabelskiej maszyny z czarn płacht . Z drugiej strony tego diabelstwa, bylo dwoje płocierznych drzewiczek, a za nimi małe okienko. A w tym okienku, bardzo mieszy widok, jak moja Mama i Babcia siedz sobie na krzesłach, ale... do góry nogami! Wychylim si zza płacht i... siedz normalnie, spojrzałem w czarodzijskie okienko l... znowu siedz do góry nogami. Strasznie mi si to spodobało, e Dziadek jest takim CZARODZIEJEM! Potem Dziadek nie kazał rusza si , zrobił jakie dziwne „czary-mary”, wrócił do domu, zamknł si i w łazience i wieczorem pokazał pi knę zdjcie: Babcia, Mama i ja w moim drabiniastym wozku na czerwonych kółkach, pod krzakami biało kwitn cej tawuły...

Nieuleczalna infekcja – Tak wia nie zostałem przez DZIADKA zainfekowany jego wielki pasy - fotografii. Diabelska maszyna była aparatem fotograficznym Dziadka, kilszakiem 9x12cm, produkcji Zakładów ICA-ZEISS. Potem ju jako starszy chłopak, nosłem za Nimi aparat i stawałem podczas wspólnych wypraw do lasu i podczas wspólnych wakacji. Dziadek fotografował zawsze i do ko ca cy, a zawsze był to aparat na kieszonkowy, nieważki. Wiał wówczas, gdy inni u wiali ju lustrażniki makrobliżkowce. Dzisiaj, historyczny aparat, wci sprawny, jest pierd w mojej kolekcji. Zachowało si te dzienne „patyki”, czyli stawy i „przerza aj ca”, czarna płachta. A raz nabyła od Nima „infekcja” - trwa do dzisiaj. Nie lecz jej...

Dziadek potrafił wszystko – Pod „ogromnymi i nieprzebytymi” krzewami białej tawuły wiele si działo, zdarzały si te nieszcz cia. Raczej na pewno nie bylo to tego samego dnia, gdy na podwórku, za biał tawu , pobli moją złotopiórny a potem na obiad był rosół. Ale lekro c o tym wspomni , natychmiast staje mi przed oczami obraz jednego dzieci cego nieszcz cia. Bardzo byłem dumny z mojego najpi kniejszego na wiecie, drabiniastego wozu z dyszlem i czerwonymi kółkami, który dostalem jako zabawk od Dziadka. Bardzo chciałem pokaza go Ziótkowi, mojemu pierwszemu w yciu i najlepszemu koledze z Białowie y. Ziótek był równolatkiem, mieszał w Stajniach Carskich tu obok, cho dla mnie wówczas bylo to okropnie daleko. Mama Ziótko cz, stawała mnie zawsze pajd chleba zmoczonego wod i posypanego cukrem. To był najlepszy chleb na k i, jako siorszalem furk . - Dom Zarz du” był wówczas od strony Stajni Carskiej i Bramy Carskiej ogrodziny, jako zatargalem wózek do Ziótka. Mama Ziótko zaprowaowała nas, jak zwykle, w chleb z cukrem i wynu oia na zewn trz. Wykmbnowali my, e b dzieemy par koni ze stajni i do dziennej wozi kamienia. Sza nam we dwóch, chyba całkiem nie le, dopóki który nie wpał na pomysł, eby jeden był wociem, a ci gn i a drugi był wo nic, jak Tata Ziótku i powoził, a potem zmiana. Po której zmianie, nie ten, który aktualnie robil za konia, lecz wózek, odmówił dalszej współpracy i na znak protestu „zgubił” sobie kolo. Zupewnie, jakby ko zgubił podkow ... To bylo bardzo traumatyczne prze ycie. Zanieszany, ze zdołowanym wózkiem i kółem w r, wci, wróciłem do domu. Po południu z pracy wrócił Dziadek i wypytal o wszystko szczególowo. Powiedział kśdiko: „nie placz i przynie wózek i kolo na werand”. Przesiałem nocz , przysiałem. Wtedy Dziadek wyje z skrzynki kolo zlewu co bardzo dziwne, co , czego jeszcze nigdy nie widziałem: wielki, rozkr carny metalowy młotek ze rubrok tami i innymi dinkami w ródku. I w kilka chwil, w cudowny niemal sposób, naprawił mió wózek. Pewnie stałem jak oniemiały; o okazilo si , e Dziadek POTRAFI WSZYSTKO. Bardzo chciałem podzieli si z Ziótkiem swoim odkryciem. Wtedy Dziadek powiedzial „dobrze, id bawi si do Ziótka. Ale kamieni ładujcie o polow mniej!”...)

Cichy sołusz – Rośłem, chodząc coraz lepiej, wszystko dookoła bylo coraz ciekawsze. A to „dookoła”, to był Park Pałacowy, przeciekawe „ruiny” Pałacu Carskiego, nieopodal wielka rajska jablo ze wspnianymi jabuzskami, wielki stawy. Babcia i Mama miały coraz wi ksz kłopot z upilnowaniem mnie. Najch tniej znikalem z domu o wiecie, gdy wszyscy jeszcze spali. Doskonale nadawało si do ucieczek oko naszego pokoiu w „Dome Zarz du” w szczycie domu od strony Parku Pałacowego. Dzi , po podzieleniu domu na dwie cz ci, jest tam wej cie do odr bnego mieszkania. To nic, e dla kilkadziesiąt parapat był do - wysoko; spadałem mi kco w traw pod oknem, zagryzałem z by jako dawalem rad . W pi amce i na bosaka. Gdy zgłodniałem i wracalem, albo znalazł mnie pógolego który ze straszków parkowych i doprowadził do domu, babcia lamentowała, Mama przyle yła w tyłek, a gdy po południu poskar yły Dziadkowi o moim kolejnym wycieczce, ten słuchał i spokojnie mówił do Babci: „daj pokój, daj pokój Haniu, przecie znalazł si ...”. A do Maryni troch krócej: „a Ty ju go nie łajaj”... Czulem, e mam SOJUSZNIKA. Po latach dowiedziałem si, e gdy kiedyś, jeden stracy nicz znalazł w mieście gdzie na l ce pomni dzy wieciu cymi przed odotem bocianami, Dziadek wydal ciche „zarz dzenie” by mieli mnie stale na oku. Robili to chyba bardzo dyskretnie, bo bardzo dlu go nie o widziałem...

Czerwone gólwki i d bowe kolderki – Nie wiem, co bylo pierwsze: moje poranne ucieczki przez okno, czy spacer z Dziadkiem do Parku i Rezerwatu. Ucieczki byly podobno nagminne, wspólne spacer y raczej rzadsze: pracowal, nie bylo wówczas wolnych sobót, a i popokudniami czasem te wracał do pracy lub pracował w domu. Mieli mi jednak jedn wspóln , niemal rytualny tras po Parku Pałacowym. Wspólny szlak wiodł na i k , w stron stacji meteorologicznej. W jej pobli u ród samoty niewielki d b. Chyba bardzo niewielki, bo podniesiony przez Dziadka, który te, nie był wysokiemu wzrostu, zrywalem e gal zek kilka i ci. Potem, prowadzony przez Dziadka w stron furki do wej cia na i k, w stron Rezerwatu i ciekawo mialem za zadanie, odszuka we mchu w pobli u k py miedzych modrzewi i brzozek, wie o wyrósle czerwone ko larze - „czarwonogólwce”, jak mówił Dziadek. Te wi ksze starannie wybiera u ywaj, c szczyrkoy Dziadka, te mniejsze ponakrywa przyniesionymi li mi d bu - by nie zmarzył w noc”. Nast pnego dnia spod uniesionych li ci u miedchaj si wyro ni te przez noc nowe „czarwonogólwce” i rytual powtarzał si od nowa: du e wyci , male kie okry li mi. A gdy Dziadek nie mógł ze mn pój , w tej zabawie ch nie zast powala go moja Mama. Po ponad sze dziesi ciu latach, jesieni ubiegłego roku, bez trudu odnalazłem ów li ciotądny d b kolo stacji meteorologicznej. Troch urwał. Jeszcze latwiej poszlo z modrzewiami. Jeszcze bardziej podroby. Brakowało tylko czerwonych ko larzy, które od tamtej pory s: moimi ulubionymi grzybami, białowieskim wspomnieniem Dziadka i Maryni, a brak cho by jednego w koszyku podczas gryzobrania, nie da si zast pi nawet przez sto prawdziwków. I zawsze, tak jak Dziadek, mam przy sobie szczyrkoy...

Znowu garniek b dzie czarny – Ale to nie był koniec naszej trasy: Mijsli my furk, wiod c w stron Rezerwatu, szli mi dalej wzdłu ogrodzonia Parku Pałacowego. W gólwce ój widokowej Parku, pod plotem, była niewielka do wiedzalnica sółwka posiadaj ca odr bne ogrodzenie i własne wej cie. Dziadek otwieral kłdki i zaczynało si zbieranie grzymska. Były nim uznawane dzy przez ucozonych w pi mie za truj ce - olszówki. Ja, jako młó ci do nich nie zapalałem, cho te, jak wszyscy w domu, jadalem je i wci y. Mama te je lubiła. Ale Babcia nawet po latach narzekala, e „jaky Jurek nie wiedzial, e prawdziwki s lepsze, znowu b d miała przez Niego garnek czarny”...

Pó niej – Pó niej Dziadkowie wyprawdzili si do Warszawy. Dziadek nadal i do ko ca ycia pracowal w Instytucie Badawczym Le nictwa. W białowieskim domu zamieszkał ko inny. Drabiniasty wózek z dyszlem i na czerwonych kółkach pojedchal ze mn jako wielki skarb do Poznania. Zalapał si nawet na kolejn przeprawdzk do nowego domu. Po latach znikł i mi z oczu, pewnie Mama w ko cu go wyrzuciła. Ale przed domem posiadzila identyczny biały tawu . Ro nie tam ona do dzi, cho w osobno ogrodzonej cz ci ogrodu trzymała kury, koguta, który te kiedy mnie stłuki. Do rosolu jednak nie trafił. Mam ju nie ma, a w naszym dawnym domu te mieszkaj inni ludzie. Powi kszczenie zdjcia obrobionego przed laty przez Dziadka - Babcia, Mama i ja w drabiniastym wozie pod kwitn ce tawu i dlu go wisiało na honorowym miejscu. Nie pami tam, co si stało z nim potem. Nie wiem, co stało si z Ziótkiem, nie wiem nawet jak si nazwaly, czy wie, czy mo e pami ta wspólnie zabawy? Ale wci lubi , po kryjomu, „chrup ” sobie pajd wie ego chleba posypanego cukrem. Tylko, e nie smakuje ju tak, jak kiedy ... I zniknł y krzewy biało kwitn cej tawuły w Białowie y, po lewej stronie przed „Dome Zarz du”, w ich miejscu stoj dzi trzy ohydne, plastikowe kuby na mielni...

PS: Pisz c o ruinach pałacu carskiego, slowo „ruiny” celowo ju lem w cudzysłow. Bo de facto, nie bylo to adne „ruiny”. Pałac, owsem, był cy ciowo zniszczony, spalona byla wi ksz cz dachu, zdezastowane i rozgrabione wn trze. Ale w cz ci okien zachowała si nawet stolarka, si nawet stolarzka, a baszta była zamieszkana. Mieszkal w niej starszy Pan o nazwisku St perek (lub Steporek), który co jaki czas przynosił do domu smakowicie lny zlowione w białowieskich stawach. Gdy Dziadkowie przemie li si do Warszawy, przynosił je nadal mojej Mamie, gdy przyje d ali mi do Białowie y na wakacje, mieszkal mi w nielstniej cym ju , spalonym Domu My Iwiskim. Mam w oczach obraz, jak którego dnia, Pan St perek przyszedł po raz ostatni ze złowionym laniem i egnal si z moją Mam , mówi c, e wyje d do Bielska Podlaskiego (mo e do Bielska Podlaskiej?), bo tu, w Białowie y, nie ma ju nikogo bliskoiego. W kilka lat pó niej, „ruiny” Pałacu Carskiego zezbrano. Dziadka bardzo to bolalo, e Babcia do ko ca ycia mówiła, e byl to akt barbarzy stwa...

Przemysław Szcz sny, 30.12.2014 r.



Jan Jerzy Karpi ski z on Ann i; koniec lat 50. XX w. Zbiory P. Szcz snego.



Dom Zarz du (2014 r.) w Parku Pałacowym w Białowie y – tu mieszkal J. J. Karpi ski z rodzin w czasie swego pobytu w Puszczy Białowieskiej w latach 1929-1939 i 1944-1952. Fot. J. M. Gutowski.



Zabytkowa brama wej ciowa do rezerwatu cislego BPN w 2014 r. Fot. J. M. Gutowski.



Dom Marszałkowski (2014 r.) – sliedziba Białowieskiego Parku Narodowego i placówki Instytutu Badawczego Le nictwa w Białowie y (do 1990 r.). Fot. J.M. Gutowski.



Dawny dworek gubernatora grodzie skiego wybudowany w 1845 r. Obecnie (2008 r.) – O rodek Edukacji Przyrodniczej BPN im. Jana Jerzego Karpi skiego. Fot. J.M. Gutowski.



Przemysław Szcz sny – wnuk Jana Jerzego Karpi skiego (od lewej), prof. Jerzy M. Gutowski w Białowieskim Parku Narodowym. Fot. P. Szcz sny.



Lokomotywa i ekskluzywne salonki na nieczynnej stacji Białowie a Towarowa przypominaj turystom czasy wietno ci tej linii kolejowej, która została wybudowana w 1897 r. na potrzeby rodzinny carskiej odwiedzajcej Puszczy Białowieskiej; 2014 r. Fot. J.M. Gutowski.

**Instytut Badawczy Le nictwa**
Zakład Lasów Naturalnych

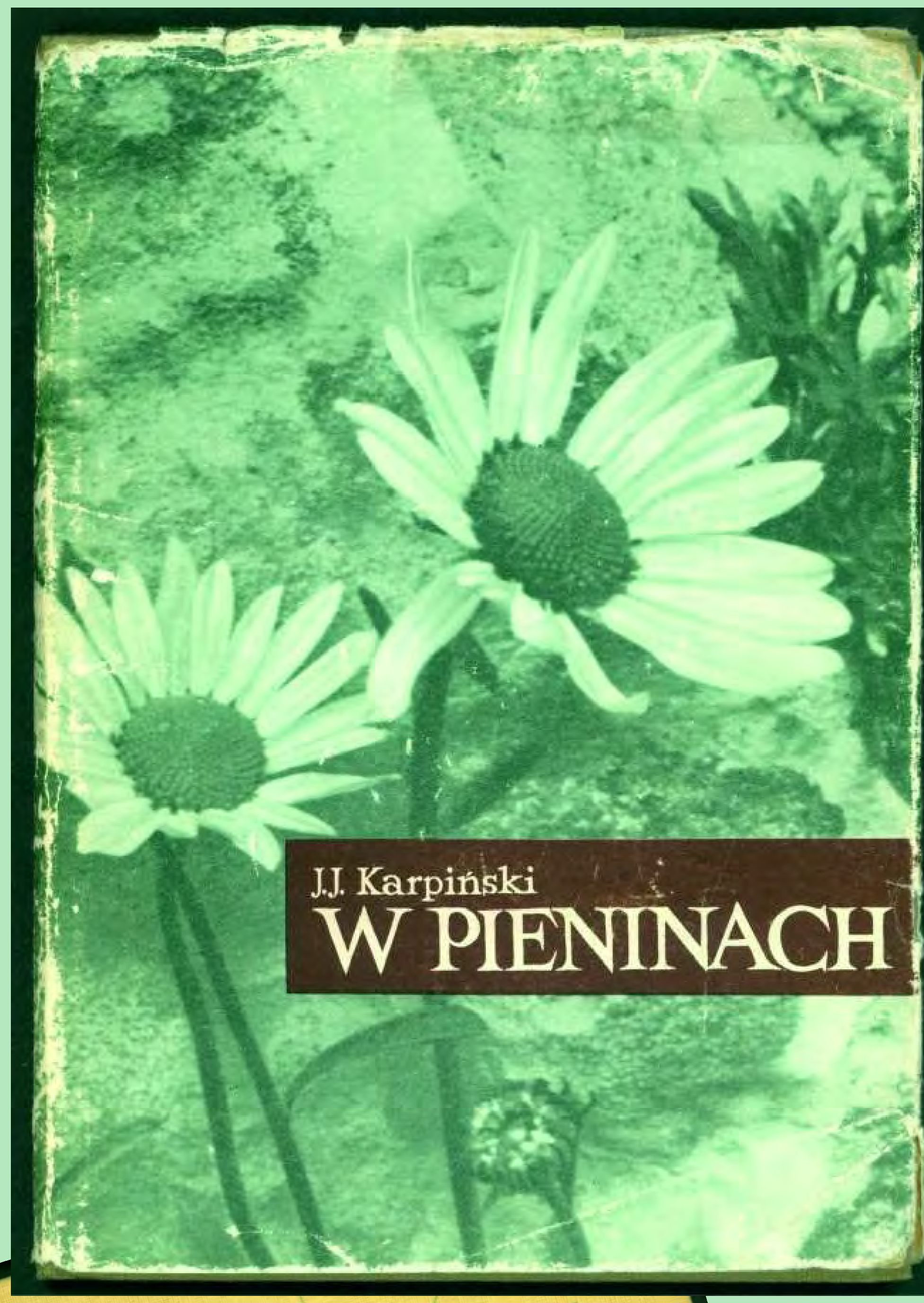
Zakład Lasów Naturalnych IBL dzi kuje wszystkim osobom i instytucjom za udost prnienie materiałów dotycz cych Jana J. Karpi skiego: wnukowi Profesora - Przemysławowi Szcz snemu oraz Piotrowi Bajko, doc. dr. Stanisławowi Dunkowskiemu, Wojciechowi Janiszewskiemu, Andrzejni Kęczy skiemu, Annie Kulbackiej, Ewie Lewandowski, dr. in . Czasiławowi Okolowowi, Olszynie Pabian, dr. in . Rodzobawowi Plewie, Pawłowi Rolsingowi, Hannie Schmi d, Agnieszce Stankiewicz, Janowi Wałencikowi, Tomaszowi Zygmuntowi i Białowieskiemu Parkowi Narodowemu.

J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Popularyzator przyrody



BIAŁOWIEŻA
OPRACOWAŁ DŹR. J. KARPINSKI
WYDAWNICTWO MINISTERWA KOMUNIKACJI



PSZCZELARSTWO

ROK II LIPIEC — SIERPIEŃ 1951 Nr 4

J. J. KARPINSKI

O dawnym bartnictwie puszczańskim

Dzisiejsze pszczelnictwo, czyli nauka racjonalnej hodowli pszczół, wywodzi się z dawnego bartnictwa — czysto praktycznej umiejętności hodowli pszczół w prarobach puszczańskich.

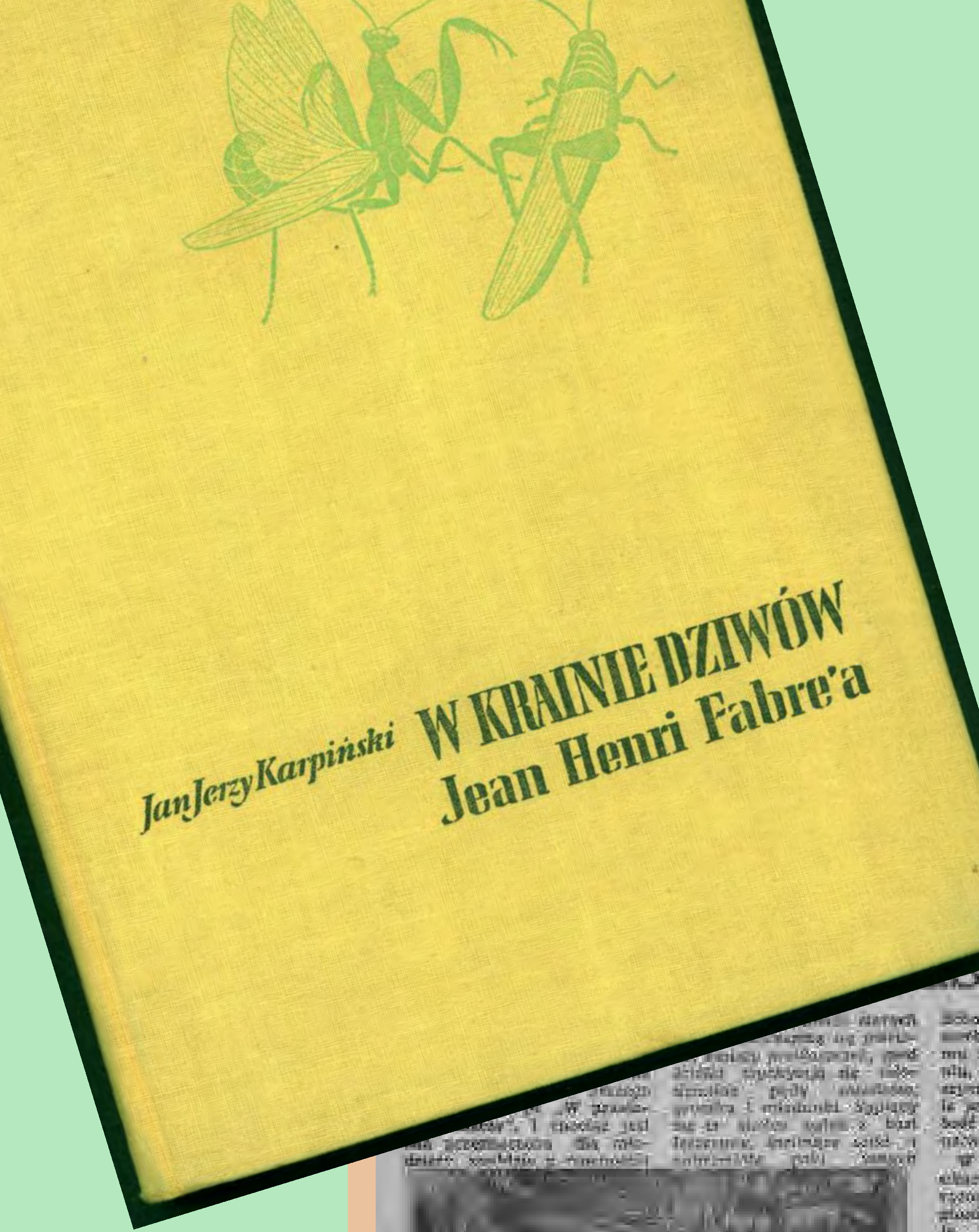
Ślady dawnego bartnictwa w postaci bądź martwych, bądź żyjących jeszcze drzew bartnych przetrwały po dziś dzień w Puszczy Białowieskiej, a w szczególności w chronionej, jako rezerwat ścisły jej części — Białowieskim Parku Narodowym. Ostatni bartnik puszczański, Paweł Buszko, zmarł w sędziwym wieku dopiero w czasie ostatniej wojny. Żyje w Białowieży syn dawnego bartnika Filimon Waszkiewicz, żyją inni potomkowie tych dzieci Puszczy. Można od nich wiele się jeszcze dowiedzieć o dawnym bartnictwie puszczańskim. Pozostali w Puszczy nazywają uroczysk bartnych, a choć nie pisane, będą trwały nadal w pamięci pokoleń ludu puszczańskiego — Bartnik ustępując z Puszczy powierzył wspomnienia o dawnym bartnictwie puszczańskim legendzie i puszczańskiej baśni.

Dzięki pomocy wspomnianych wyżej Pawła Buszko i Filimona Waszkiewicza powstał w Muzeum Puszczy Białowieskiej jedyny w swoim rodzaju dział, dział dawnego bartnictwa puszczańskiego. W ekspozycjach

jest tutaj zgromadzone wszystko to, co się z dawną praktyczną hodowlą pszczół w Puszczy wiązało. W r. 1948 została wydana przez Instytut Badawczy Leśnictwa książeczka: *Ślady dawnego bartnictwa puszczańskiego na terenie Białowieskiego Parku Narodowego*. Zostało w niej utrwalone, zarówno w opisach, jak i licznych fotografiach, wszystko, co te ślady stanowi, by nadać im bardziej trwałą formę, w której mogą być złożone do archiwum nauki dzisiejszego pszczelnictwa.

Bartnicy puszczańscy tworzyli społeczność, która dzieliła się na rody bartne. Każdy ród posiadał swój znak — ciosno (znamię bartne), którym znaczył drzewa bartne. Ciosna były różne — od zwykłego skośnego krzyżyka poczynając, do skomplikowanej rysunkowo geometrycznej figury. Barcie były droższe w murzawy, lecz żyjących starych drzew, najczęściej w sosnach, rzadziej dębach, a wyjątkowo lipach, grabach i świerkach, na wysokości zwykle 8 — 12 m.

Rozróżniano 2 rodzaje barci — śnitową i beśnitową. Barć pierwszego rodzaju, pospolita w Puszczy, była zabezpieczona z zewnątrz „śnitą” — zaklinowaną na drewnianych hakach opołą (zwykle dębowa), umożliwiającą dostęp do barci bez jej



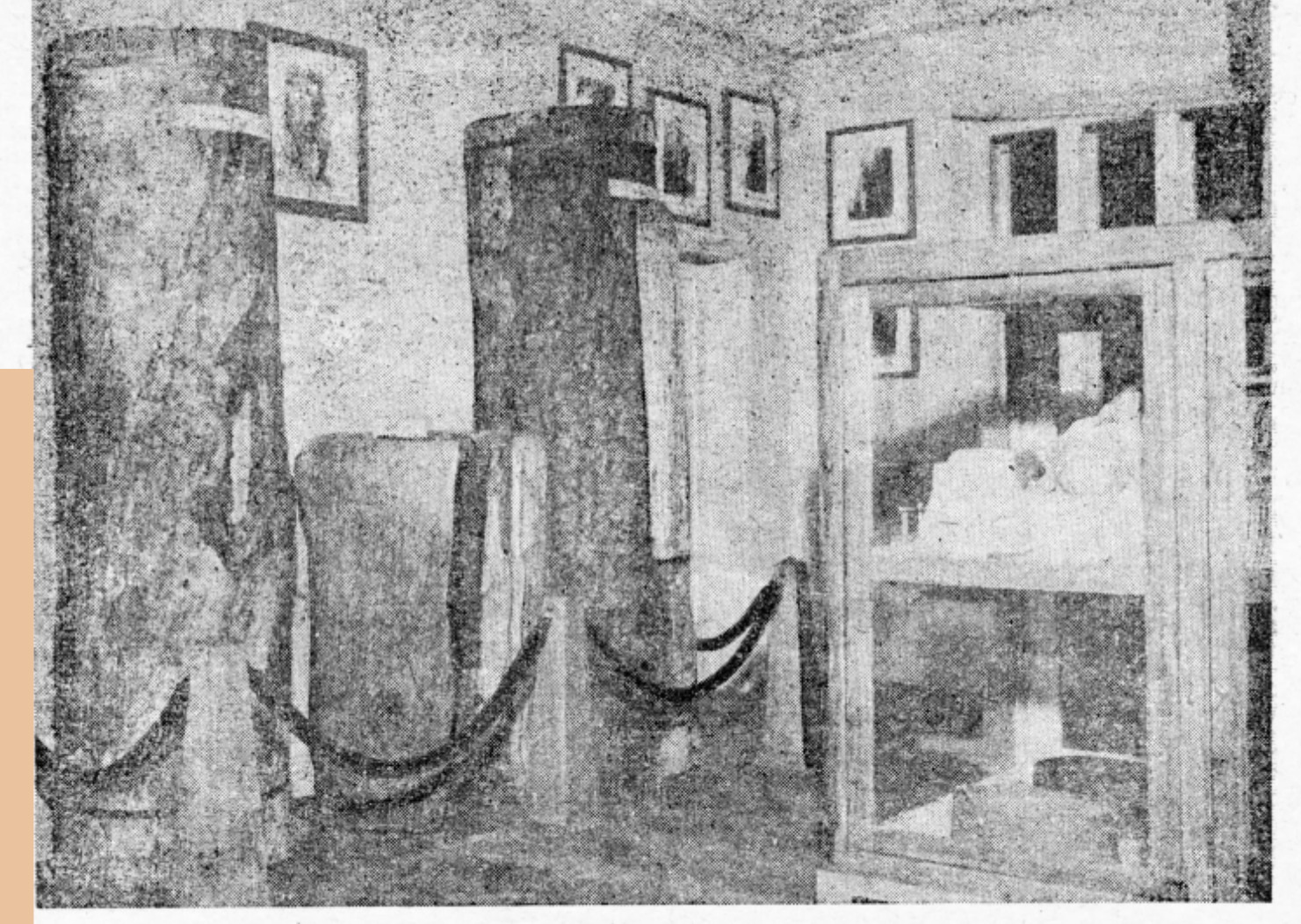
Ser. 4 PSZCZELARSTWO Nr 4

I palenie plastrów z porażonym dębkiem, i miód zcedzono do kadłubków (lipowych) mniejszych, w których był przechowywany. Wosk, po wygotowaniu z resztek miodu, stapiano w płyty.

Miejsca w Puszczy, w których znajdowały się drzewa bartne, nazywano uroczyskami bartnymi. Czasami takie uroczysko otrzymywało nazwę rzeczywiście związaną z bartnictwem, np. Bortnik, Wyzarowa Sosna, Wyzary, Bortna Lipa, Bortnica, Bortnica, itp.

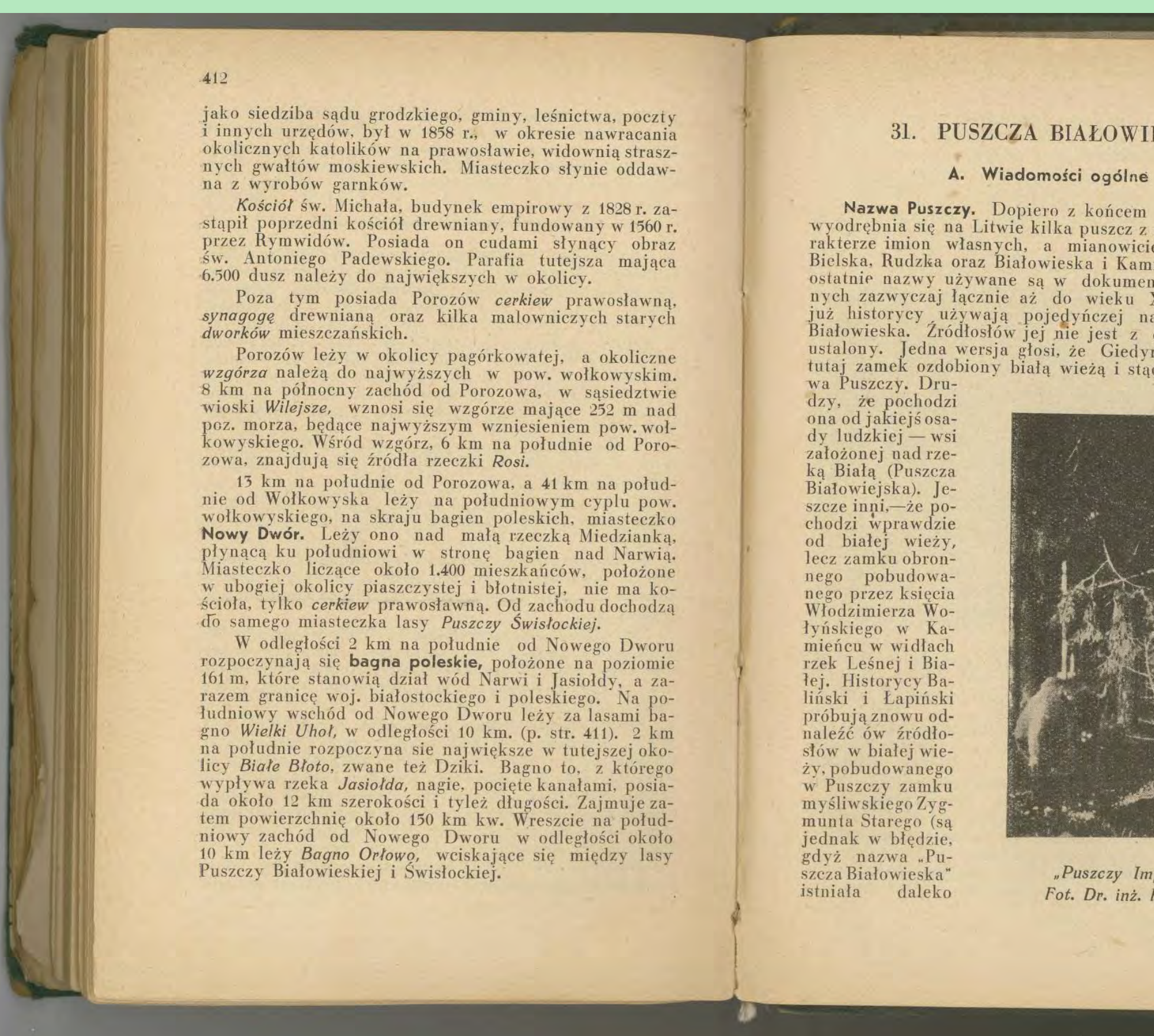
Bartnicy tworzyli społeczność, której członkowie obowiązywały także prawo zwyczajowe. Za nieprzebranie wymagań tego prawa groziły mniej lub bardziej surowe kary, wymierzone winnym przez samych bartników.

Wycięte przy podbieraniu plastry z miodem rozglądano drewnianymi tłuźkami w dużym lipowym ka-



Fragment działu bartnictwa w Muzeum Puszczy Białowieskiej

Publikacje popularnonaukowe Jana Jerzego Karpińskiego.



W tym miejscu należy wspomnieć o tym, że w Puszczy Białowieskiej, w miejscach, gdzie drzewa bartne były jeszcze żyjące, widać było ślady dawnych uroczysk bartnych. W niektórych miejscach, gdzie drzewa bartne zostały już ścięte, widać było pozostałości po nich, np. ślady po hakach opołą.

W tym miejscu należy wspomnieć o tym, że w Puszczy Białowieskiej, w miejscach, gdzie drzewa bartne były jeszcze żyjące, widać było ślady dawnych uroczysk bartnych. W niektórych miejscach, gdzie drzewa bartne zostały już ścięte, widać było pozostałości po nich, np. ślady po hakach opołą.

W tym miejscu należy wspomnieć o tym, że w Puszczy Białowieskiej, w miejscach, gdzie drzewa bartne były jeszcze żyjące, widać było ślady dawnych uroczysk bartnych. W niektórych miejscach, gdzie drzewa bartne zostały już ścięte, widać było pozostałości po nich, np. ślady po hakach opołą.

W tym miejscu należy wspomnieć o tym, że w Puszczy Białowieskiej, w miejscach, gdzie drzewa bartne były jeszcze żyjące, widać było ślady dawnych uroczysk bartnych. W niektórych miejscach, gdzie drzewa bartne zostały już ścięte, widać było pozostałości po nich, np. ślady po hakach opołą.

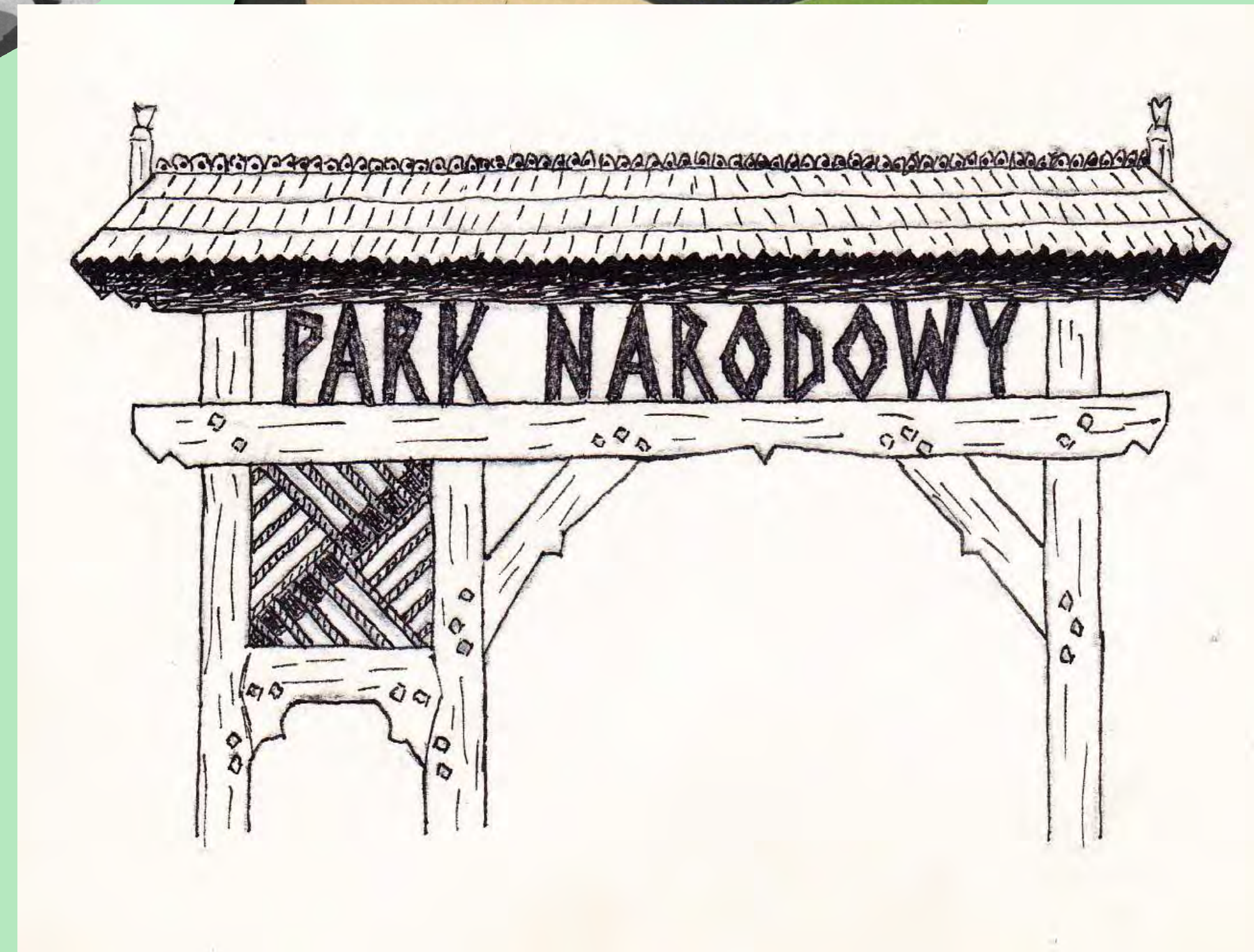
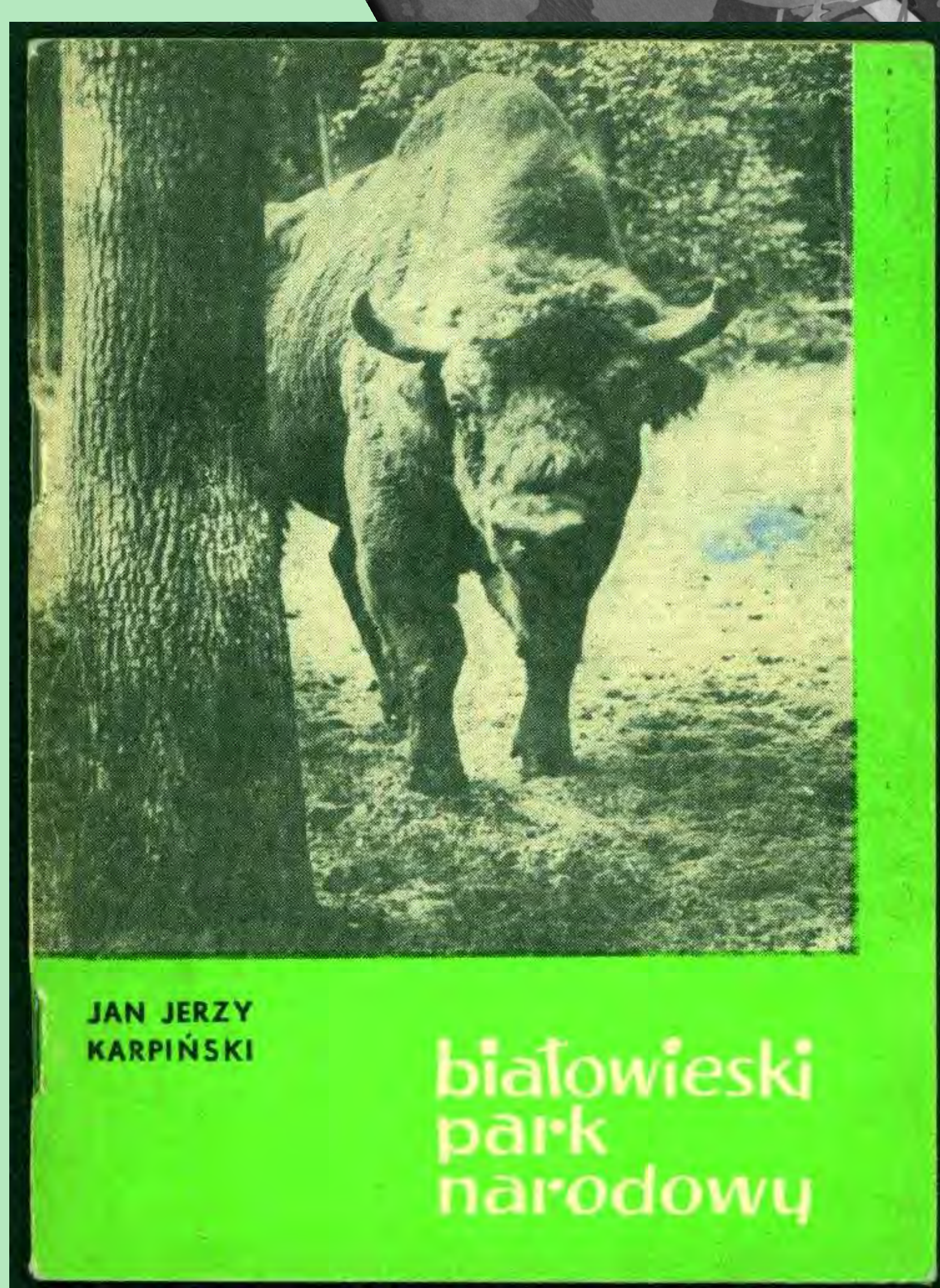
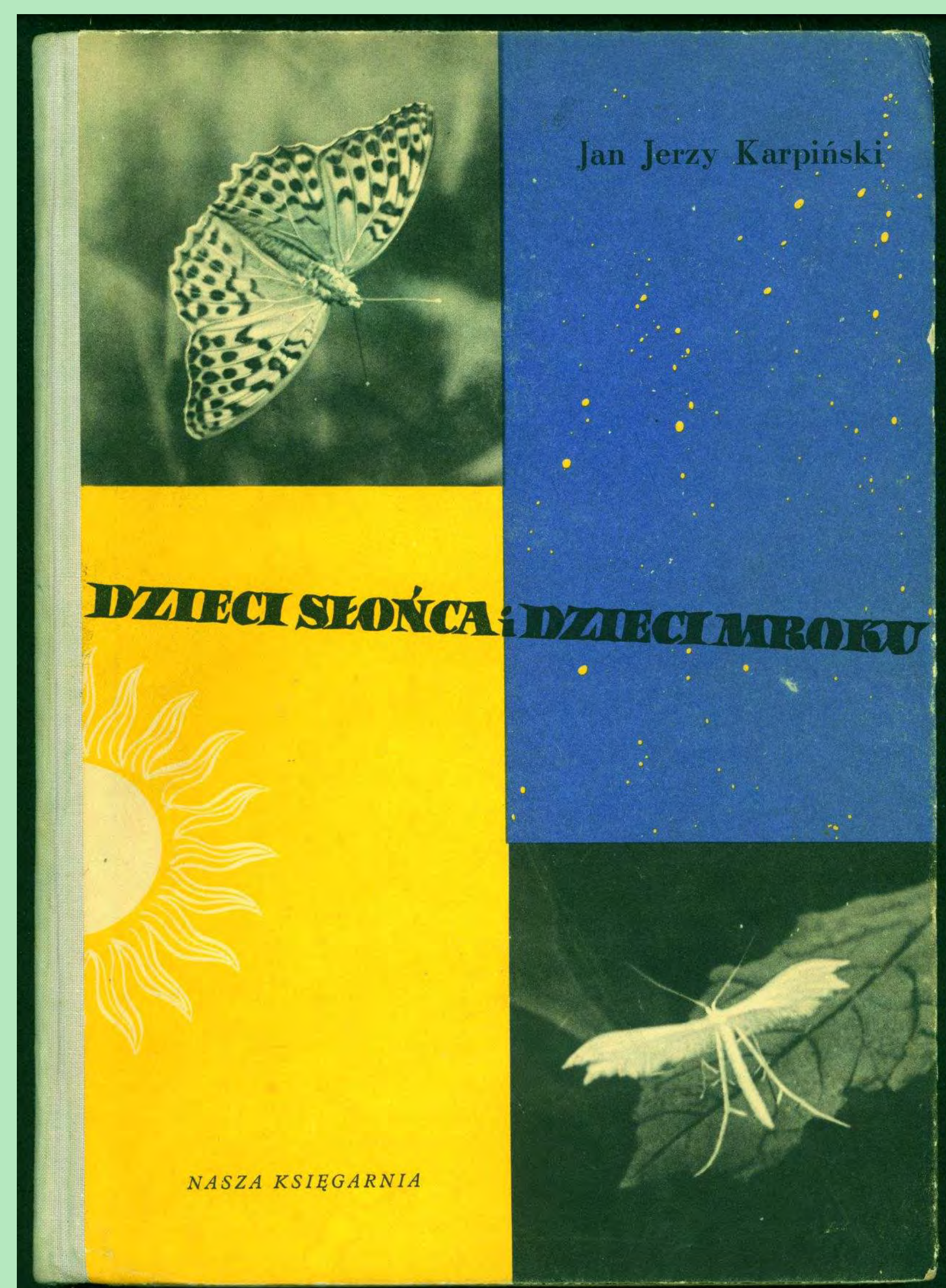
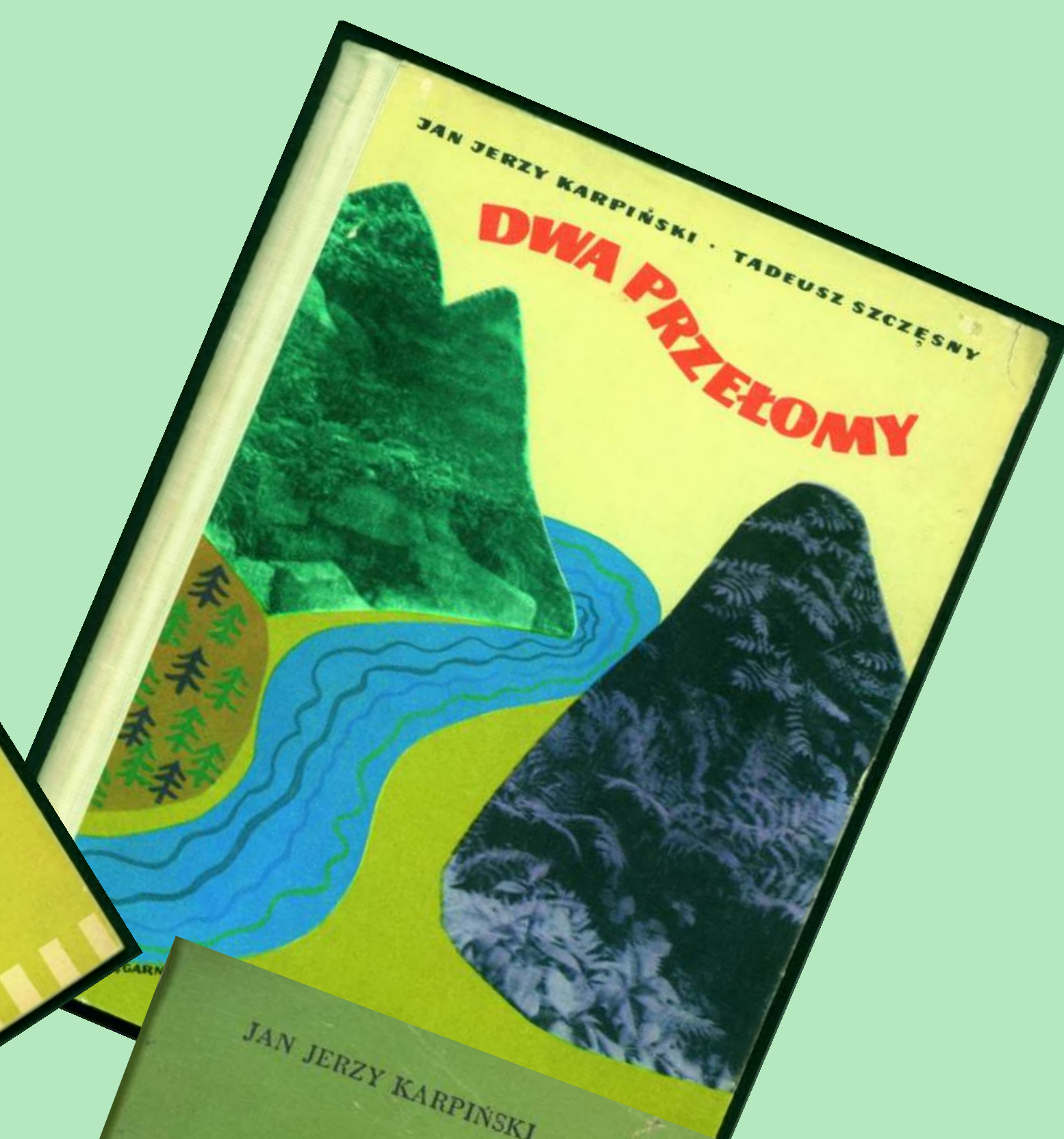
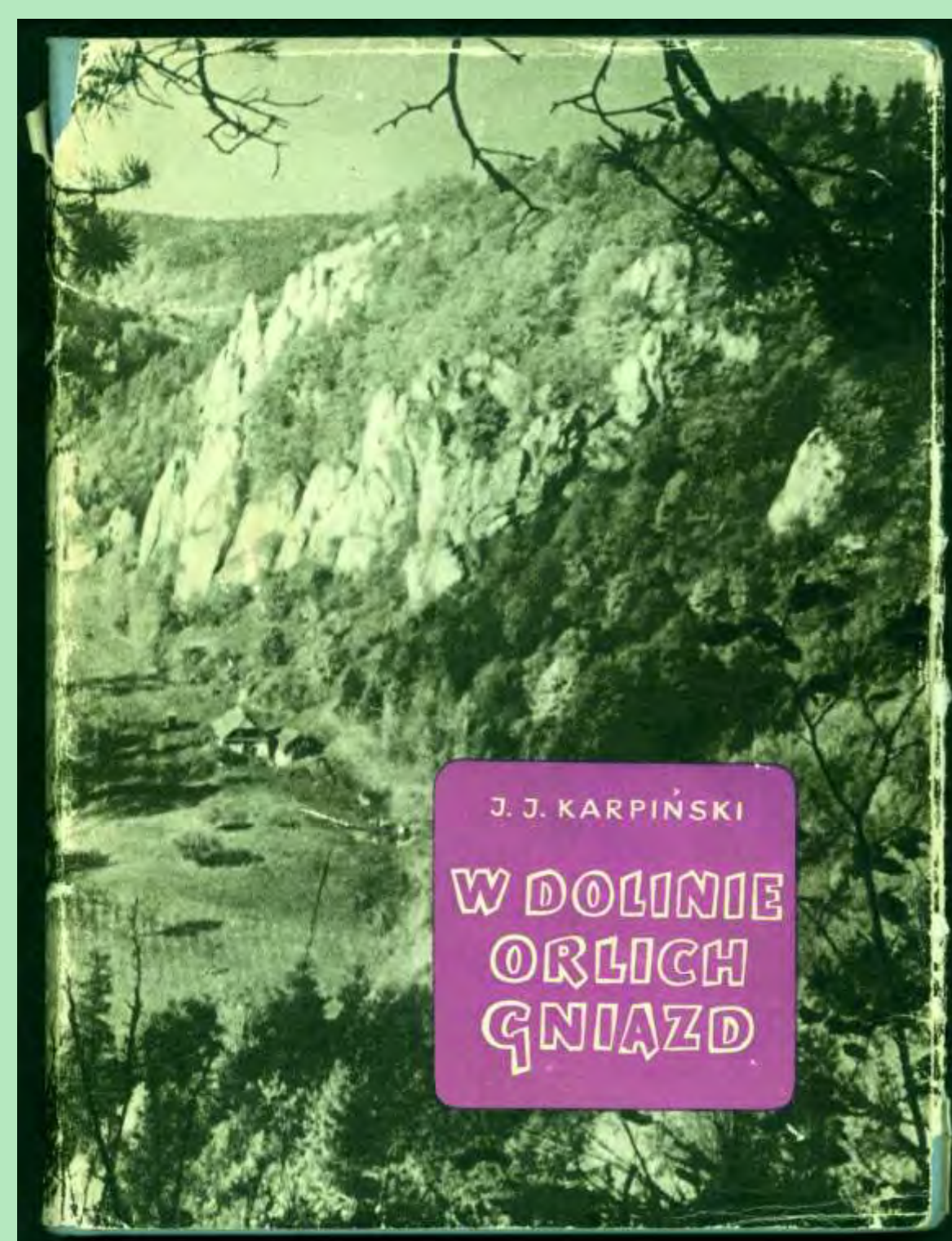
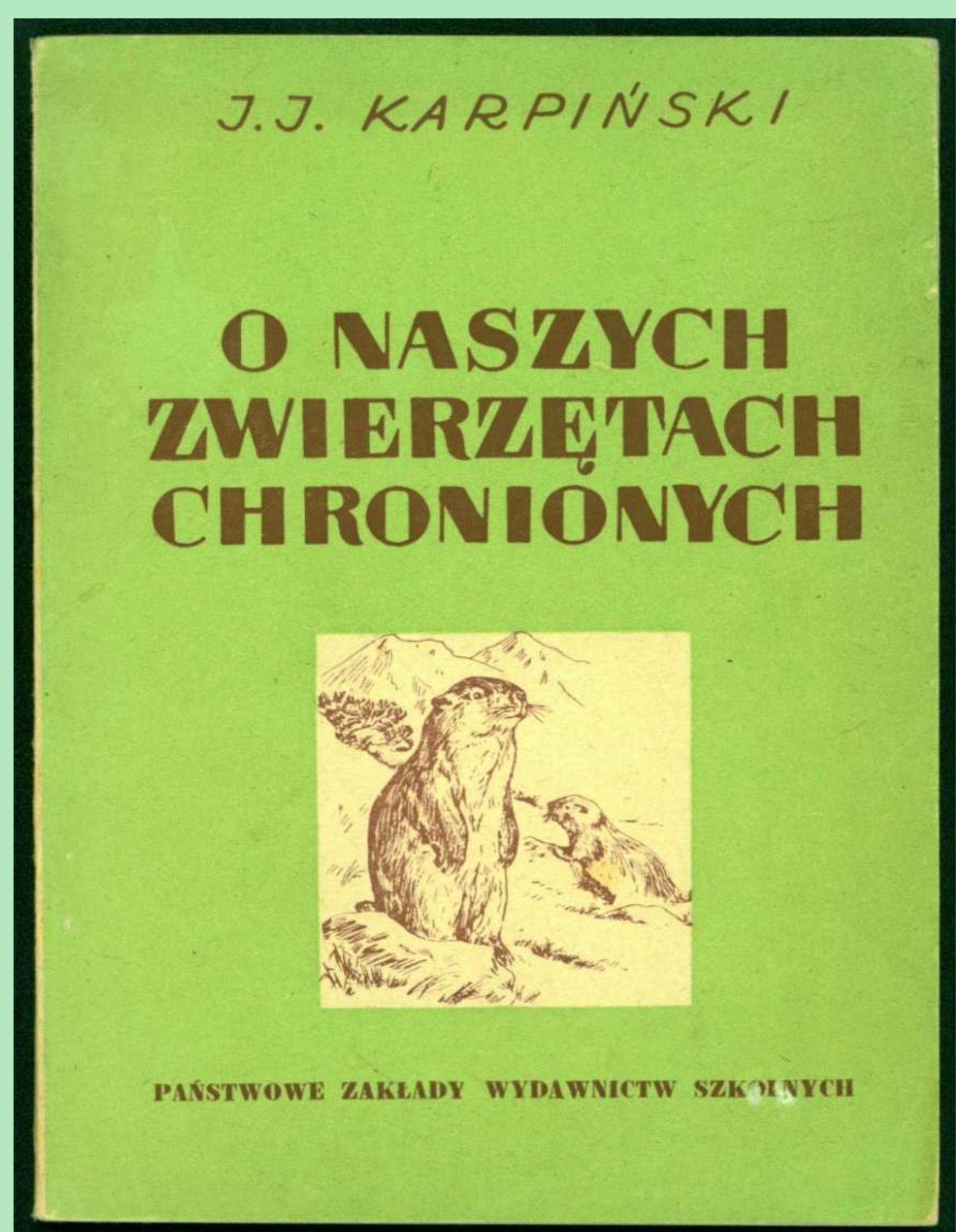
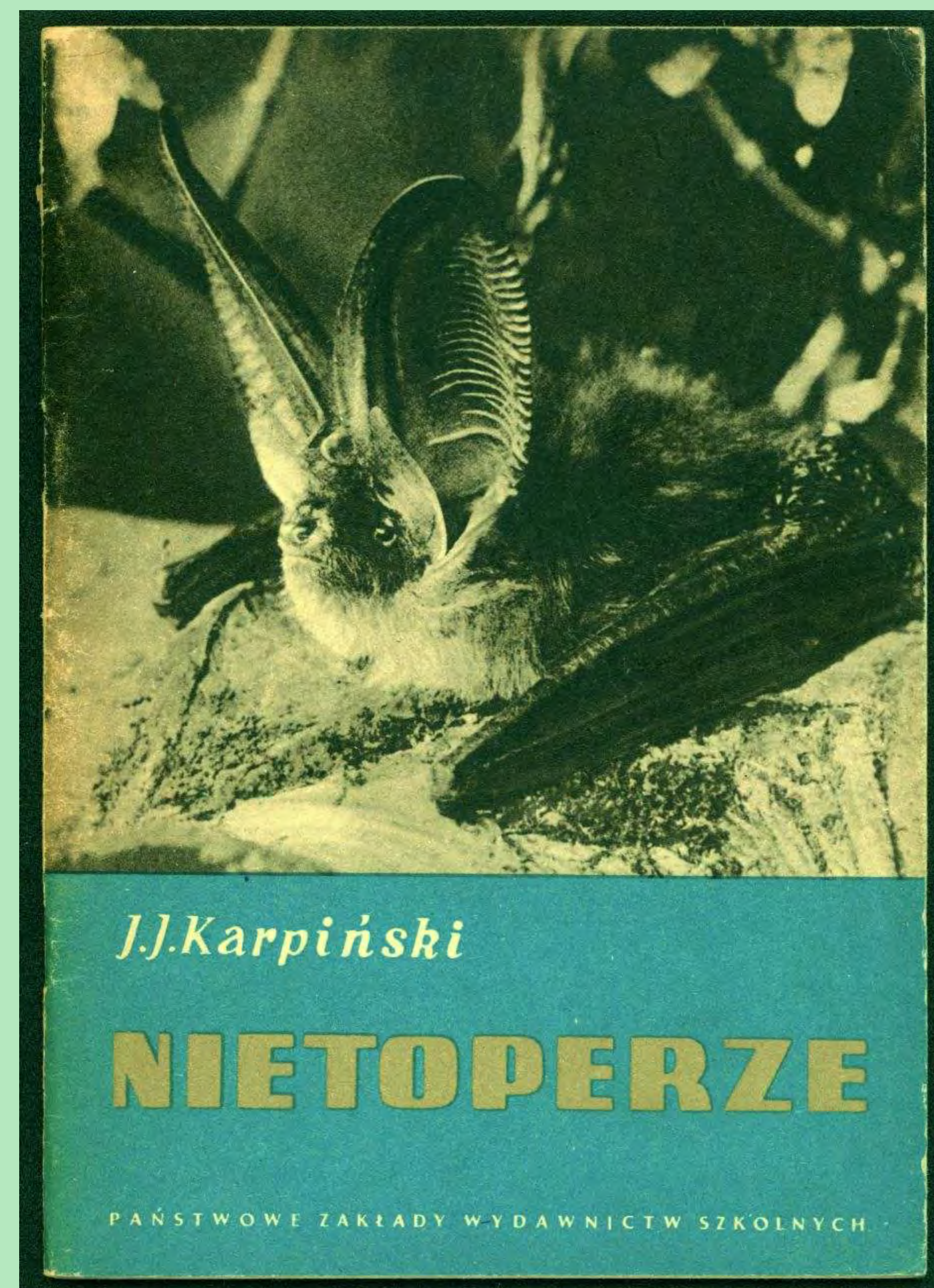
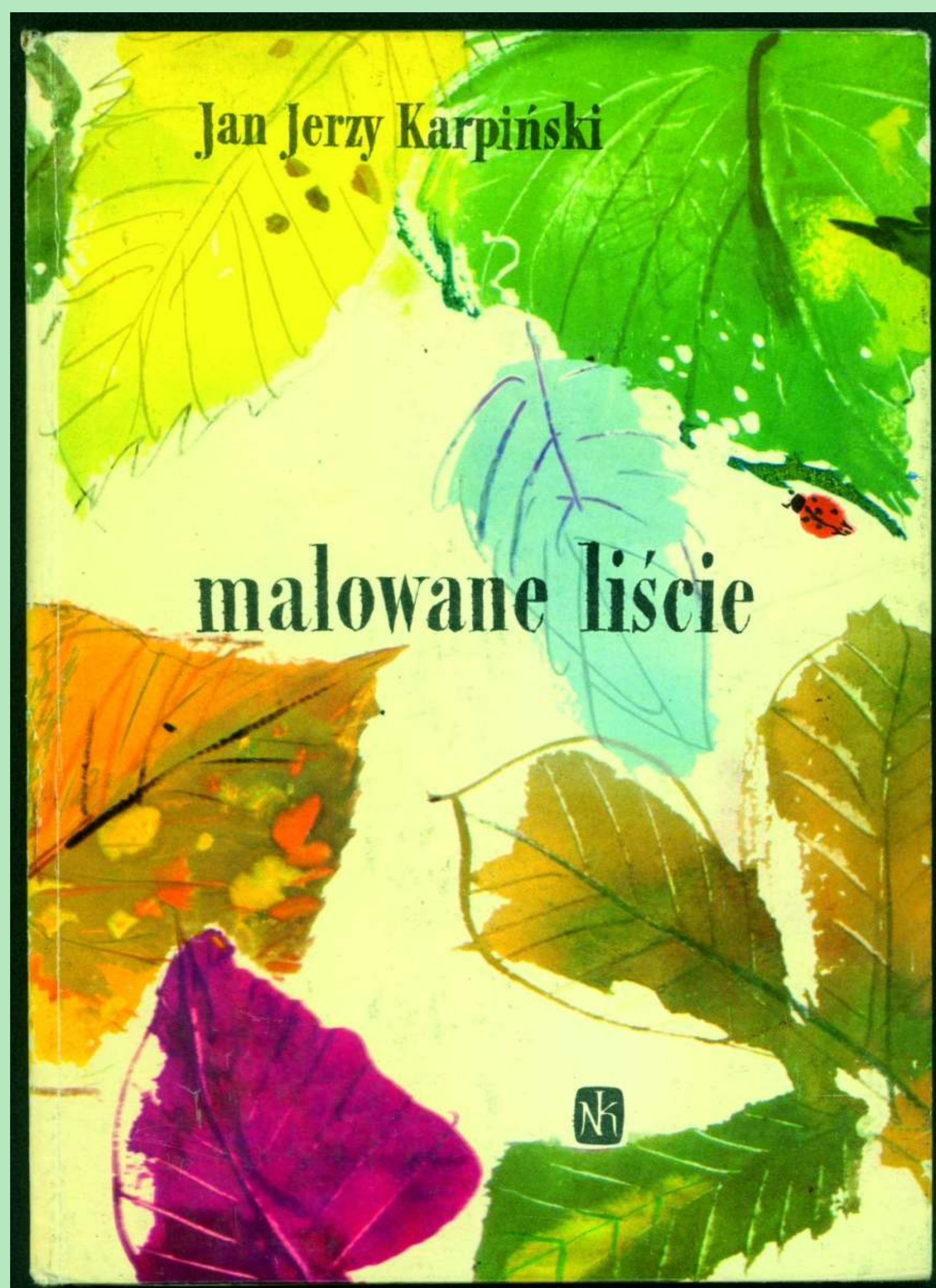
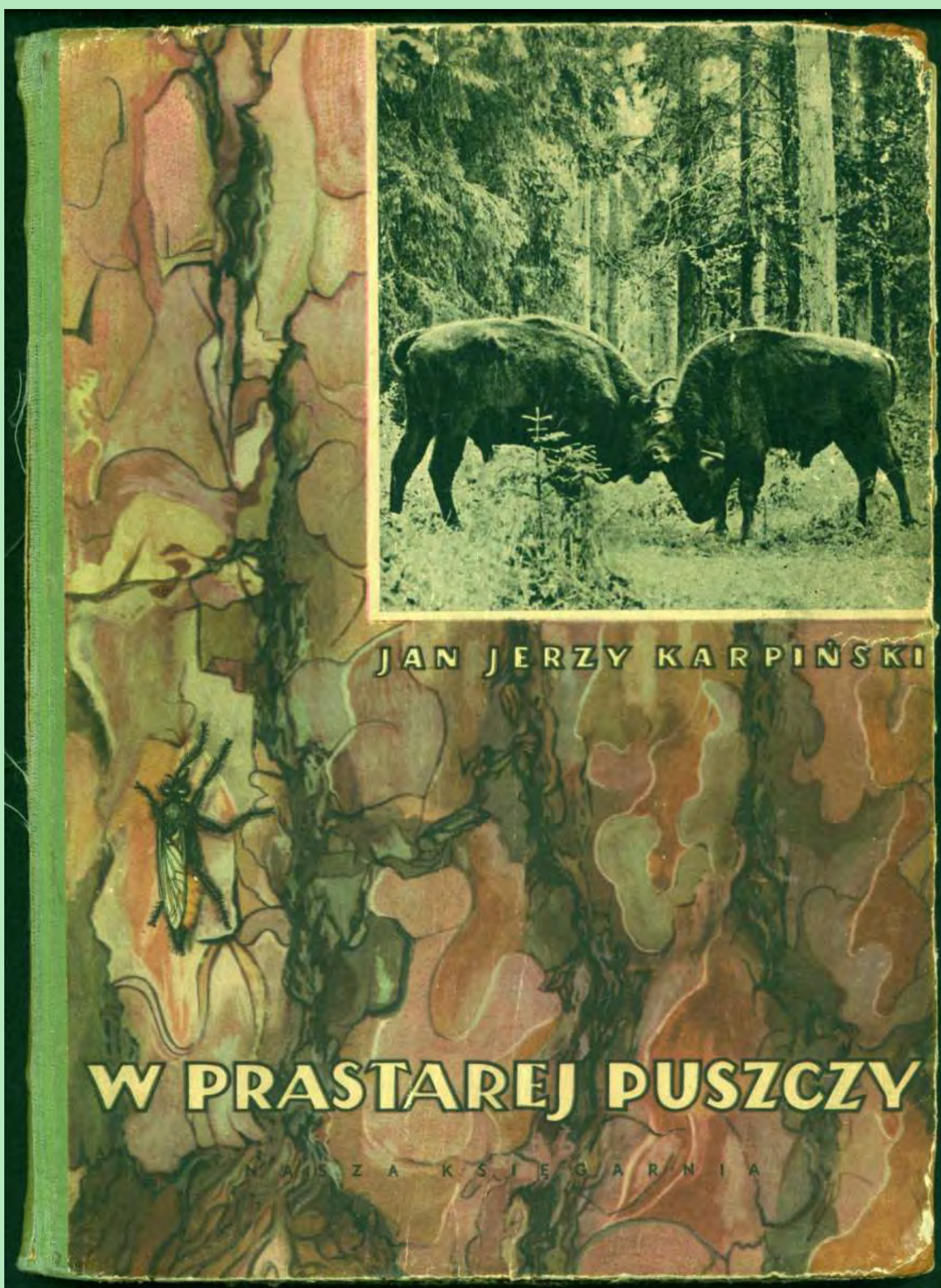
W tym miejscu należy wspomnieć o tym, że w Puszczy Białowieskiej, w miejscach, gdzie drzewa bartne były jeszcze żyjące, widać było ślady dawnych uroczysk bartnych. W niektórych miejscach, gdzie drzewa bartne zostały już ścięte, widać było pozostałości po nich, np. ślady po hakach opołą.

W tym miejscu należy wspomnieć o tym, że w Puszczy Białowieskiej, w miejscach, gdzie drzewa bartne były jeszcze żyjące, widać było ślady dawnych uroczysk bartnych. W niektórych miejscach, gdzie drzewa bartne zostały już ścięte, widać było pozostałości po nich, np. ślady po hakach opołą.

J. J. Karpiński

12.04.1896 - 17.11.1965

Popularyzator przyrody



Brama Białowieżskiego Parku Narodowego. Rys. Jan Jerzy Karpiński

Publikacje popularnonaukowe Jana Jerzego Karpińskiego.



Instytut Badawczy Leśnictwa
Zakład Lasów Naturalnych

Zakład Lasów Naturalnych IBL dziękuje wszystkim osobom i instytucjom za udostępnienie materiałów dotyczących Jana J. Karpińskiego: wnukowi Profesora - Przemysławowi Szczepnemu oraz Piotrowi Bajko, doc. dr. Stanisławowi Dunikowskiemu, Wojciechowi Janiszewskiemu, Andrzejowi Kępczyńskiemu, Annie Kulbackiej, Ewie Lewandowskiej, dr. inż. Czesławowi Okołowowi, Olimpij Pabian, dr. inż. Radosławowi Plewnie, Pawłowi Reisingowi, Hannie Schmidt, Agnieszce Stankiewicz, Jarowi Walencikowi, Tomaszowi Zygmontowi i Białowieżskiemu Parkowi Narodowemu.

J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Popularyzator przyrody



Jan Jerzy Karpiński wyszkolił wielu dobrych leśników, najpierw jako nauczyciel w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Zagórzcu (1923-1926), a później jako kierownik podobnej szkoły w Białowieży (lata 1929-1936). W Zagórzcu wykładał ochronę lasu i zoologię, pełnił też obowiązki zastępcy kierownika Szkoły. Szczegółowe informacje o organizacji nauczania i zasługach Jana Jerzego Karpińskiego na tym polu w placówce białowieżskiej można znaleźć w niedawno opublikowanej książce Anny Kulbackiej. Edukacja leśna nie ograniczała się tylko do lat, w których był etatowym nauczycielem zawodu. Prowadził przez całe swoje dorosłe życie w licznych popularnonaukowych publikacjach, poprzez wygłaszane odczyty, pogadanki i szkolenia. Zasługi Jana Jerzego Karpińskiego w tej dziedzinie są szczególnie podkreślane przez jego wychowanków oraz osoby, które zetknęły się z nim podczas takich zajęć.

W sprawozdaniu z działalności Białowieżskiego Parku Narodowego po 25 latach od jego utworzenia nadmienia się, że Jan Jerzy Karpiński nakręcił cztery nieme filmy o przyrodzie Parku. Był też przygotowany film dokumentalny o wycieczkach, nakręcony przez firmę Awangarda. W późniejszym czasie nakręcone zostały kolejne. Trzeba dodać, że to co robił J. J. Karpiński było nowatorskie w skali całego kraju. To on był prekursorem, wytyczał zasady i kierunki rozwoju turystyki przyrodniczej. Uczył całą Polskę, a także licznych gości zagranicznych, jak można poznać przyrodę przy okazji na tym zarabiając. Prace te były kontynuowane w okresie powojennym.

Wielce się zastawiał dla popularyzacji wiedzy o przyrodzie Polski. Opublikował wiele książek popularnonaukowych przeznaczonych głównie dla młodzieży i (np. „Wycieczka do puszczy”, „Nietoperze”, „Do Łysogór”, „Malowane liście”, „W Dolinie Orlich Gniazd”, „Z puszczy i lasów”, „W Pieninach”), ale także dla dzieci („Jeśli się spółka”, „Taaakie dziwy”). Najbardziej dojrzałe, najcenniejsze z tego cyklu to: „W prastarej puszczy”, „W krainie dziwów Jean Henri Fabre'a”, „Dzieci słońca i dzieci mroku”. Szereg jego publikacji doczekało się wznowienia, np. książki „O naszych zwierzętach chronionych” miała 4 wydania: 1953, 1954, 1956, 1958; „Z puszczy i lasów” wydano trzykrotnie (1965, 1967, 1972); podobnie „Puszcza Białowieża” (1965, 1972, 1977); „Wycieczka do puszczy” wydawana była dwa razy (1955, 1960), podobnie jak „Nietoperze” (1955, 1963). Książki te napisane są z dużym talentem literackim, potrafią zaciękawiać, przyciągnąć czytelnika. Dziś kim wielu ludzi, zwłaszcza młodych, poznało kuno polskiej przyrody, pokochało las, dostrzegło jego wartość i walor wychowawczy.

Jego działalność popularyzatorską objawiała się także w akcji odczytowej dla szkół, wycieczek turystycznych, leśników, na kursach nauczycielskich itp. W czasie swoich wakacyjnych wypraw do Ojcowa i Pienin, a także przy innych okazjach, dzielił się swoją wiedzą z dziećmi i młodzieżą, których spotykał na swojej drodze.

Działalność J. J. Karpińskiego na tym polu celnie podsumował prof. Janusz B. Faliński „Jako doskonały fotografik i popularyzator w licznych książkach i artykułach popularno-naukowych szerzył wiedzę o Puszczy Białowieżskiej, zdobywał zwolenników jej ochrony i uczył patrzeć na przyrodę”.

ZWIEDZAJCIE PUSZCZĘ BIAŁOWIEŻSKĄ

Ruch krajoznawczy i zainteresowanie się społeczeństwem pięknem i bogactwami naturalnymi Puszczy Białowieżskiej stale wzrasta. Ilość zwiedzających w r. 1925 wynosiła 3.000 osób, zaś w r. 1931 już 16.000.

SZCZONISKO W BIAŁOWIEŻY

Wobec tak liczego napływu wycieczkowiczów w r. 1931 zostało otwarte w Białowieży schronisko turystyczne. Schronisko to znajduje się na terenie parku pałacowego i posiada wszelkie wygody, jak: wodociąg, centralne ogrzewanie, oraz oświetlenie elektryczne. Trzy sale z odpowiednią obsługą, mieszczące 100 łóżek, zapewniają turystom wygodny nocleg.

Koszty pobytu w schronisku wynoszą od osoby na dobę:
Nocleg — łóżko z całkowitą pościelą 2,50 zł.
Nocleg — łóżko z materacem i prześcieradłem . 1,20 zł.
Usługa 0,20—0,50 zł.

UDOĞODNIENIA

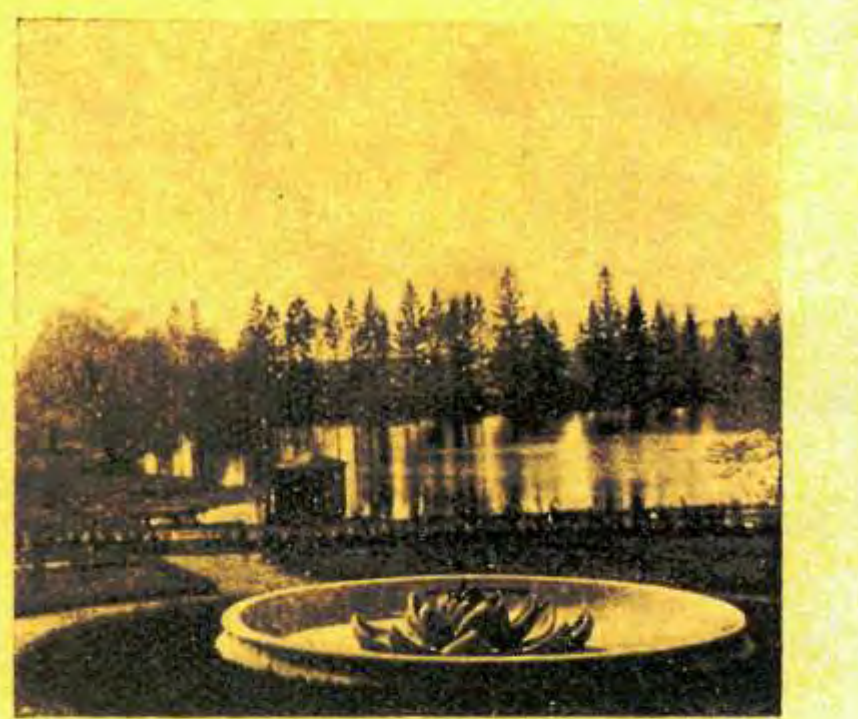
Przybywając do Białowieży wycieczki spotyka na stacji kolejowej delegat Parku Narodowego. Do wycieczek zbiorowych przydzielany jest bezpłatny przewodnik. Przepustki do Parku Na-

rodowego, do Zwierzynicy Zurbrego i karty wstępu do Muzeum wydawane są w schronisku.

Pobyt w Parku Narodowym urządzającym gościom przejażdżki łódkami na stawach, tenis, fontanna i wodospad, oświetlany wieżozem różnokolorowym światłem.

Zwiedzający Białowieżę stojąca się zazwyczaj w Kasynie w Parku Pałacowym.

Utrzymanie całkowite w Kasynie wynosi od osoby dorosłej 4,80 zł.



Piękny widok na staw z tarasem pałacowym myśliwskim

Karty i przepustki ulgowe (dla młodzieży szkolnej i akademickiej) 0,60 zł.
Zarząd Parku Narodowego udziela wszelkich informacji oraz przyjmuje zamówienia miejsc w schronisku. Adres: Białowieża, Kierownik Parku Narodowego.

CUDZE CHWALICIE,
SWEGO NIE ZNACIE,
SAMI NIE WIECIE,
CO POSIADACIE!
ZWIEDZAJMY PERŁĘ
PUSZCZ POLSKICH
PARK NATURE
W BIAŁOWIEŻY!



Puszcza imperator...

zaś dla młodzieży szkolnej i akademickiej 3,40 zł.

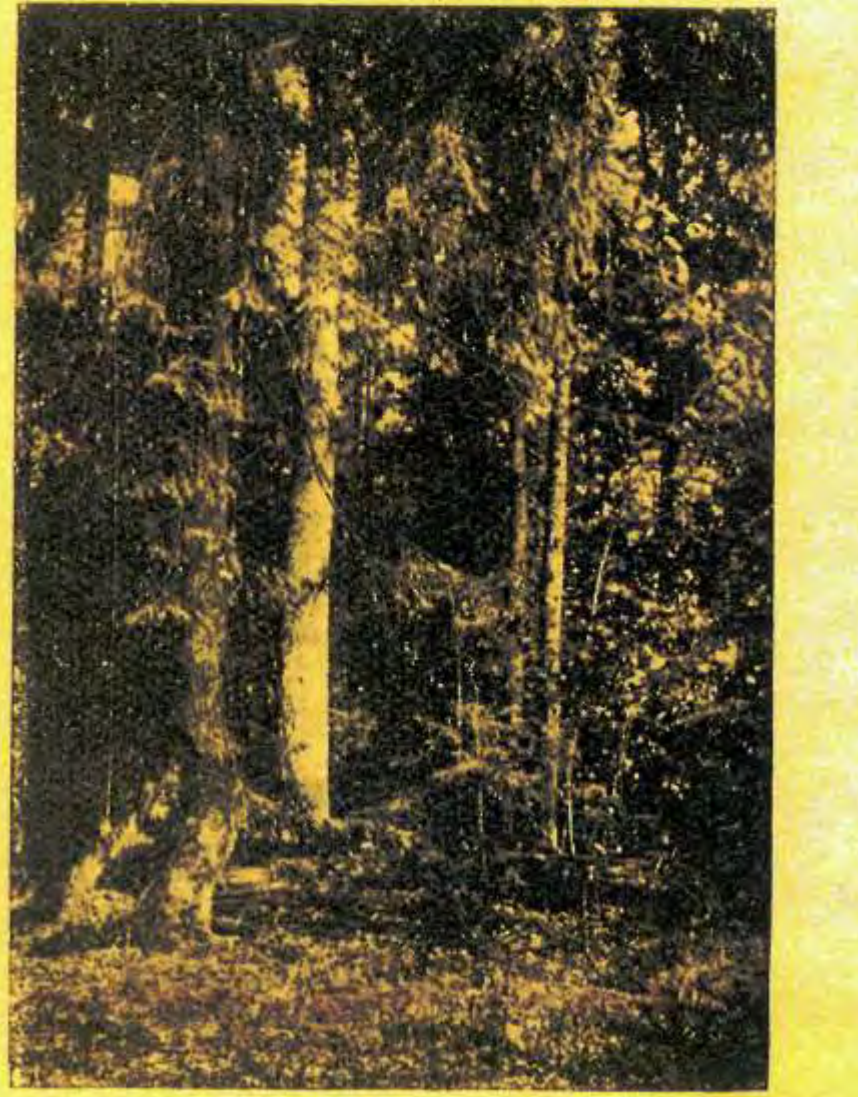
Karty wstępu i przepustki do Parku Narodowego, Zwierzynicy i Muzeum kosztują łącznie 1,50 zł.



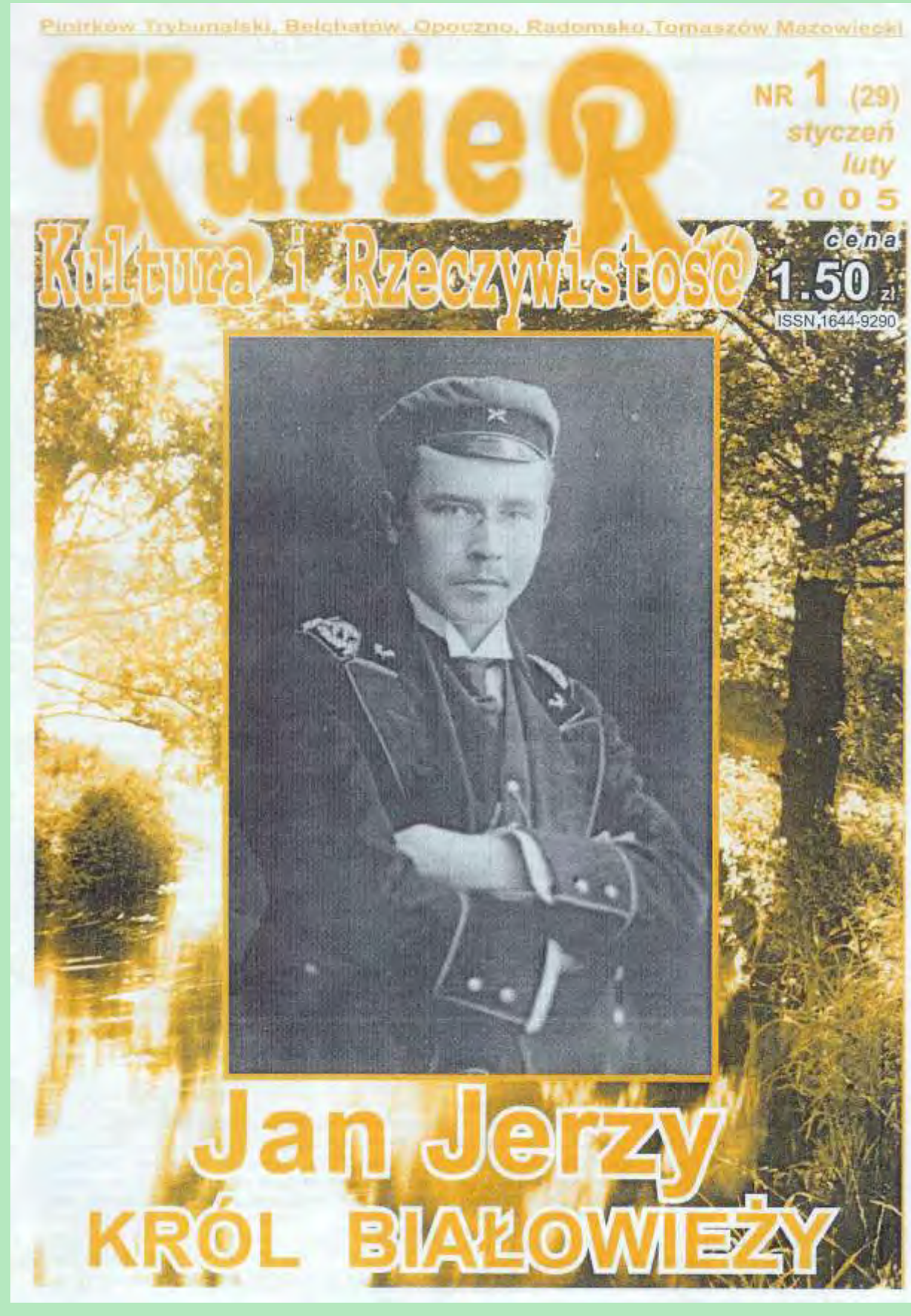
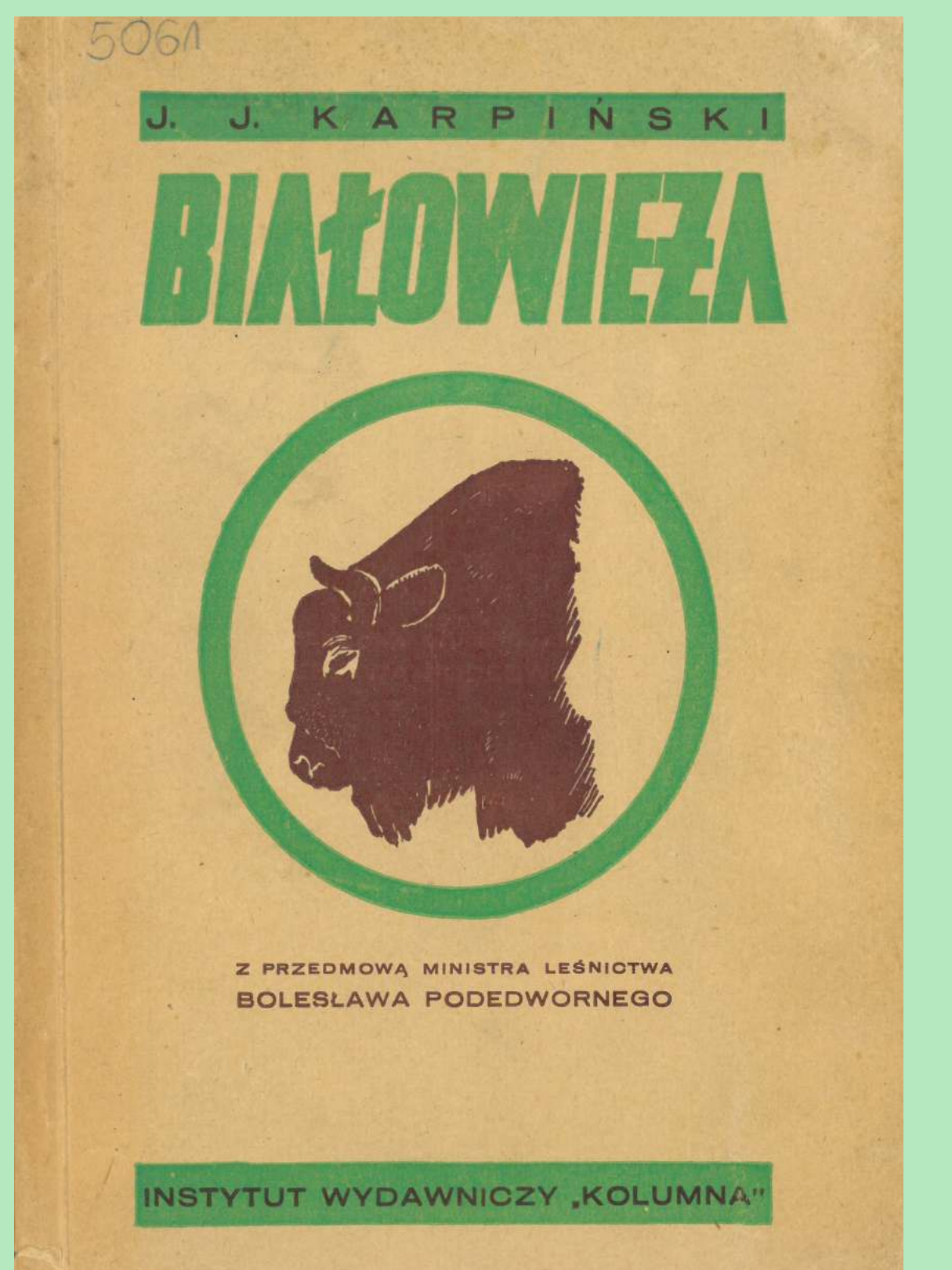
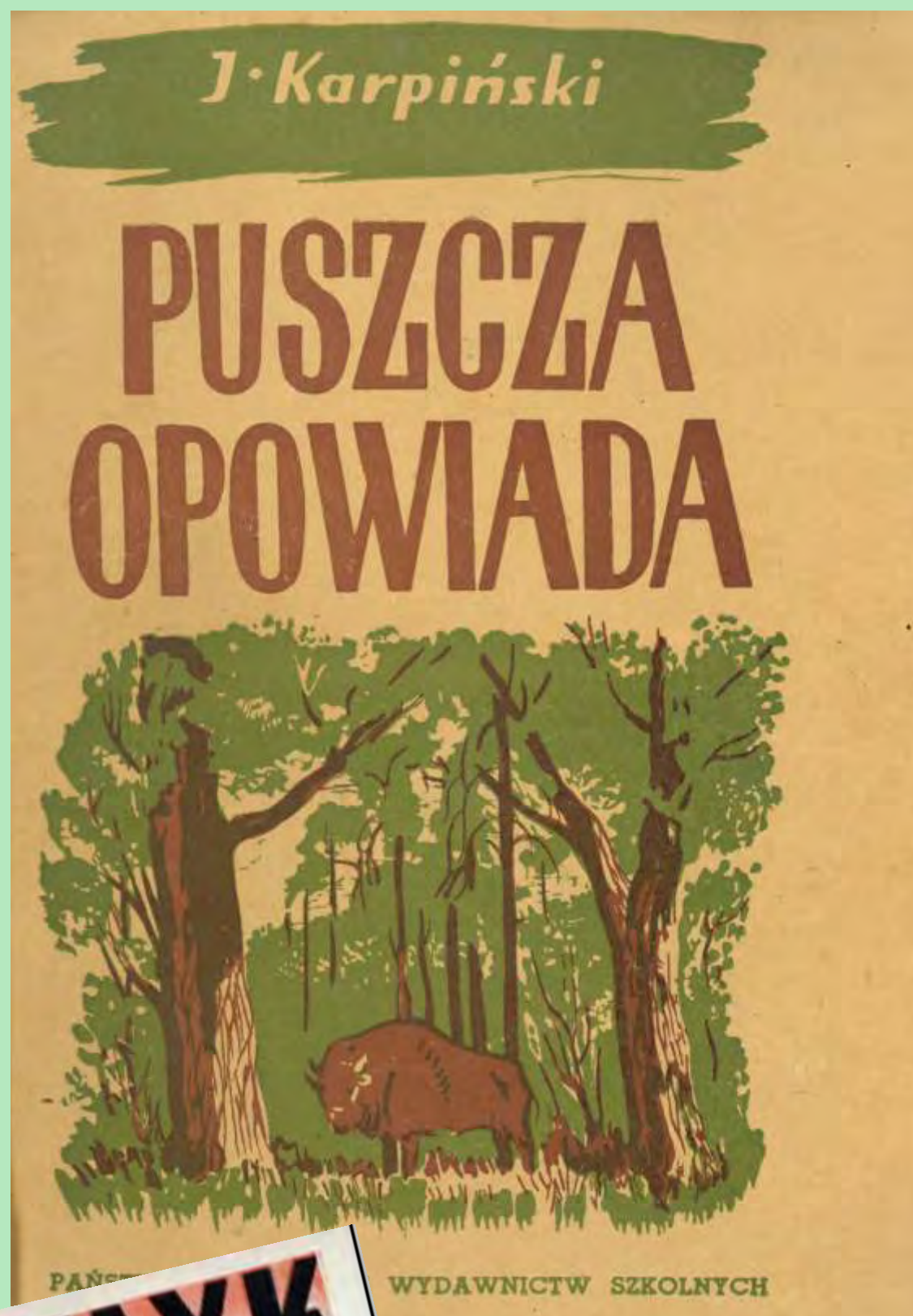
Jednodniowa latość królów puszczy



Fragment schroniska



Jądro gestwiny...



Okładka lokalnej gazety wydawanej w miejscu urodzenia Jana Jerzego Karpińskiego - Piotrkowie Trybunalskim z archiwalnej fotografii Profesora z czasów studenckich

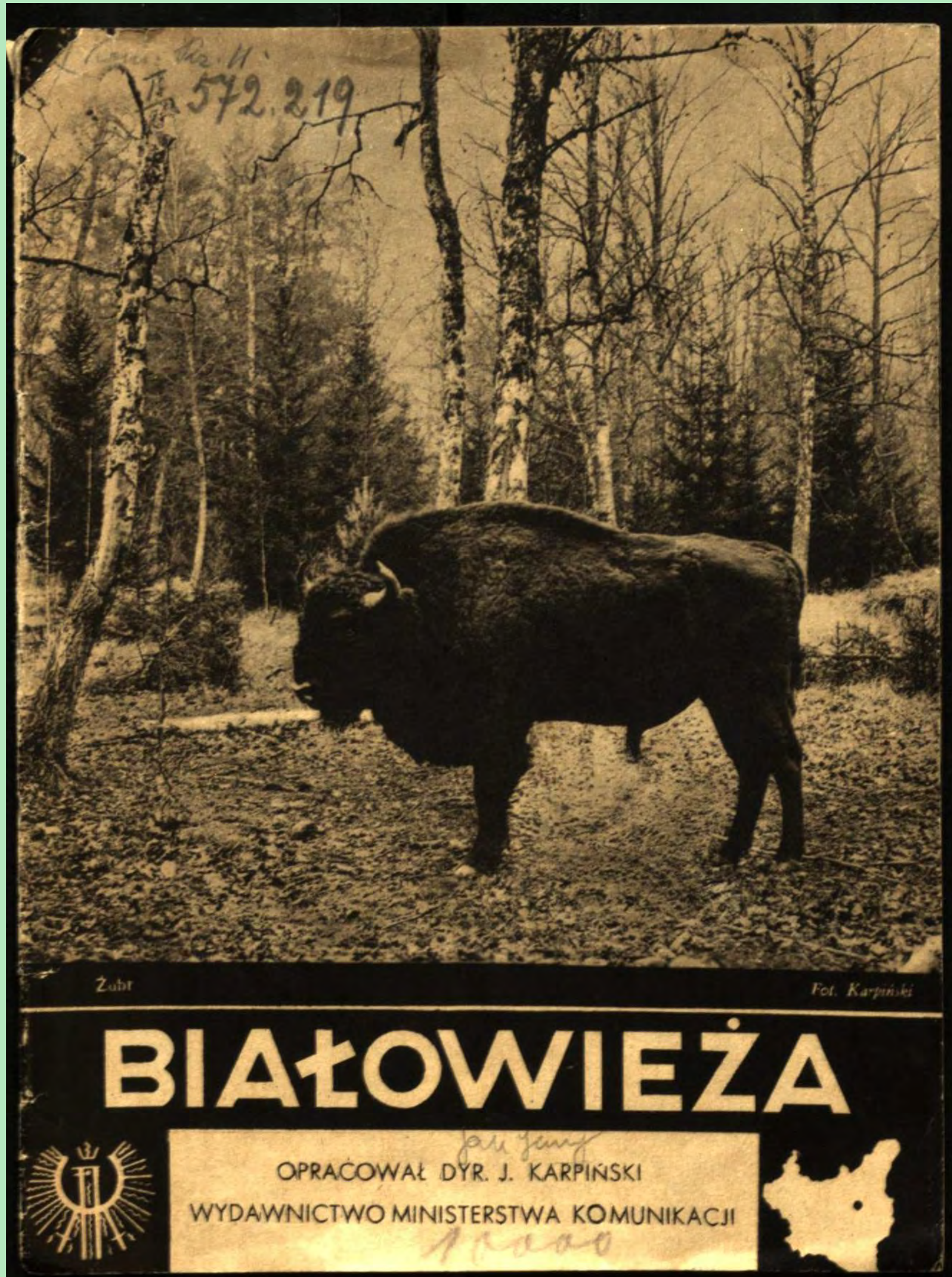


Artykuł Jana Jerzego Karpińskiego z 1930 roku w „Głosie Obywatela” wydawanym w Białymstoku, promujący Puszczę Białowieżską



J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Popularyzator przyrody



BIAŁOWIEŻA

OPRACOWAŁ DŹYR. J. KARPIŃSKI
WYDAWNICTWO MINISTERWA KOMUNIKACJI

JAN JERZY KARPIŃSKI

WYCIECZKA DO PUSZCZY



WARSZAWA 1955
PAŃSTWOWE ZAKŁADY WYDAWNICTW SZKOLNYCH

PSZCZELARSTWO

ROK II LIPIEC — SIERPIEŃ 1951 Nr 4

J. J. KARPIŃSKI

O dawnym bartnictwie puszczańskim

Dzisiejsze pszczelnictwo, czyli nauka racjonalnej hodowli pszczoł, wywodzi się z dawnego bartnictwa — czysto praktycznej umiejętności hodowli pszczoł w prarobach puszczańskich.

Ślady dawnego bartnictwa w postaci bądź martwych, bądź żyjących jeszcze drzew bartnych przetrwały po dziś dzień w Puszczy Białowieżkiej, a w szczególności w chronionej jako rezerwat ścisły jej części — Białowieżskim Parku Narodowym. Ostatni bartnik puszczański, Paweł Buszko, zmarł w sędziwym wieku dopiero w czasie ostatniej wojny. Żyje w Białowieży syn dawnego bartnika Filimon Waszkiewicz, żyją inni potomkowie tych dzieci Puszczy. Można od nich wiele się jeszcze dowiedzieć o dawnym bartnictwie puszczańskim. Pozostały w Puszczy nazywany uroczyk bartnych, a choć nie pisane, będą trwały nadal w pamięci pokoleń ludu puszczańskiego — Bartnik ustępując z Puszczy powierzył wspomnienia o dawnym bartnictwie puszczańskim legendzie i puszczańskij baśni.

Rozróżniano 2 rodzaje barci — sńnotową i beśnnotową. Barć pierwszego rodzaju, pospolita w Puszczy, była zabezpieczona z zewnątrz „sńnotem” — zaklinowaną na drewnianych hakach opolą (zwykle dębowa), uniemożliwiająca dostęp do barci bez jej

Najcudowniejszy leśny zakątek Polski Puszcza Białowieża i Białowieża

Potężna i obszar
Na terenie województwa białostockiego (pow. wołkowyski i białski) oraz częściowo woj. poleskiego (pow. prużański) znajduje się największy obiekt leśny nie tylko w Polsce, lecz i na całym kontynencie Europy Środkowej — słynna Puszcza Białowieża.

Zajmuje ona, łącznie z Puszcza Świąteczną oraz sąsiednimi Lasami i Szerszawką, ogromny obszar 142 526 ha.

Pochód wojny światowej
Wielka wojna światowa zadała śmiertelny cios naszemu Ojczyźnie krawiec dobiegłym ran w postaci wyrębów sianolich, rozrasył po całym jej obszarze pożarów, a także kłosa kornika, który zdziwiałow drzewostan świerkowej, zginęła z jej ocalała kłosa Puszczy — jutra, i szereg innych.

Blizny po zadanych ranach pozostały, i przebiegają jeszcze długi okres czasu, póki dąb po katastrofie nie przetrwa jednak należy, że w tak krótkim, jak dotąd, czasie, Ministerstwo Rolnictwa (dotychczas Lasów Państwowych) Siedziba jej zdołała nad podziw szybko wykiłać owiane zostały lasy — stabilizacji stosunków w Puszczy i wydawnego polepszenia jej stanu gospodarczego.

Na terenie Puszczy zaprowadzona została racjonalna gospodarka leśna, która z jednej strony zapewni Państwu osiągnięcie należnych korzyści materialnych, a z drugiej, — umożliwi chlubny dalszy byt samej Puszczy.

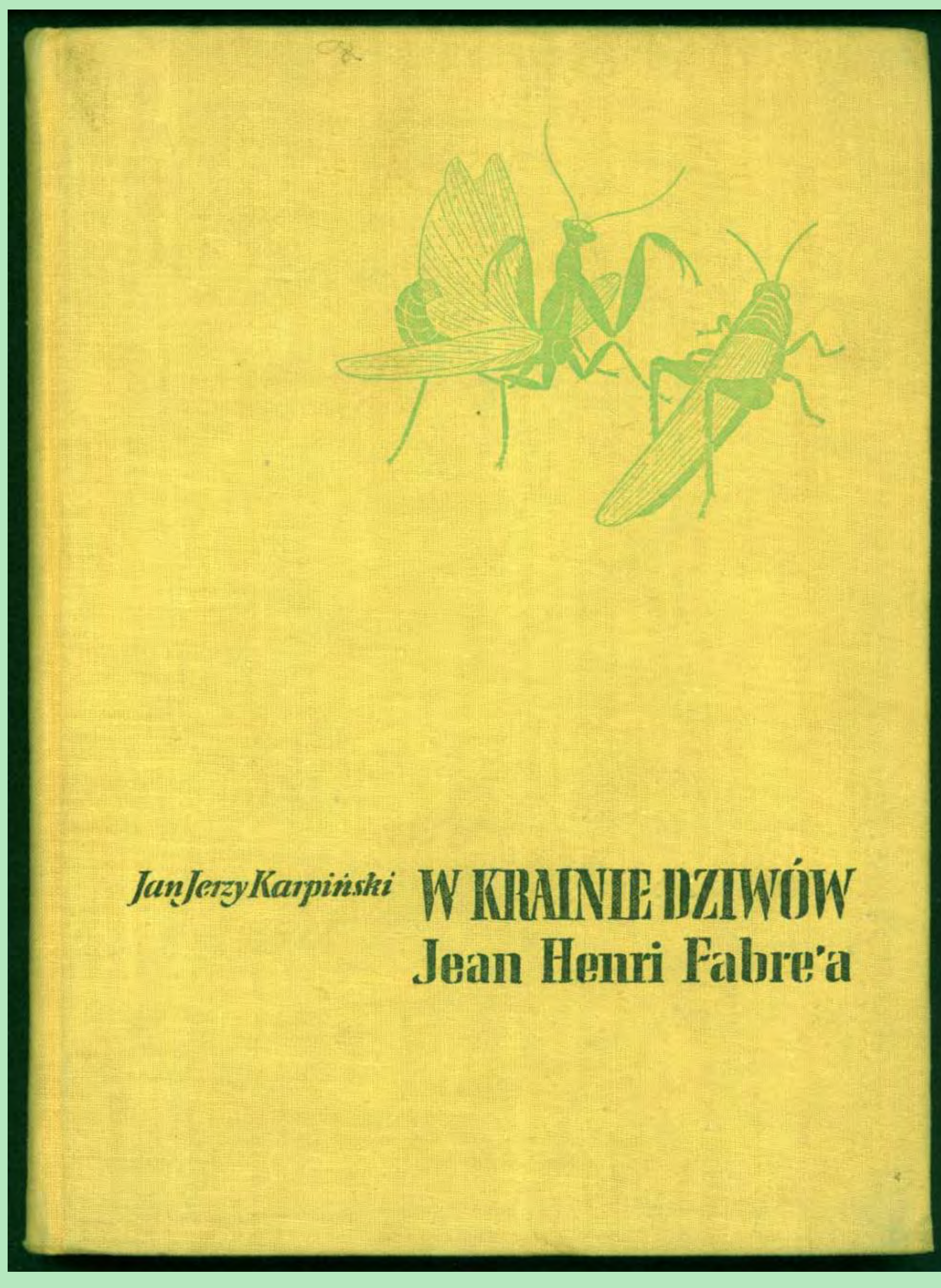
Park narodowy

J. J. KARPIŃSKI TAAKIE DZIWIWY

ILUSTROWAŁA
MARIA ORŁOWSKA



NASZA KSIĘGARNIA, WARSZAWA 1960

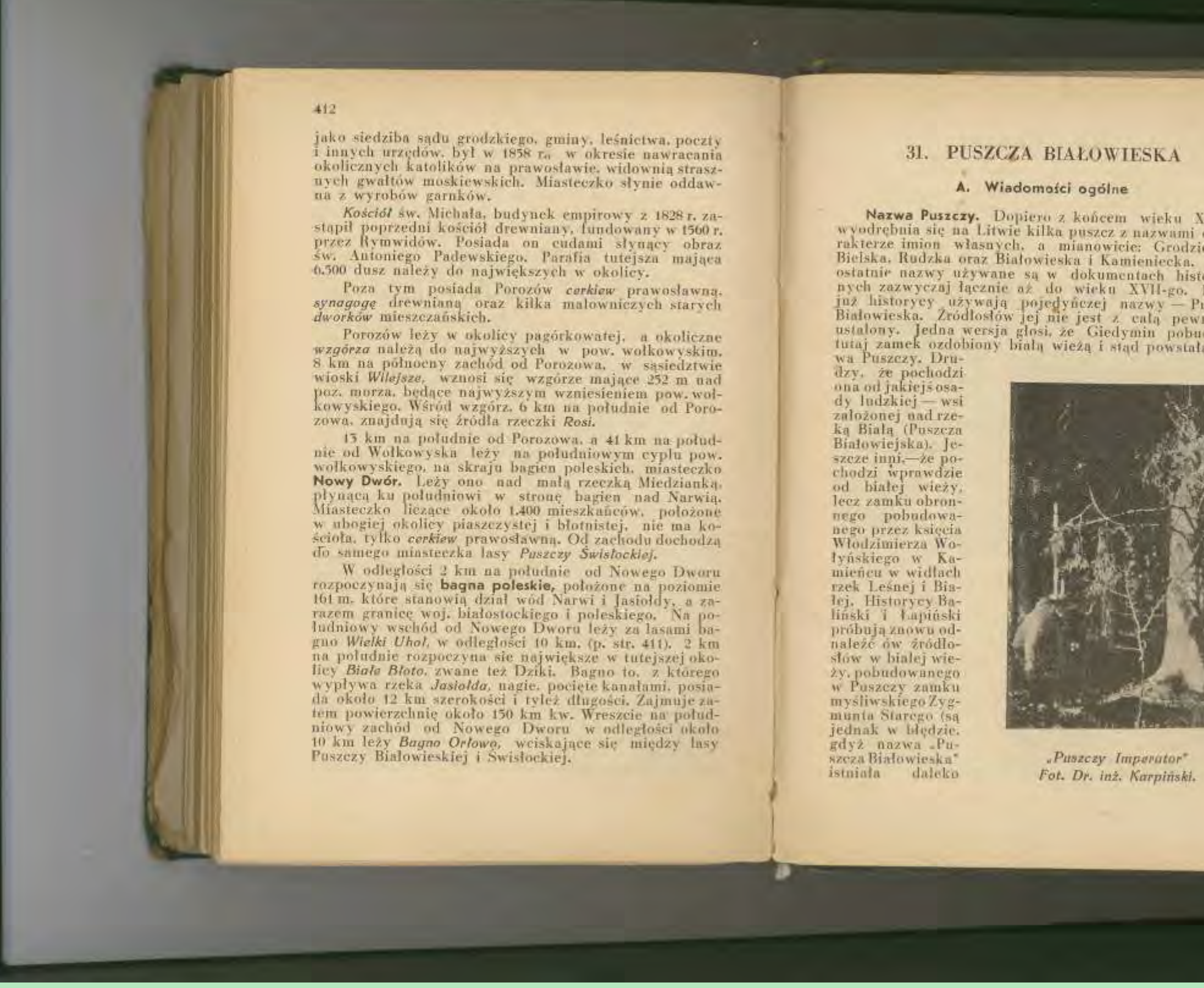


Jan Jerzy Karpiński W KRAINIE DZIWIWÓW Jean Henri Fabre'a

W prastarej puszczy

W prastarej puszczy... (The text continues with a detailed description of the forest environment, its history, and the author's observations.)

W prastarej puszczy... (The text continues with a detailed description of the forest environment, its history, and the author's observations.)



J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Fotograf, grafik, literat



Rysunki tuszem, fotografie i wiersze Jana Jerzego Karpińskiego poświęcone Puszczy Białowieskiej

PUSZCZA

Czy widziały te sosny tak dumnie wyniosłe,
I wierki niebotyczne, i dęby, porośnięte
Mchem brodatym od podstaw a potem pod
sklepienie,
Stare lipy - olbrzymy, co są jak marzenie?...

Czy widziały jak zwart gromad od ziemi
Młodzię i bujnej legion pnie się za starami?...
A czy wiosną podśledził tam cudnie
głuszcza?...
Nie?... I dęby, usłysz i obacz - poznasz, że to puszcza.



WSCHÓD SŁOŃCA W PUSZCZY

Zarumieniony w poranku jesiennego chłódzie,
Pierwszy promień wystrzelił do góry na wschodzie,
Przebił z trudem zaporę rozlanej mgławicy
I gdzieś wiecie ci biegł w knieję lotem błyskawicy.

Majestatyczny, wielki stał pośród polany
W brzasku słońca Król Puszczy, jakby zadumany,
Ocknął się, potrzebował słońca, rozpałił renice
O przedbóstwem dnia schylił rogów półksiężycy.

KONWALIE

W ustroniu zacisznym, wśród grabów, leszczyny,
I wierków kłasiastych, wysmukłej brzeziny
W balsamicznym zapachu poranka skłania,
Jakby niegiem pokryta, bieli się polana.

Morze, morze konwalii w dzwoneczków biel strojone!
Wiatr poruszył gałązki, wpadł w głąb szczytów spokojne,
Podchwycił hejnał puszczy, niosąc go w dal wiatru,
A z polany wionęła fala aromatu.

OBŁAWA IDZIE

Zal knione, nieufne, szeleszczące po niegu,
Przeszły samy gromadki w szybkim, lekkim biegu,
Niezmięcona znów cisza... W całej kniei głucho...
Cyt!... Szmer inny, - stłumiony ułowiło ucho.

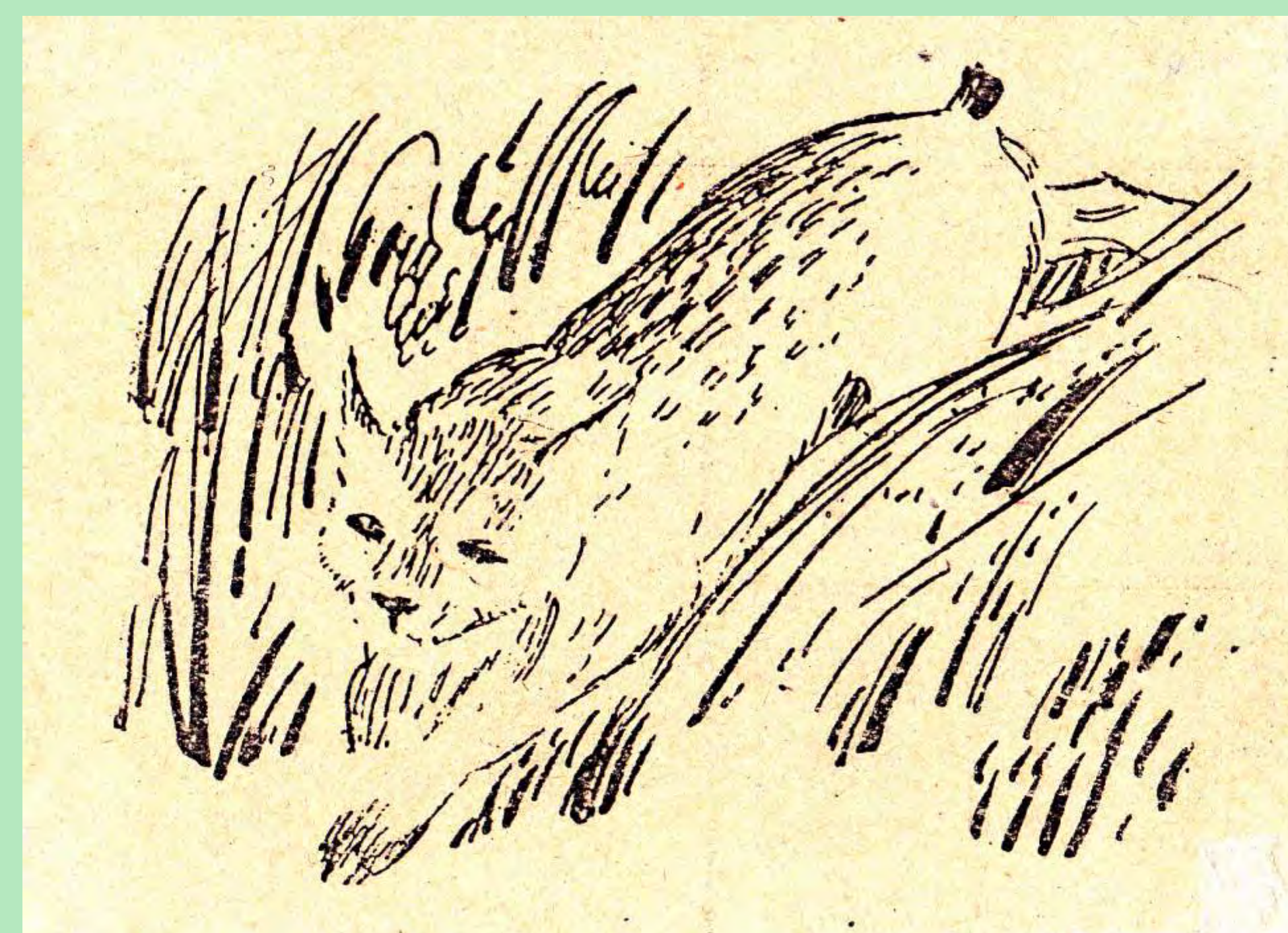
W takt ciębiego galopu, kołyszcie cielskimi,
Cięgną w dali dwa wilki. Miga między pniami
Sylwetka groźnej pary, łeb tu przy ogniu,
Znika... znowu miga, - wreszcie w głąb szczytów tonie.



OBŁAWA

Szło echo po lesie, a sosny i dęby
Coraz dalej je niosły w głąb stwiny, w porośle.
Las szumiął i szumiął... Trębka hen zagrała
Akordu gonu swym dźwiękiem skłóciła, zmieszala.

Już go podziękuj na oko. Tętent leci głuchy,
Wystraszony kot wypadł, przysiadł, podniósł słuchy,
Za nim łeb się wychylił, widać kudy, grzywy,
Padł strzał, nie wiedząc ryknął i runął nie w wy.



KSIEŻYCA W PUSZCZY

Noc jasna, - w konarach sosen płyną szmery
Cichutkie, cichutkie, jak polot chimery,
Czasem szyszka w mech spadnie z wyniosłej
smreka głowy,
Lub ponure się ozwie gdzieś wołanie sowy.

Szał!... Trzasnęła gałązka, błysnę oczu dwoje...
Ryba, rabu - wieczny tułacz wyszedł na rozboje.
Przystaje niespokojny, co wietrzy... wnet zbacza.
Ruszył chyłkiem za tropem starego rogowca.

CZARODZIEJE

Jak na wielki dzień w ta pani Zimy-wrótki
Las stroił noc całą skrzętnie leśne duszki,
Kad gałązki, badyłki, krzewinki borowe
Oplatały w koronki ze szronu puchowe.

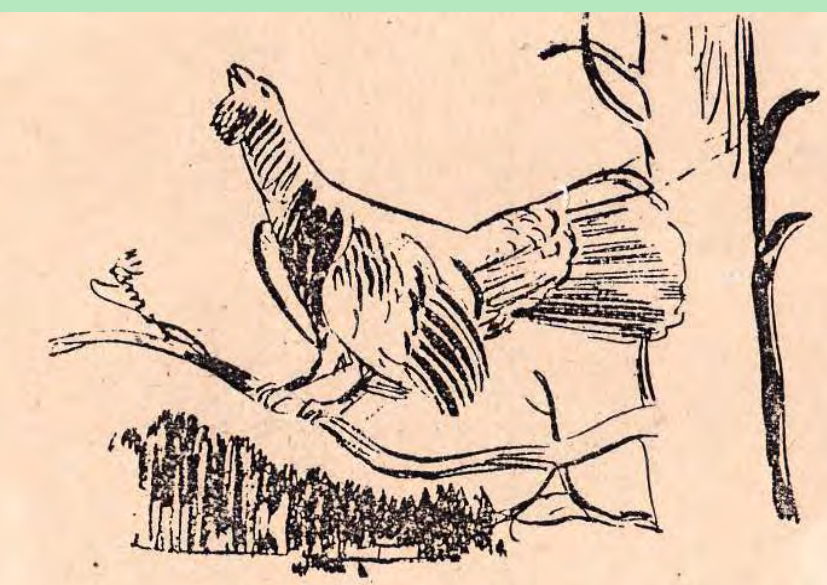
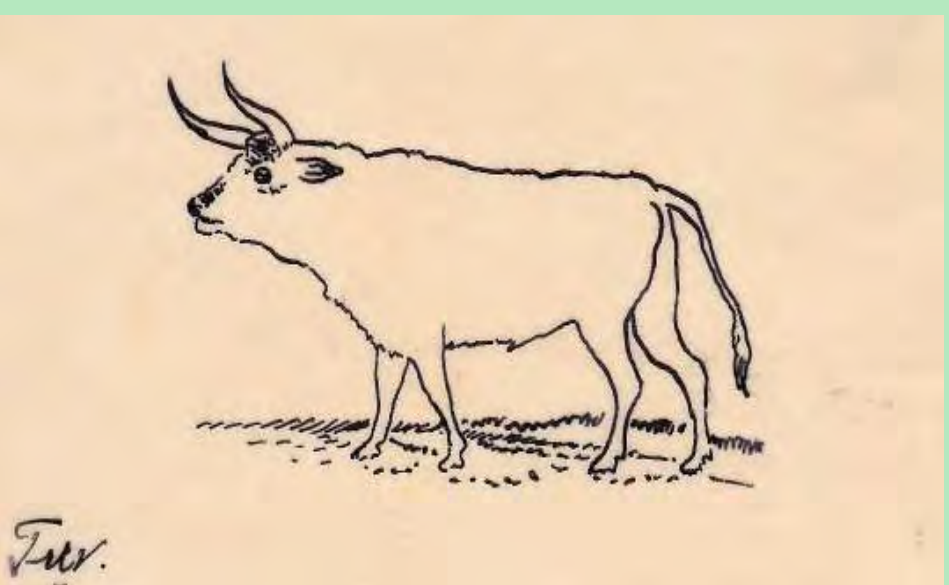
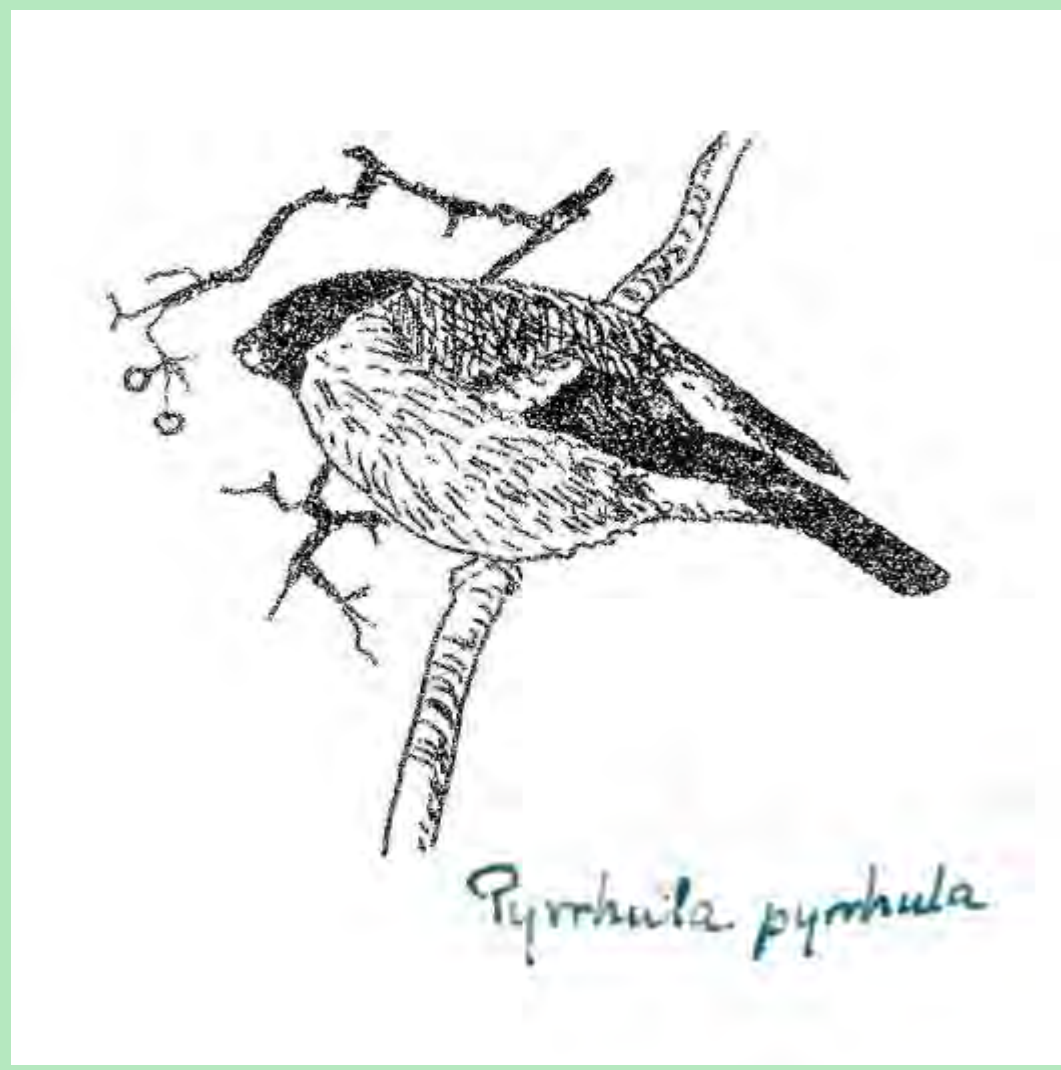
Las przybrał fantastyczne kształty i wymiary,
W bałkami zmieniły go cudnie leśnych duszków czary.
Mróz-artysta pomagał, te nie szczędził trudu,
W noc jedną, o zaisie! dokonali cudu.

Jan Jerzy Karpiński napisał około 100 wierszy, 10 z nich zostało opublikowanych na łamach „Ech Leśnych” w 1937 roku. Napisał też wiele opowiadań i księzek popularnonaukowych o tematyce przyrodniczej, które cieszyły się dużym zainteresowaniem czytelników. Posiadał niewątpliwie talent literacki.

J. J. Karpiński

12.04.1896 - 17.11.1965

Fotograf, grafik, literat



Rysunki wykonane tuszem za pomoc piórka kre larskiego przez Jana Jerzego Karpińskiego, wykorzystywane do ilustrowania publikacji Autora



Instytut Badawczy Leśnictwa Zakład Lasów Naturalnych

Zakład Lasów Naturalnych IBL dziękuje wszystkim osobom i instytucjom za udostępnienie materiałów dotyczących Jana J. Karpińskiego, w tym: dr. Przemysławowi Szczepanowi oraz Piotrowi Bojko, dr. Stanisławowi Dunikowskiemu, Wojciechowi Janiszewskiemu, Andrzejowi Kępczyńskiemu, Annie Kulbackiej, Ewie Lewandowskiej, dr. inż. Czesławowi Okołowowi, Olimpijowi Pabian, dr. inż. Radosławowi Plewię, Pawłowi Reisingowi, Hannie Schmidt, Agnieszce Stankiewicz, Janowi Walencikowi, Tomaszowi Zygmuntowi i Biłowskiemu Parkowi Narodowemu.

J. J. Karpiński

12.04.1896 - 17.11.1965

Fotograf, grafik, literat



ubrzyca Biserta z Bisurmaninem - pierwszym ubrem urodzonym w Puszczy Białowieskiej po reintrodukcji (1930 r.).



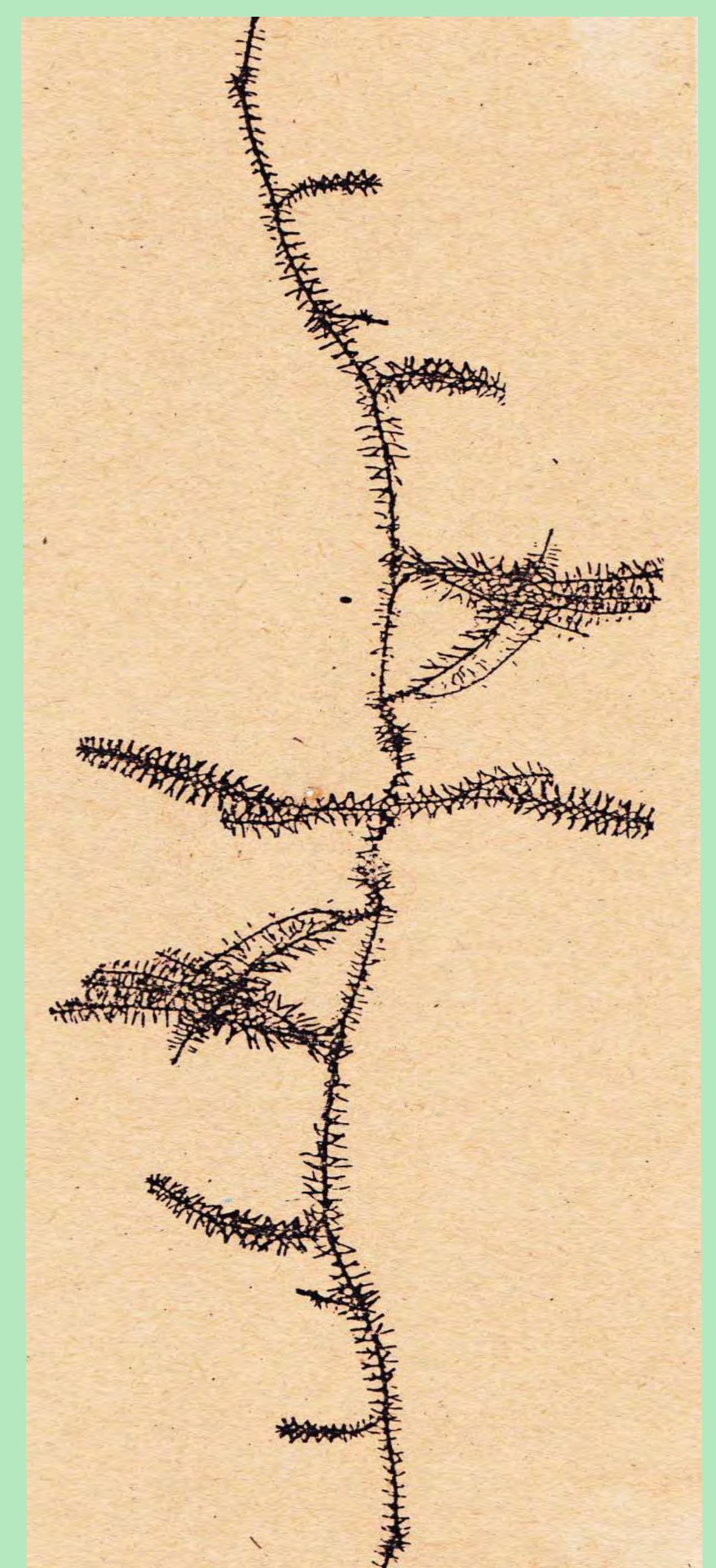
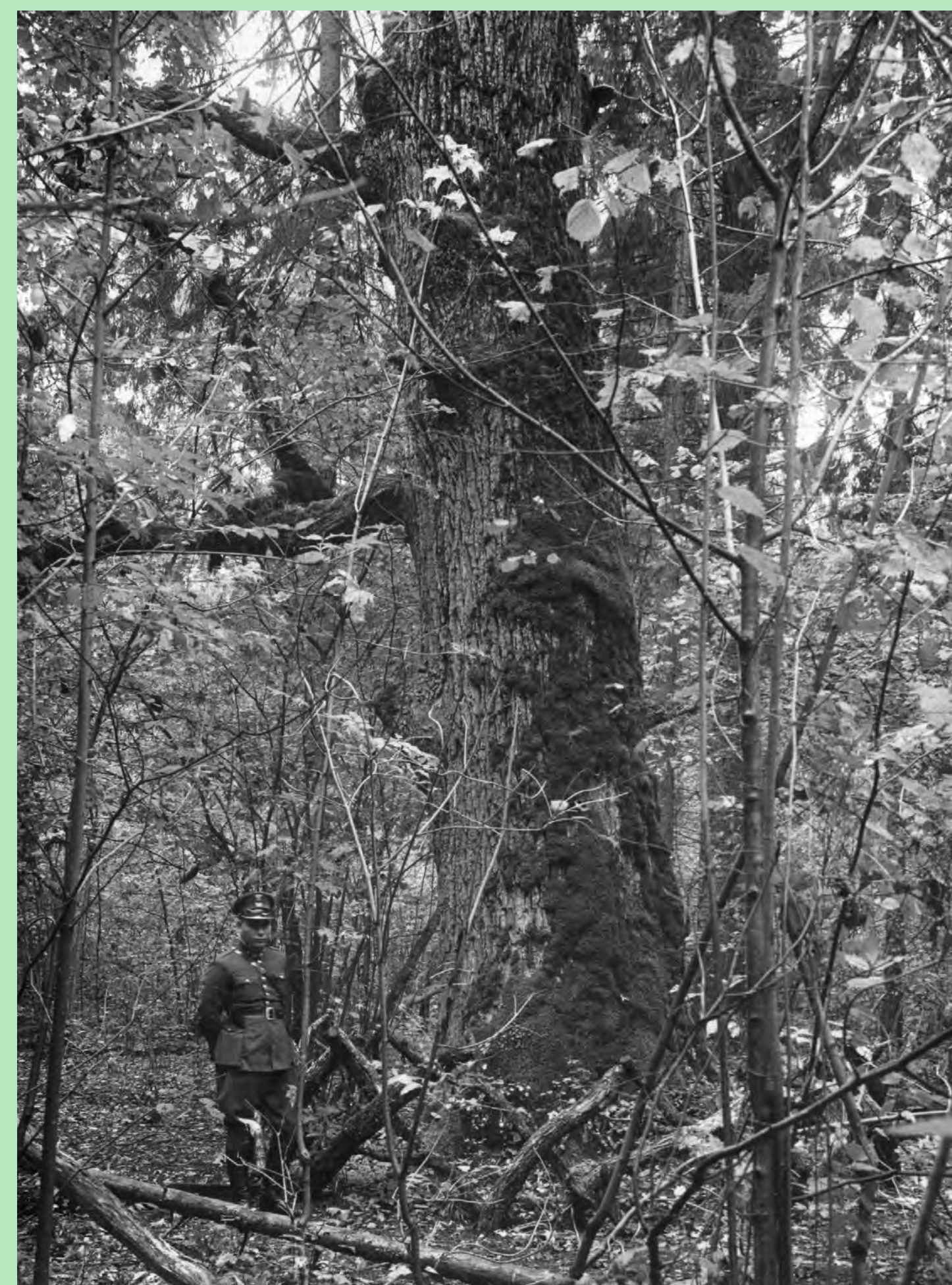
Jan J. Karpiński był zapalonym fotografikiem, po wi całą tę pasję wiele czasu, prawie nigdy nie rozstawał się z aparatem. Nie robił zdjęć przypadkowo. Fotografując realizował wcześniej założone plany, powtarzał ujęcia, by uzyskać zaplanowany efekt. Tak to opisał inż. Roman Jasiński, który w latach 1929-1939 obserwował pracę J. J. Karpińskiego: "Tak, jak ka demu zagadnieniu, tak i fotograficznie oddawał się z pasją. W drużynie z Nim razem widziałem nieraz, jak siedział w chmurze komarów i białych ków, których w Puszczy nigdy nie brakowało, wyczekując całymi godzinami z niezwykłą cierpliwością, aby w dogodnym momencie uchwycić we wspaniałym i artystycznym ujęciu, lot motyla, kielich kwiatu lub fragment uroczyska leśnego".

Wiele swoich publikacji dokumentował i wzbogacał wykonanymi przez siebie fotografiami. Jego zdjęcia zamieszczały różne czasopisma, np. "Echa Leśne". Zdjęcia J. J. Karpińskiego wydawane były jako pocztówki, stanowiły również cenne uzupełnienie ekspozycji muzealnej w Białowieskim Parku Narodowym.

Najczęściej używał aparatu na klisze szklane 9x12 cm, produkcji ICA-ZEISS, nawet wówczas, gdy inni korzystali już z lusterek małoobrazkowych. Nieodłącznym elementem jego wyposażenia był statyw i czarna płachta, która umożliwiała fotografować cenniejsze obrazy na matowce. Na początku swojej działalności J. J. Karpiński używał również aparatu o formacie 13x18 cm. Aparat ten jednak nie przetrwał wojny. Aparatów fotograficznych, których używał J. J. Karpiński, było więcej. Obróbkę laboratoryjną zdjęć J. J. Karpiński wykonywał sam w urządzonej przez siebie ciemni.



Przedwojenne fotografie wykonane w Puszczy Białowieskiej przez Jana Jerzego Karpińskiego.

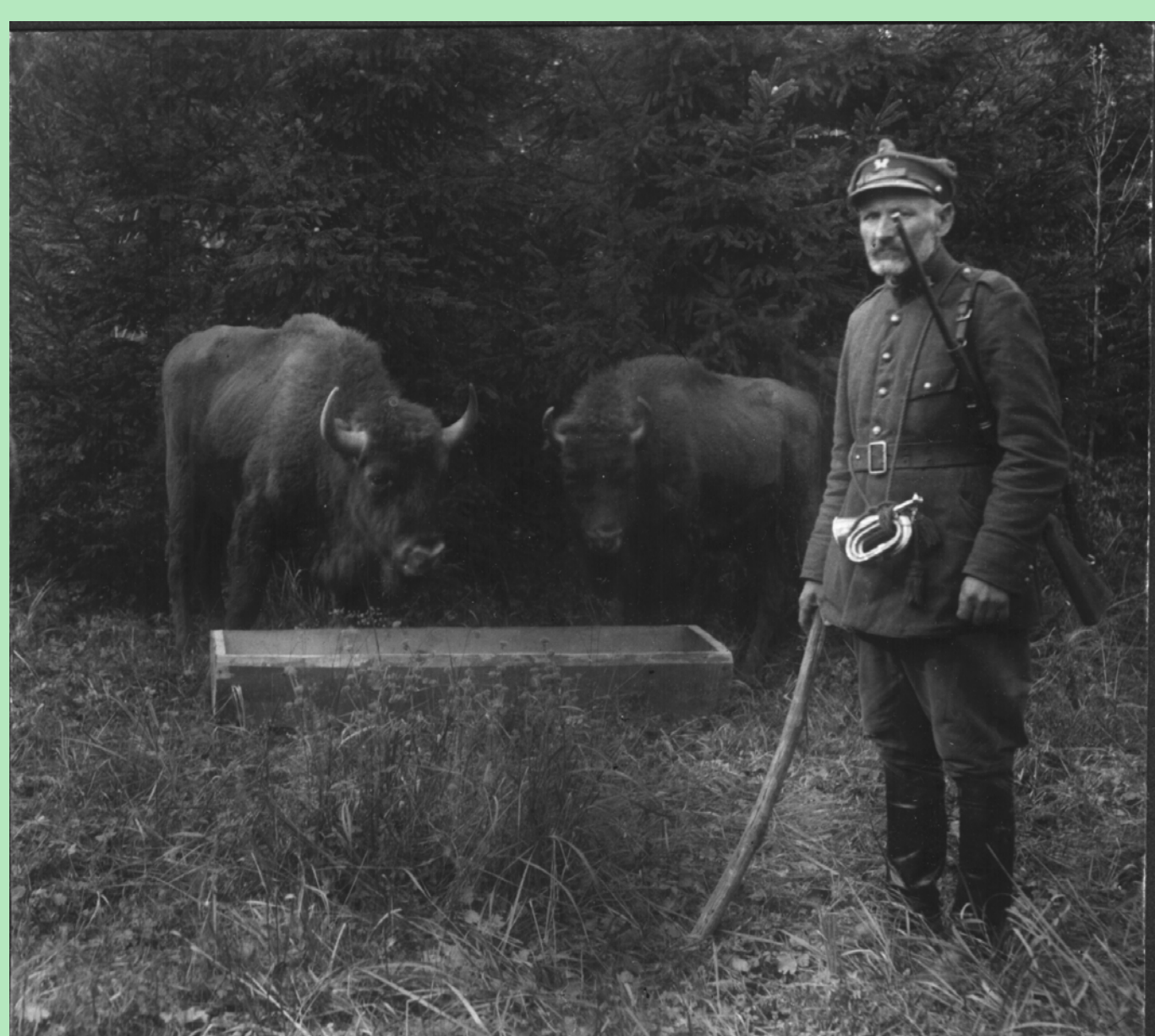


Instytut Badawczy Leśnictwa
Zakład Lasów Naturalnych

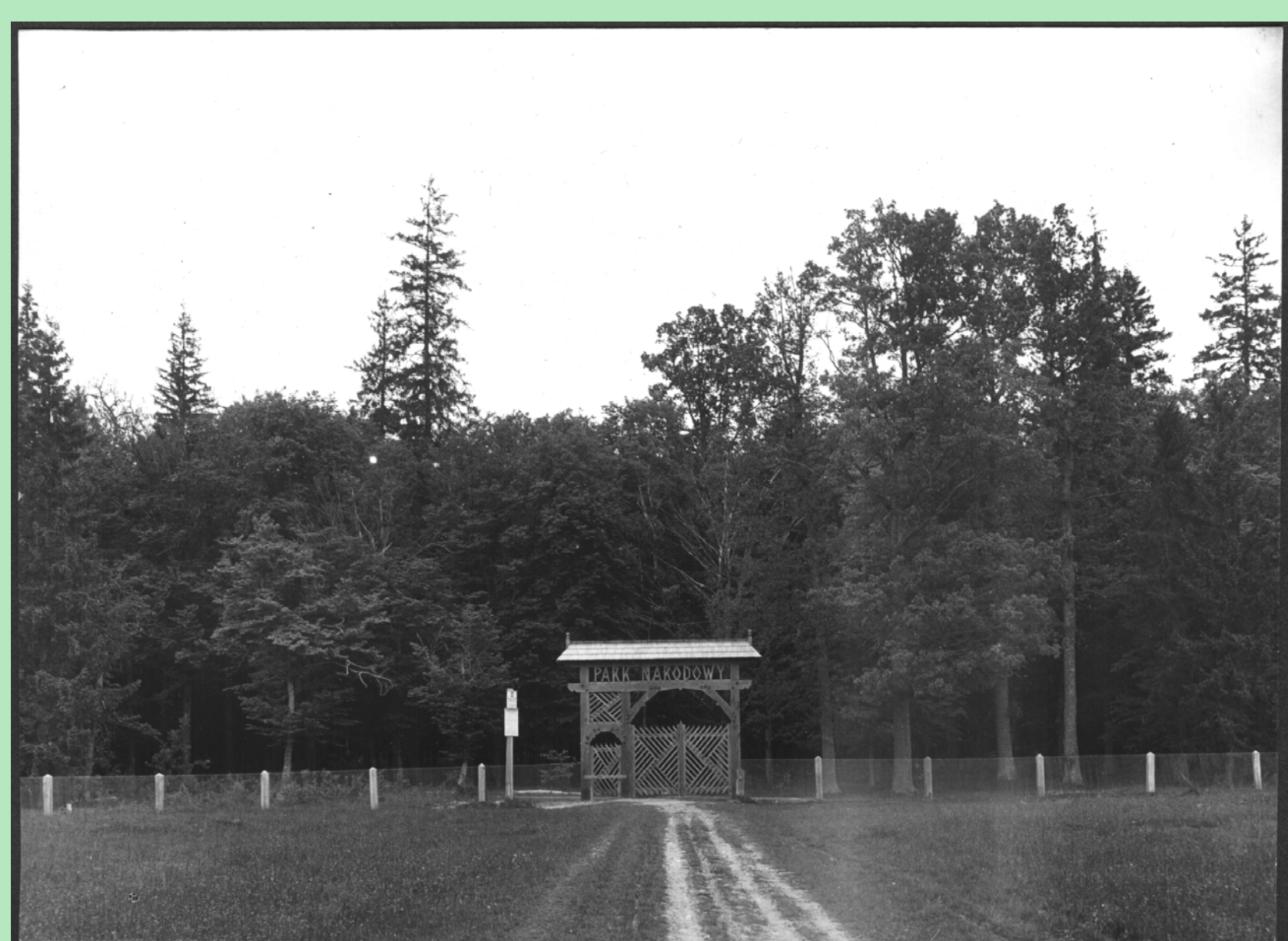
Zakład Lasów Naturalnych IBL dziękuje wszystkim osobom i instytucjom za udostępnienie materiałów dotyczących Jana J. Karpińskiego: wnukowi Profesora - Przemysławowi Szczepniakowi oraz Piotrowi Bajko, doc. dr. Stanisławowi Dunkowskiemu, Wojciechowi Janiszewskiemu, Andrzejowi Kępczyńskiemu, Annie Kulbackiej, Ewie Lewandowskiej, dr. inż. Czesławowi Okołowowi, Olimpijowi Pabian, dr. inż. Radosławowi Plewie, Pawłowi Reisingowi, Hannie Schmidt, Agnieszce Stankiewicz, Janowi Walencikowi, Tomaszowi Zygmontowi i Białowieskiemu Parkowi Narodowemu.

J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Fotograf, grafik, literat



Borusse i Favoryta w 1931 r. Fot. J.J. Karpiński.



Brama do Białowieckiego Parku Narodowego w 1936 r. Fot. J.J. Karpiński.



Scena z wypuszczeniem nied wiedzii 11.04.1938 r. (in . J. Kostyrko z samcem "Ry ym").
Fot. Jan Jerzy Karpiński.



Brama do zwierzy ca ubrznego (z okazji otwarcia w 1929 r.). Fot. Jan Jerzy Karpiński



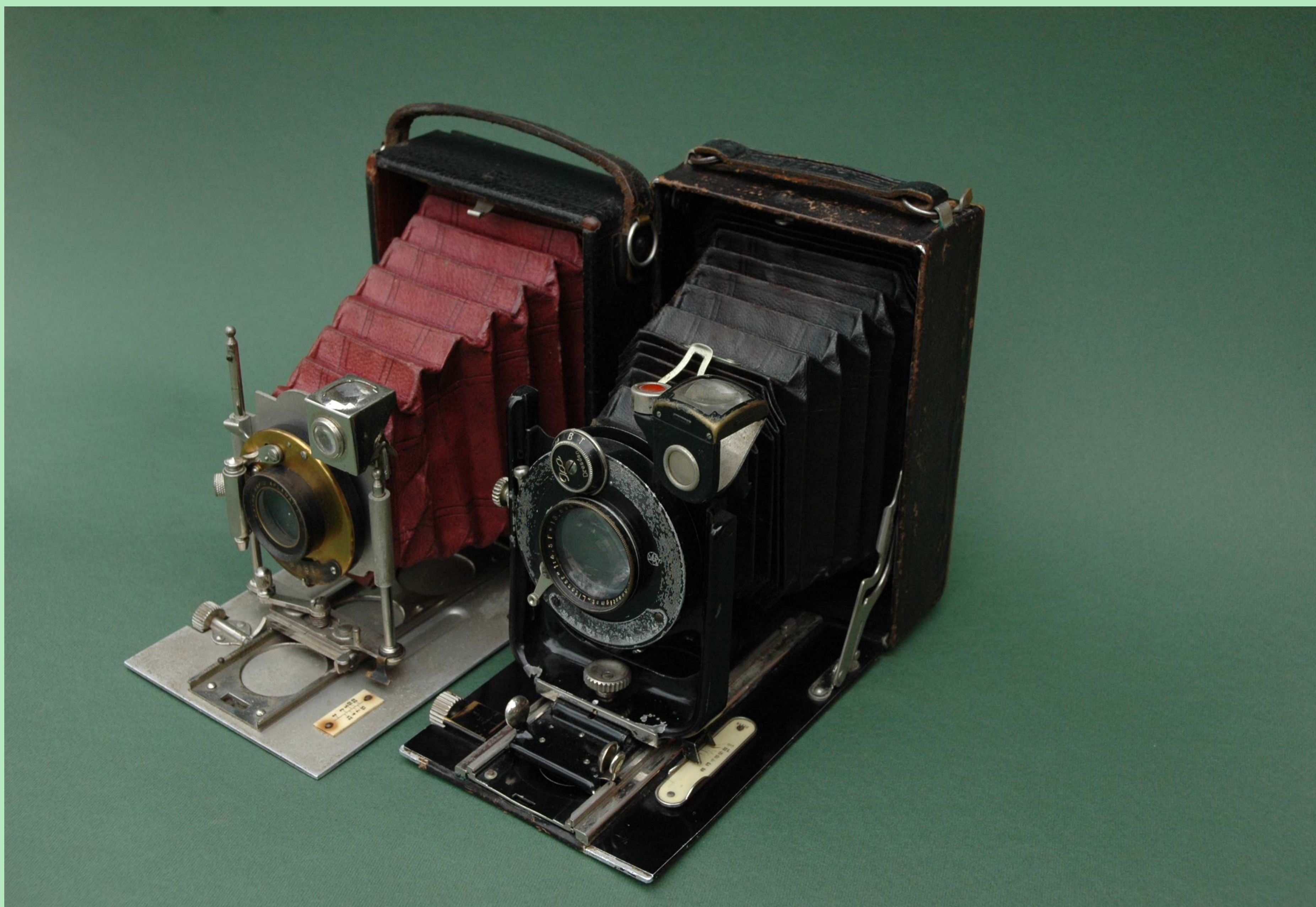
Moment wypuszczenia ze skrzy przywiezionych do Puszczy w 1929 r. pierwszych 2 ubrów - byków. Fot. J.J. Karpiński



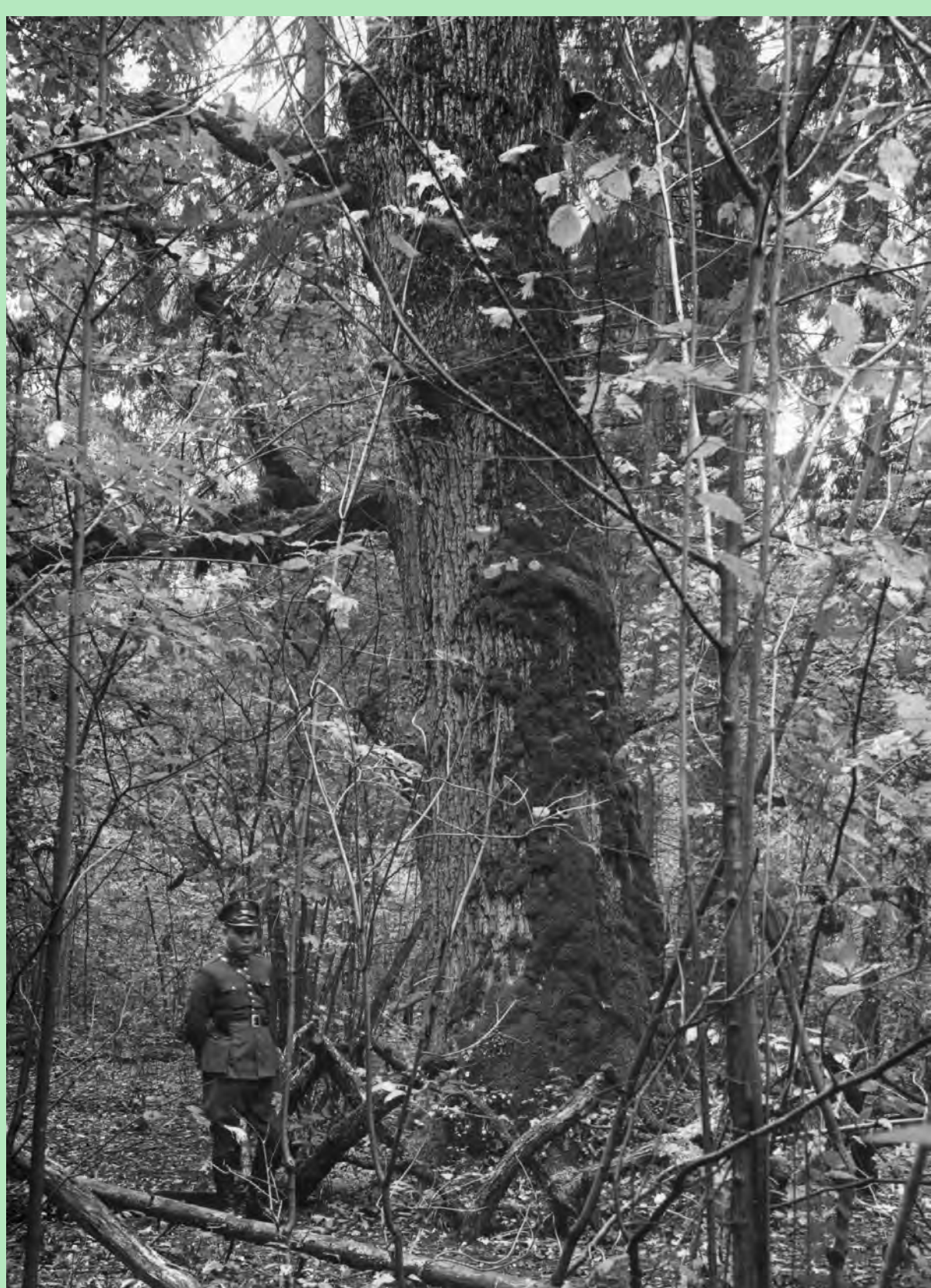
Opakowanie szklanych płyt panchromatycznych u ywanych przez Jana Jerzego Karpińskiego. Zbiory IBL.



Dziki w Puszczy Białowieckiej (1935 r.). Fot. J.J. Karpiński.



Aparaty Jana Jerzego Karpińskiego: z prawej ulubiony, najcz ciej u ywany Zbiory P. Szcz snego - fot. J.M. Gutowski.



"D b Jagielty" w Parku Narodowym w Białowie y (1937 r.). Fot. Jan Jerzy Karpiński.



Sposób mocowania leżwa na drzewie bartnym w Puszczy Białowieckiej.
Fot. Jan Jerzy Karpiński.



Sowa nie na - borealny gatunek w Puszczy Białowieckiej. Fot. Jan Jerzy Karpiński.



Kaseta na szklane płyty aparatu 9x12 cm, produkcji ICA-ZEISS. Ze zbiorów IBL.



Puszcza Białowiecka. Fot. Jan Jerzy Karpiński.



Puszcza Białowiecka. Fot. Jan Jerzy Karpiński.

W ci gu swojego ycia J. J. Karpiński wykonał wiele zdj (kilka tyśi cy), a ich warto była niejednokrotnie wysoko oceniana na wystawach fotografii w okresie mi dzywojennym. Wykonał te kilkana cie filmów przyrodniczych, traktuj cych o zwier tach chronionych, ale tak e o yciu korników. Wi kszo tych filmów, w tym i kolorowe, jak równie spora cz zdj J. J. Karpińskiego zagin ła podczas II wojny wiatowej.

W 2004 r. Zakład Lasów Naturalnych IBL w Białowie y przekazał posiadane białowieckie zbiory fotograficzne J. J. Karpińskiego do archiwum Białowieckiego Parku Narodowego. Aktualnie kolekcja BPN składa si z 930 szklanych negatywów (format 13x18, 10x15, 9x12 cm), 306 szklanych prze roczy (format 8,5x8,5 cm) oraz 13 albumów zawieraj cych 622 oryginalne odbitki pozytywowe autorstwa J. J. Karpińskiego. Zbiory te wchodz w skład zbiorów specjalnych Biblioteki BPN.

Jan Jerzy Karpiński na fotografiach przedstawiał wa ne, z przyrodniczego punktu widzenia, wydarzenia zwi zane z Puszcza Białowieck : restytucja ubra, hodowla konika polskiego typu tarpan, hodowla łosi, introdukcja nied wiedzii, typy lasów puszcza skich, flora Puszczy, drzewa pomnikowe w Parku Narodowym, obiekty Parku Narodowego, korniki, dokumentacja bartnictwa puszcza skiego. Fotografował równie inne obszary cenne przyrodniczo, jak Czarnohora, Pieniny, Tatry, Jura Krakowsko-Cz stochocka, Góry wi tokrzyskie.



Instytut Badawczy Le nictwa
Zakład Lasów Naturalnych

Zakład Lasów Naturalnych IBL dzi kuje wszystkim osobom i instytucjom za udost pnienie materiałów dotycz cych Jana J. Karpińskiego: wnukowi Profesorowi - Przemysławowi Szcz snemu oraz Piotrowi Bajko, doc. dr. Stanisławowi Dunkowskiemu, Wojciechowi Janiszewskiemu, Andrzejowi Kęczy skiemu, Annie Kulbackiej, Ewie Lewandowskiej, dr. in . Czesławowi Okołowi, Olimpij Pabian, dr. in . Redosławowi Plewie, Pawłowi Reisingowi, Hannie Schmidt, Agnieszce Stankiewicz, Janowi Waleńkowi, Tomaszowi Zygmontowi i Białowieckiemu Parkowi Narodowemu.

J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Nauczyciel



Lewa strona Sztandaru szkoły ufundowanego przez pierwszy rocznik absolwentów zrzeszonych w Stowarzyszeniu „Bra Puszczańska”.



Oznaka Stowarzyszenia „Bra Puszczańska” b d a jednocześnie nie oznak szkoln. Ze zbiorów A. Kulbackiej.



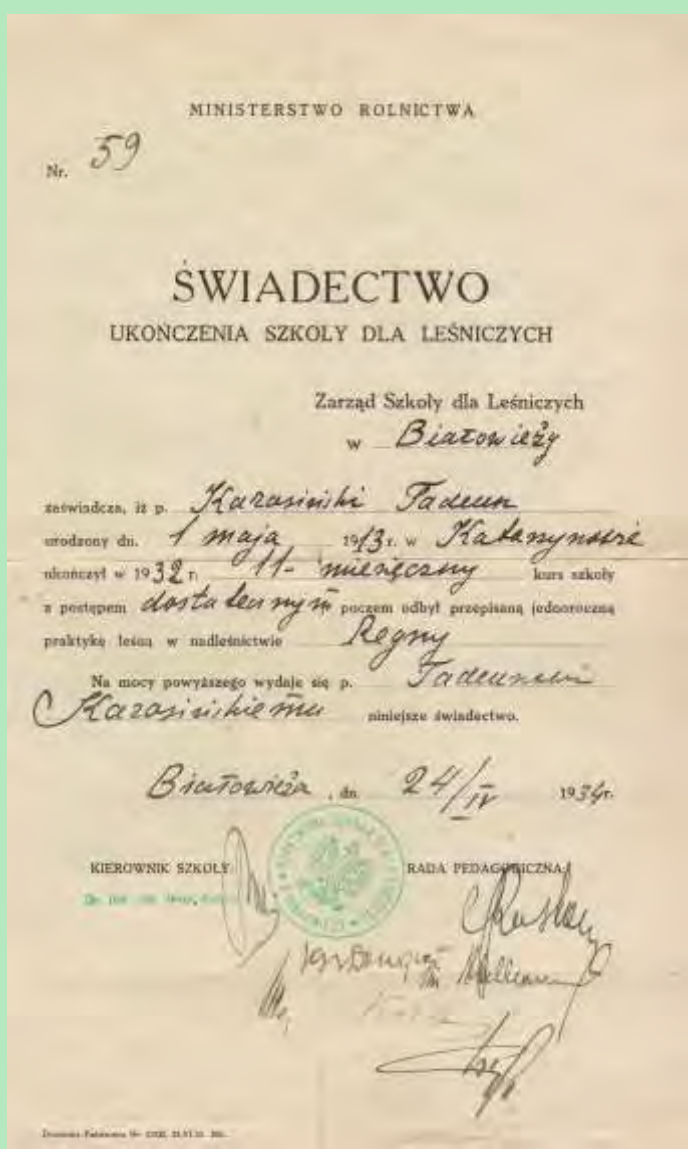
Grupa uczniów Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Białowieży i kierowanej przez Jana Jerzego Karpińskiego przed budynkiem Szkoły (zachodnie skrzydło pałacu). Ze zbiorów A. Kulbackiej.



Uczniowie w oknach Szkoły - zachodnie skrzydło pałacu; fotografia z 1936 r. Ze zbiorów A. Kulbackiej.



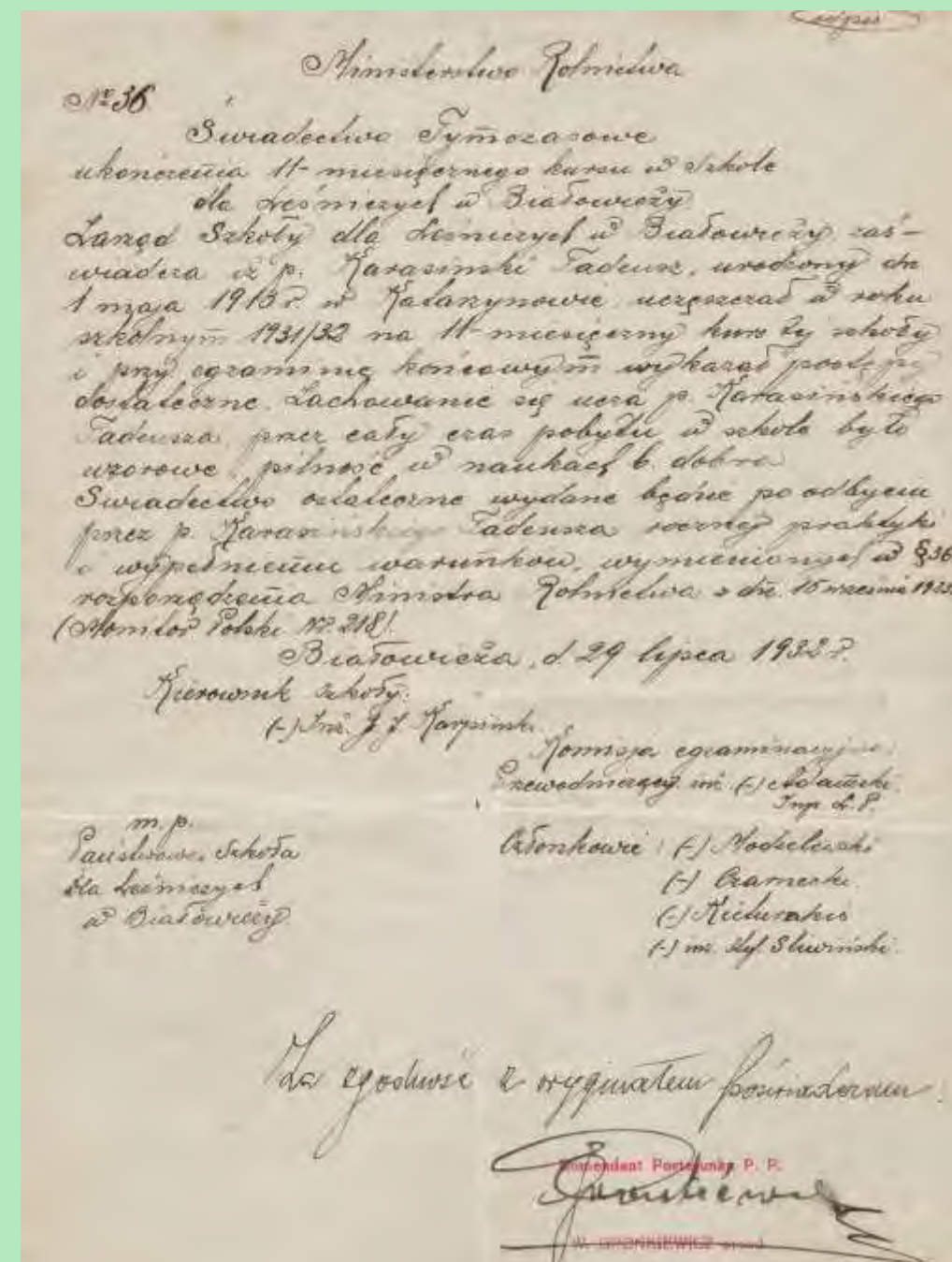
Sala szkolna, 1936 r. Ze zbiorów A. Kulbackiej.



Uczniowie i wykładowcy Państwowej Szkoły dla Leśniczych, w roku Jan Jerzy Karpiński.



Uczniowie z rocznika 1931/1932 w jadalni. Ze zbiorów A. Kulbackiej.



Uczniowie i wykładowcy Państwowej Szkoły dla Leśniczych, w roku Jan Jerzy Karpiński z córką.



Uczniowie rocznika 1932/1933 na zajęciach. Ze zbiorów A. Kulbackiej.



Zdjęcie uczniów i profesorów rocznika 1935/1936; siedzą profesorowie od lewej: Iwowski, B. P. Gowski, ks. J. Dowgwiłło, wizytator Gole, Jan Jerzy Karpiński, Czamecki, Kieturakis. Ze zbiorów A. Kulbackiej.



Uczniowie rocznika 1930/1931. Ze zbiorów A. Kulbackiej.



Odprawa przed wycieczką szkolną uczniów rocznika 1935/1936 na Polesie, Wołyń, Podole i Czarnohor – wyjazd z Białowieży – lipiec 1936 r. (drugi z lewej Jan Jerzy Karpiński). Ze zbiorów A. Kulbackiej.



Instytut Badawczy Leśnictwa
Zakład Lasów Naturalnych

Zakład Lasów Naturalnych IBL dziękuje wszystkim osobom i instytucjom za udostępnienie materiałów dotyczących Jana J. Karpińskiego: wnukowi Profesorowi Przemysławowi Szczepanowi oraz Piotrowi Bajkowi, doc. dr. Stanisławowi Dunkowskiemu, Wojciechowi Janiszewskiemu, Andrzejowi Kępcy, Annie Kulbackiej, Ewie Lewandowskiej, dr. inż. Czesławowi Okołowowi, Olimpijowi Pabianowi, dr. inż. Radosławowi Plewio, Pawłowi Reisingowi, Hannie Schmitt, Agnieszce Stankiewicz, Janowi Waleńcikowi, Tomaszowi Zygmuntowi i Białowieżskiemu Parkowi Narodowemu.

J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Nauczyciel

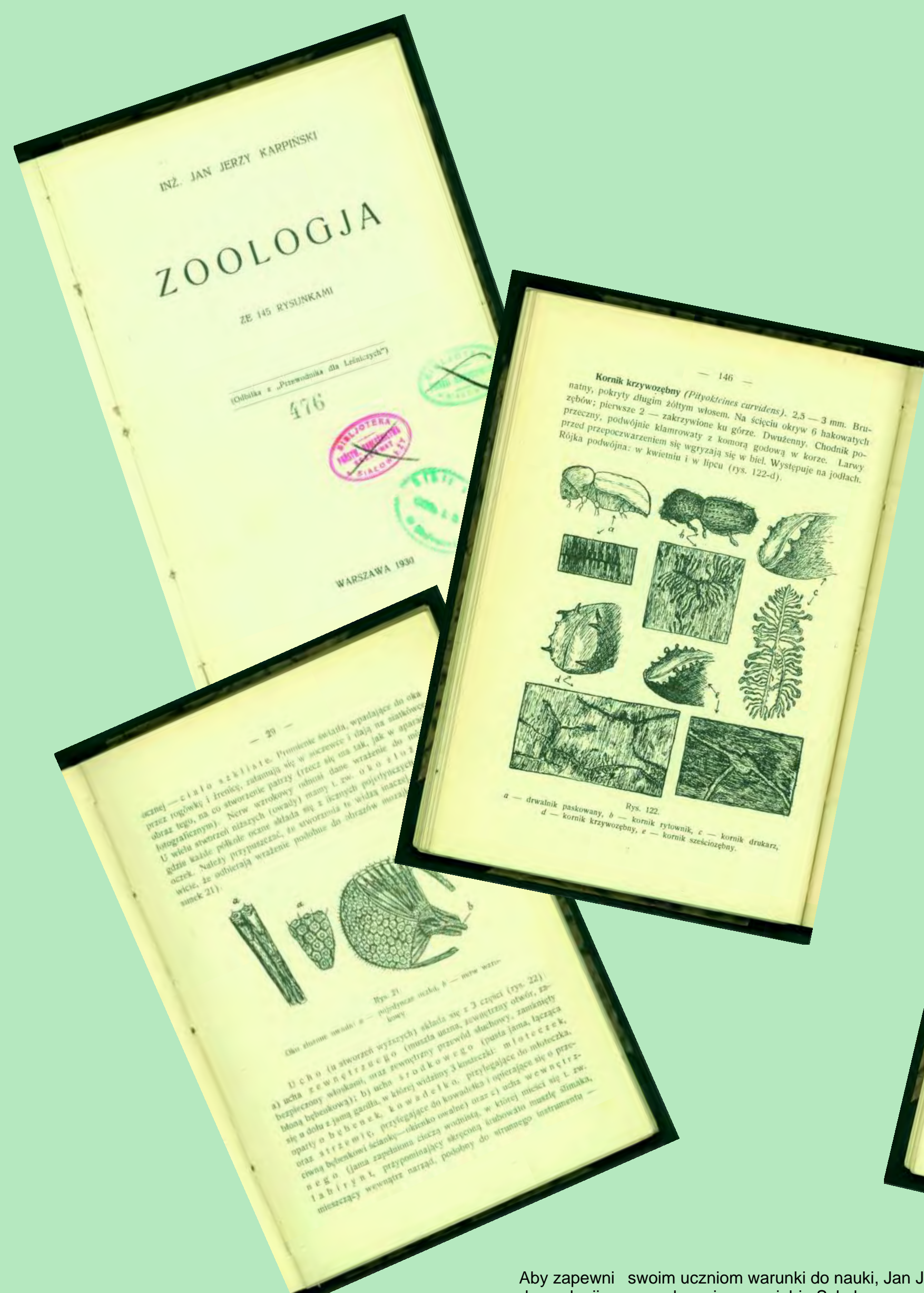


Jan Jerzy Karpiński (w jasnej bluzie) przy wejściu do budynku Nadleśnictwa i Szkoły dla Leśniczych w Margoninie; lata 20/30. XX w. Zbiory BPN.



Jan Jerzy Karpiński z uczniami Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Zagórzu; druga połowa lat 20. XX w. Zbiory P. Szcz. snego.

Od 12.01.1923 r. Jan J. Karpiński był równocześnie nauczycielem (oprócz pracy terenowej w leśnictwie) w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Zagórzu koło Kłobucka. Funkcję tę pełnił do roku szkolnego 1928/1929. Nauczał tam ochrony lasu i zoologii, pełnił też obowiązki zastępcy kierownika Szkoły.



Aby zapewnić swoim uczniom warunki do nauki, Jan J. Karpiński opracował i napisał podręcznik do zoologii w prowadzonej przez siebie Szkole.

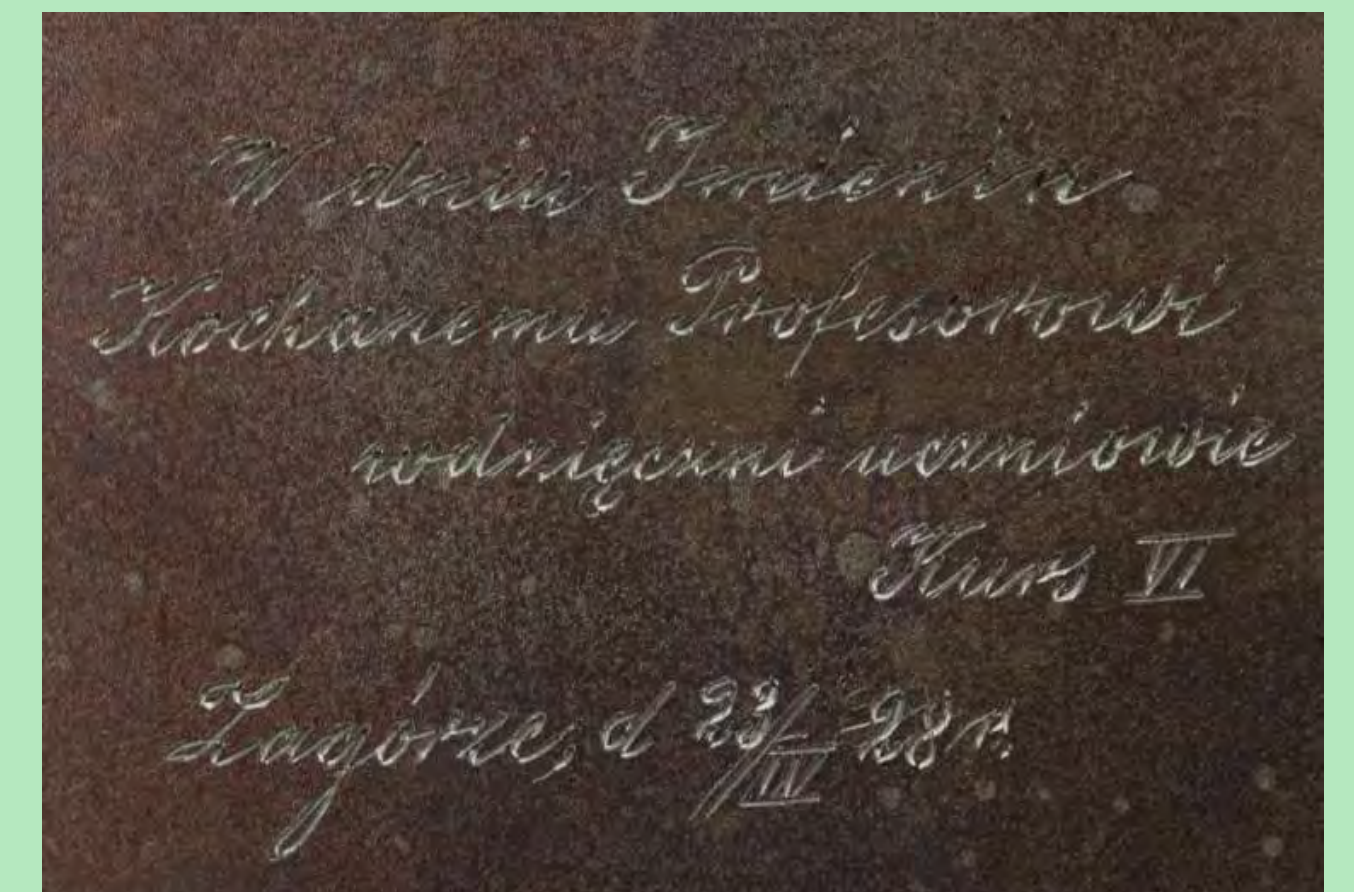
Karpiński J. J. 1930. Zoologia. [W:] Przewodnik dla leśniczych. Cz. II. (red A. Kloska). Nakładem Związku Zawodowego Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej z zasięgiem Ministerstwa Rolnictwa, Warszawa, 1-188 pp.



Ze zbiorów P. Szcz. snego.



Ulubiona papieronica Jana Jerzego Karpińskiego - prezent imienny od uczniów Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Zagórzu. Ze zbiorów P. Szcz. snego.



Jan J. Karpiński z nauczycielami (pierwszy od lewej) pod dębem „Bartek” w Zagórzu, podczas wycieczki uczniów Szkoły dla Leśniczych; 11.06.1931 r. Zbiory A. Kulbackiej.



Jan Jerzy Karpiński z nauczycielami i uczniami Szkoły dla Leśniczych; 1931 r. Zbiory A. Kulbackiej.

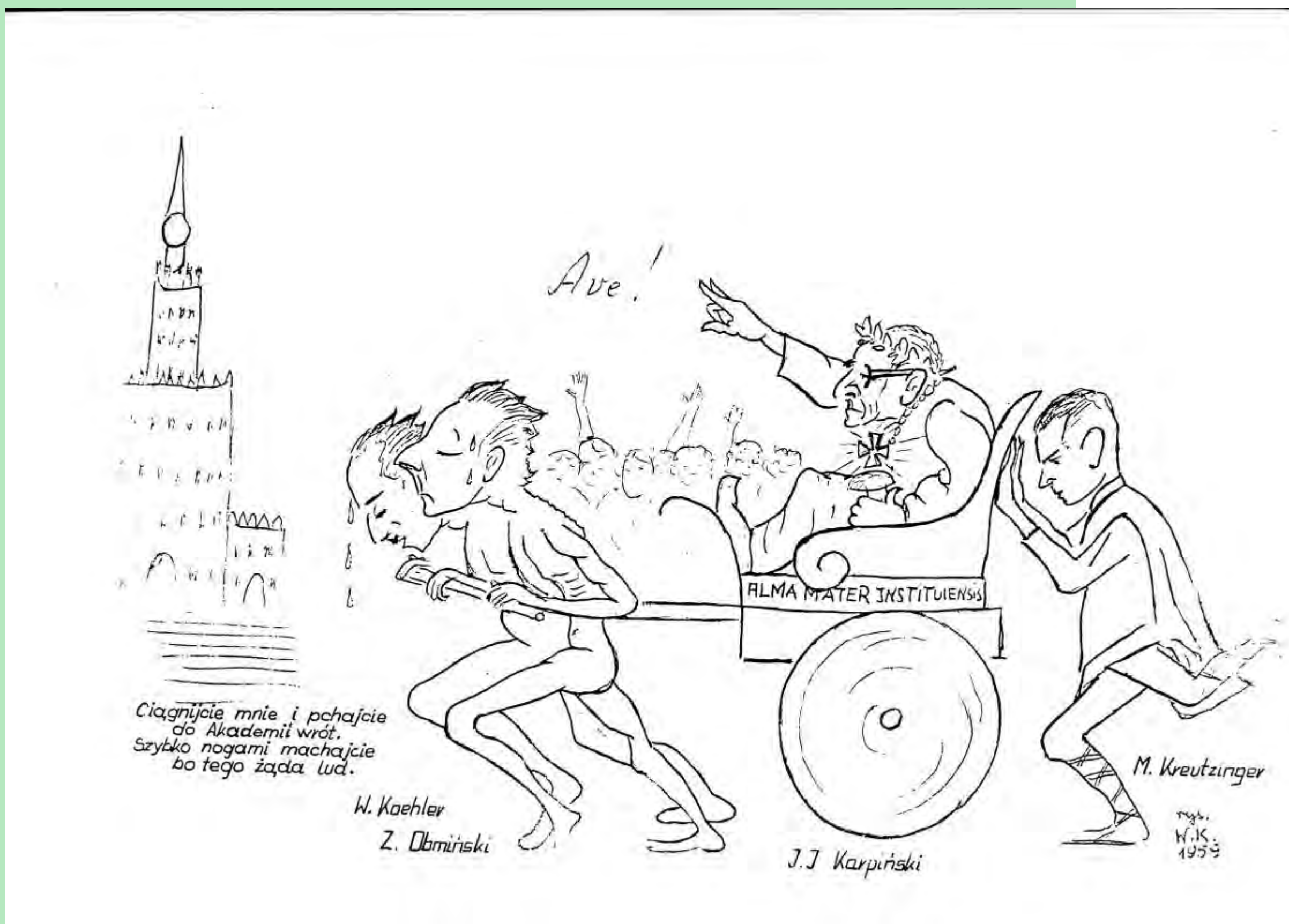
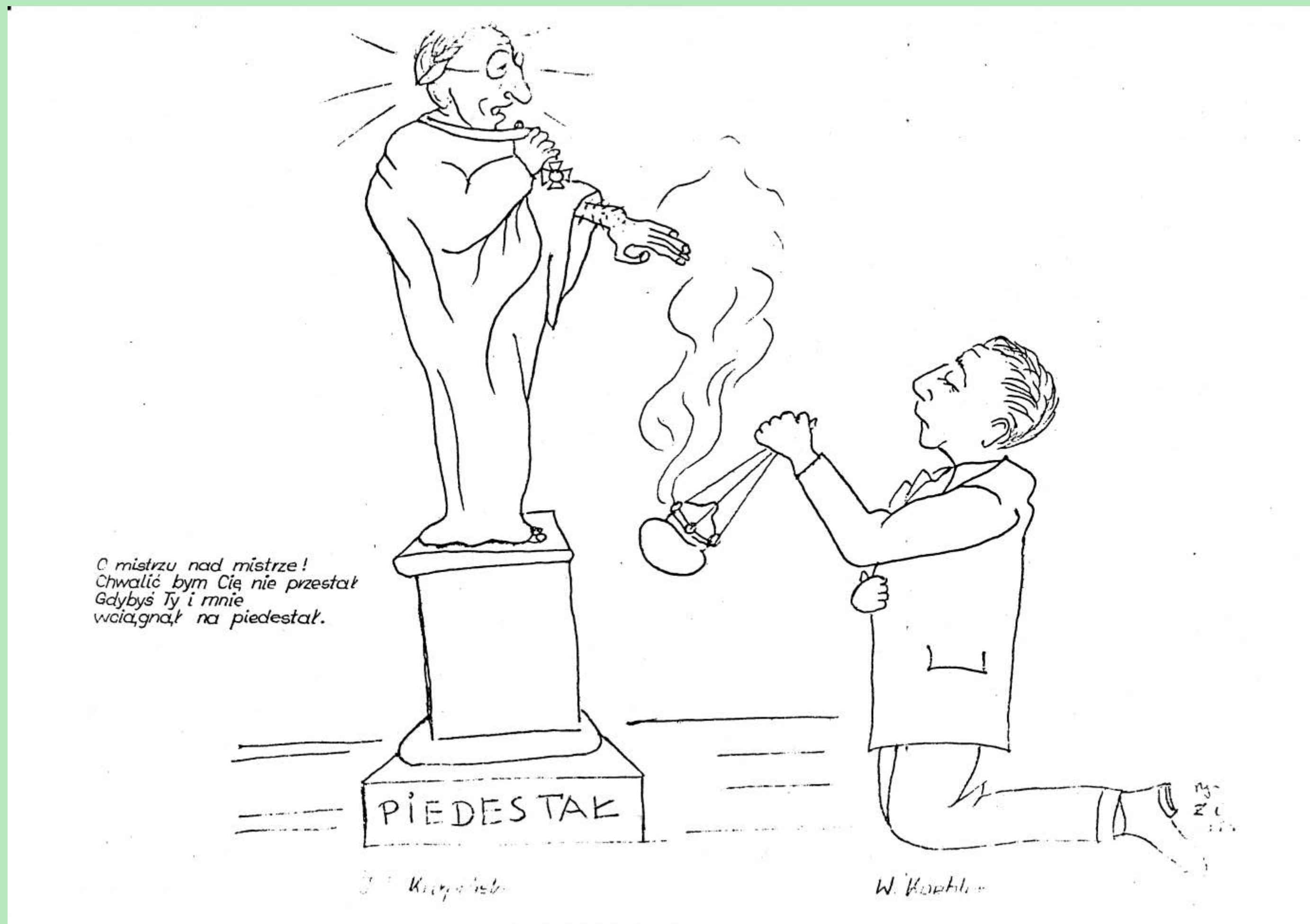


Tableau pierwszego rocznika Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Białowieży (rocznik 1929/1930). Ze zbiorów A. Kulbackiej.

W latach 1929 - 1936 J. J. Karpiński pełnił funkcję kierownika Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Białowieży, wykorzystując do świadczenia w edukacji leśnej zdobyte dzięki pracy w Państwowej Szkole dla Leśniczych w Zagórzu. Wykładał botanikę, zoologię i ochronę lasu.

J. J. Karpiński
 12.04.1896 - 17.11.1965

Badacz



Kto zbadał Białowieży
 przepastne krainy?
 Kto robactwo łowił wśród leśnej gęstwiny?
 Kto zdeptał wszystkie bory i podszyte knieje?
 Jeden tylko J.J.K- wie: co się tam dzieje!

Jan Jerzy Karpiński



Profesor Jan Jerzy Karpiński w karykaturze swoich młodszych kolegów – naukowców – Witolda Koehlera i Zygmunta Obmińskiego.

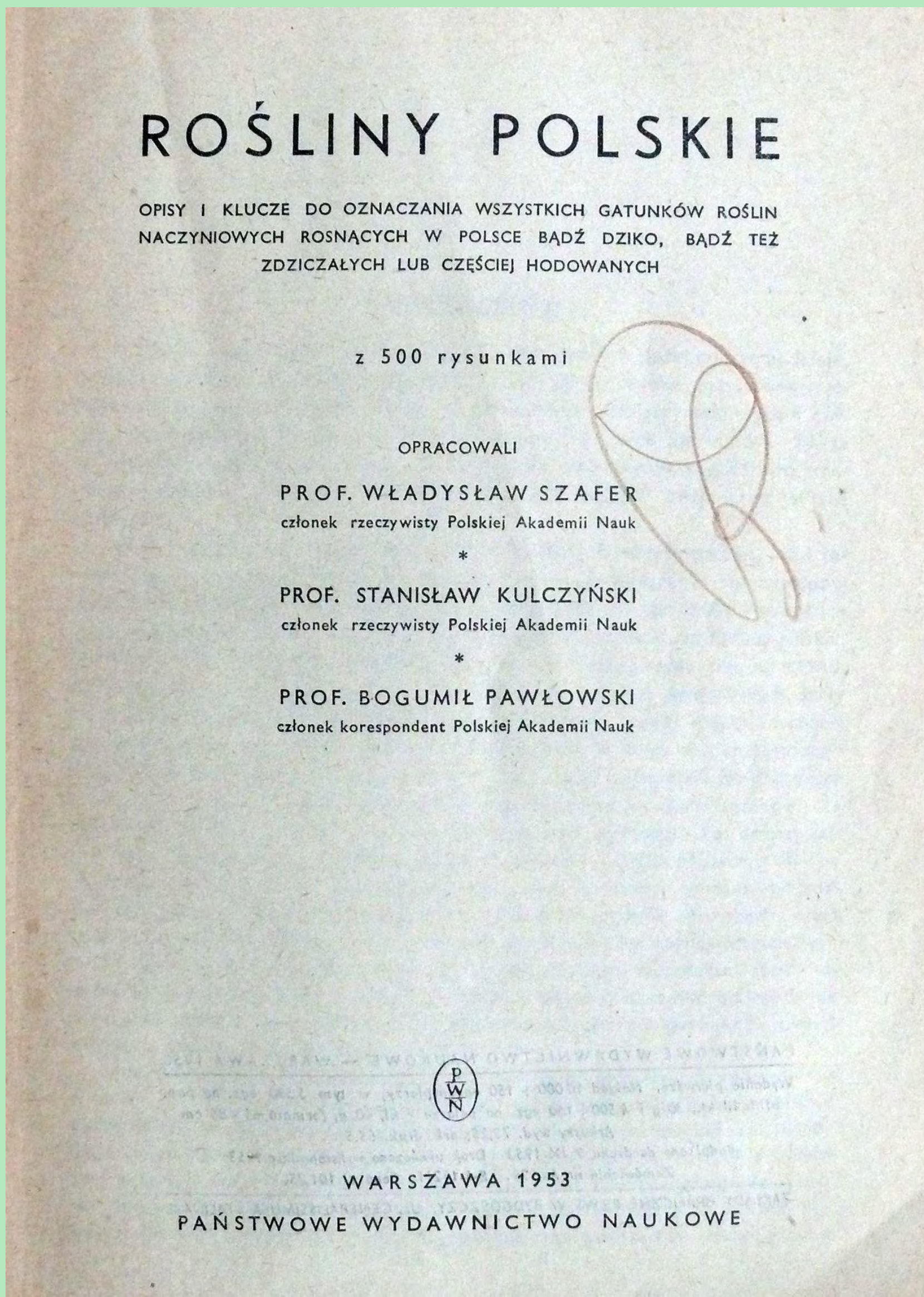


Instytut Badawczy Leśnictwa
Zakład Lasów Naturalnych

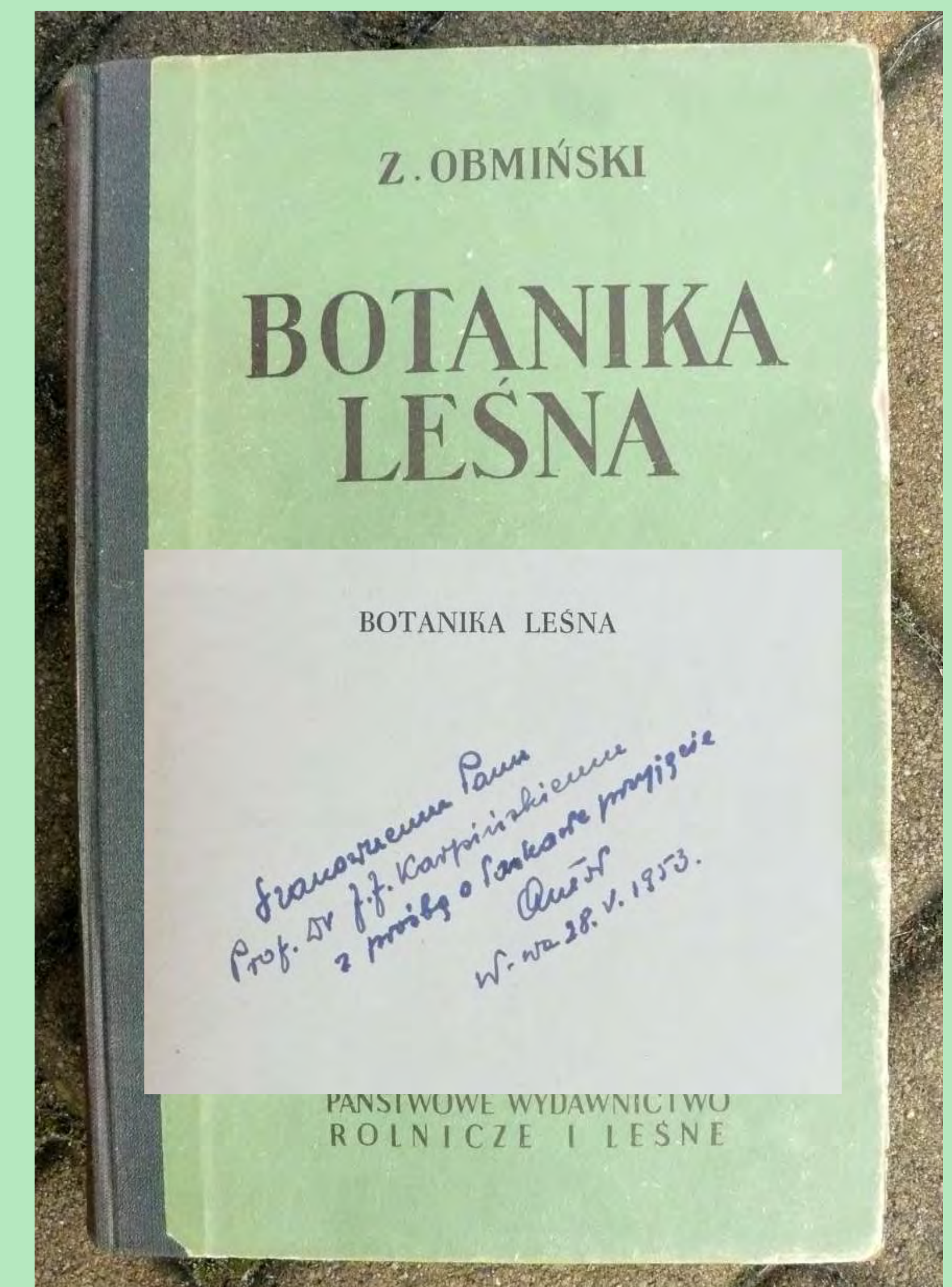
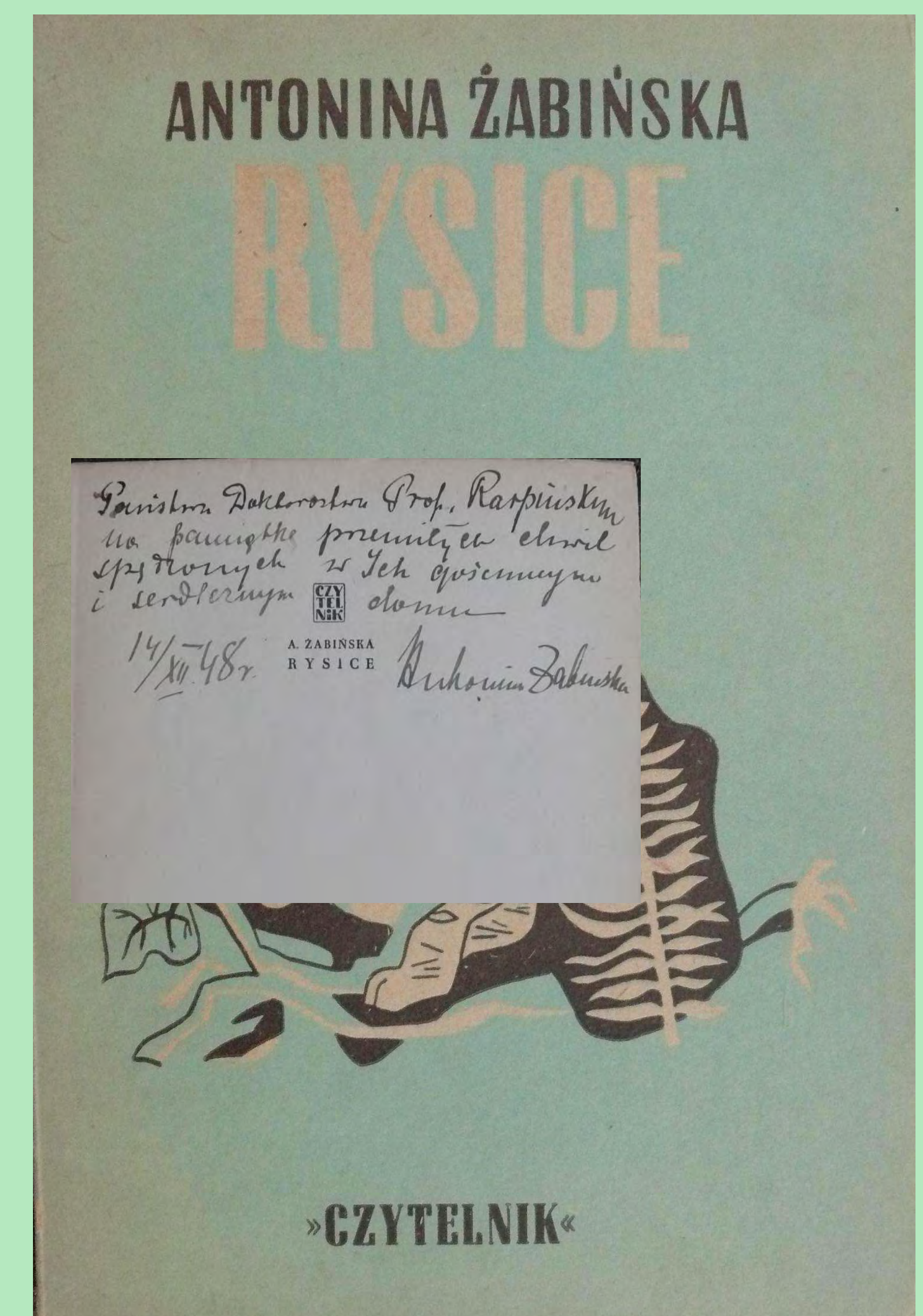
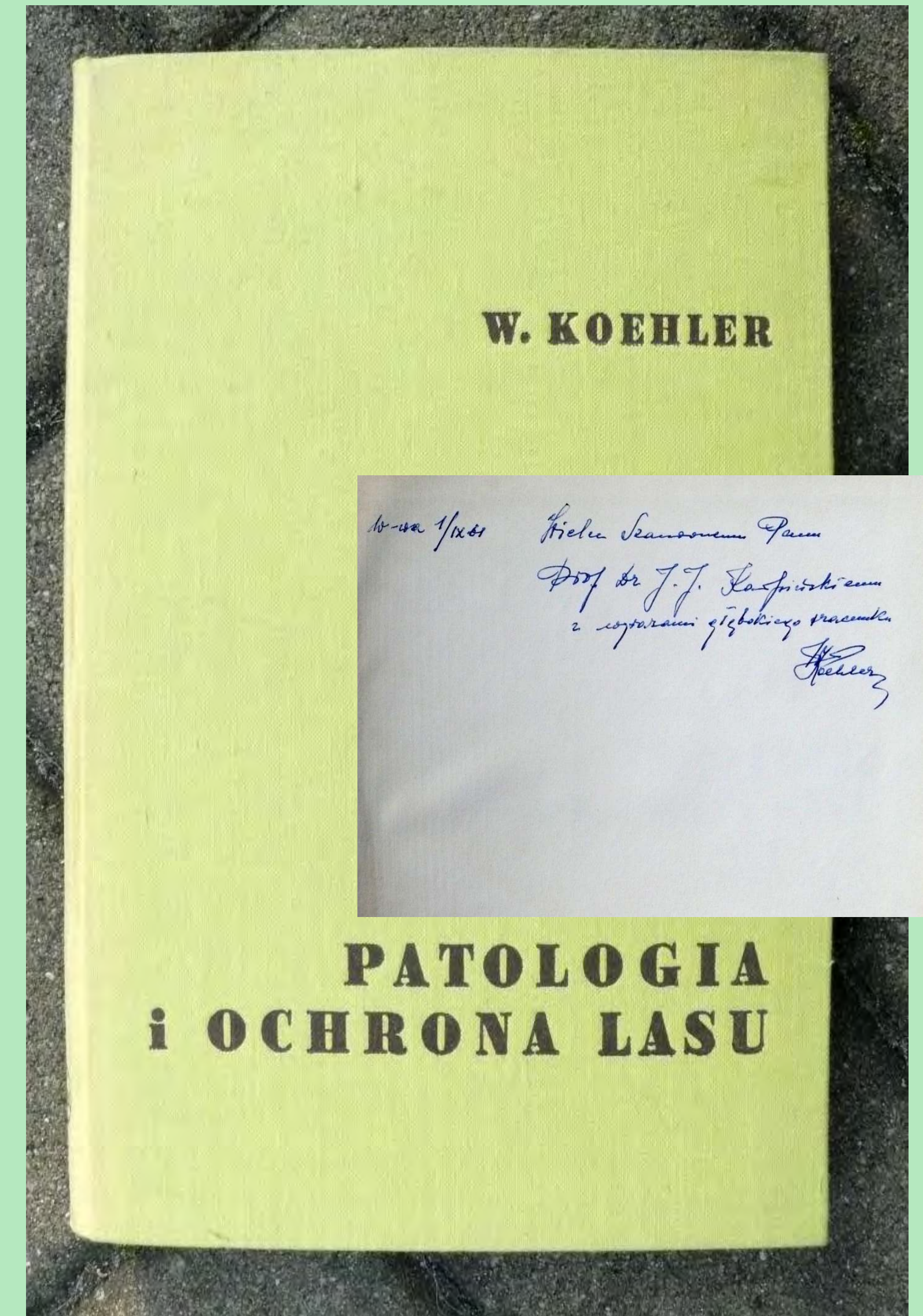
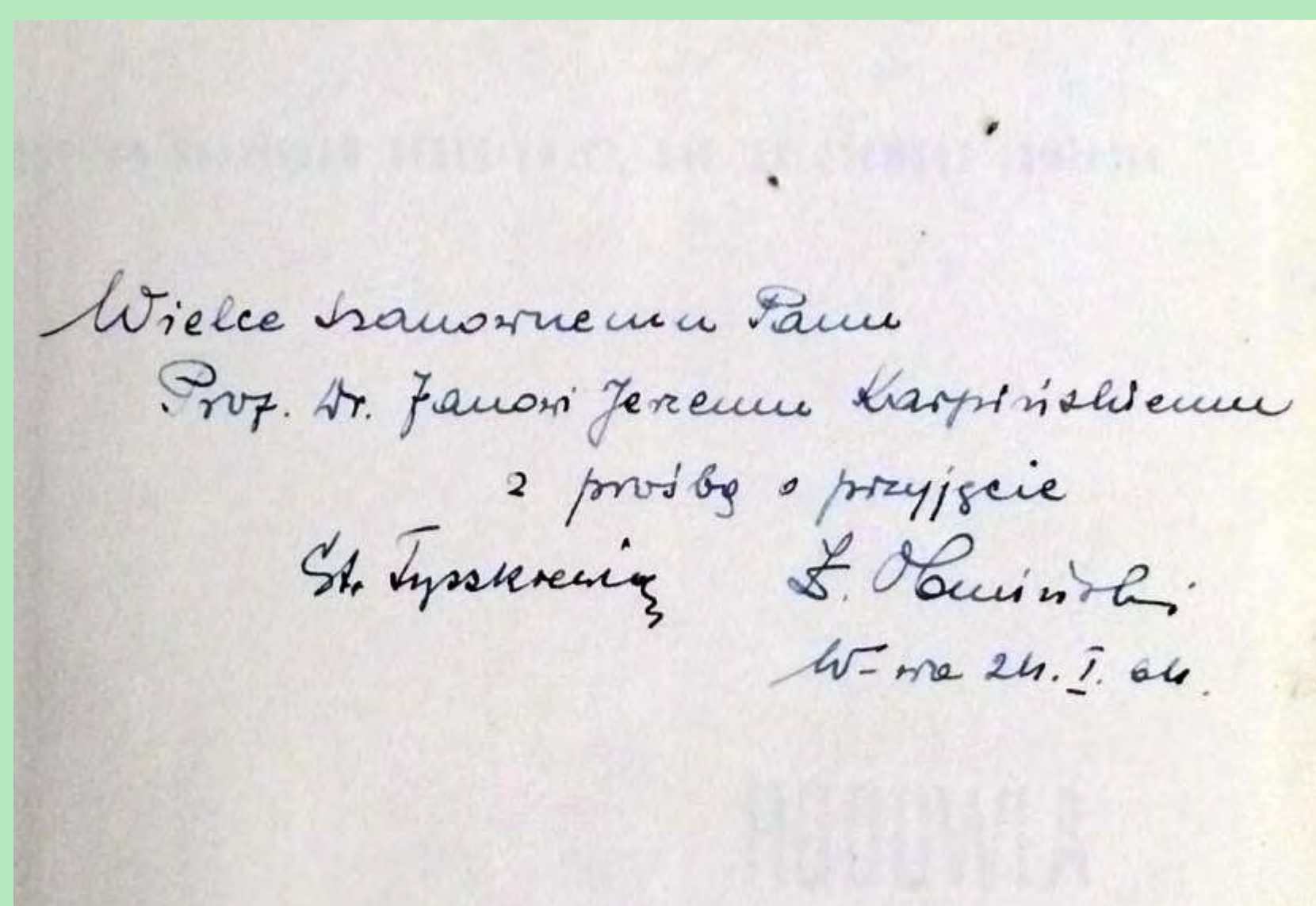
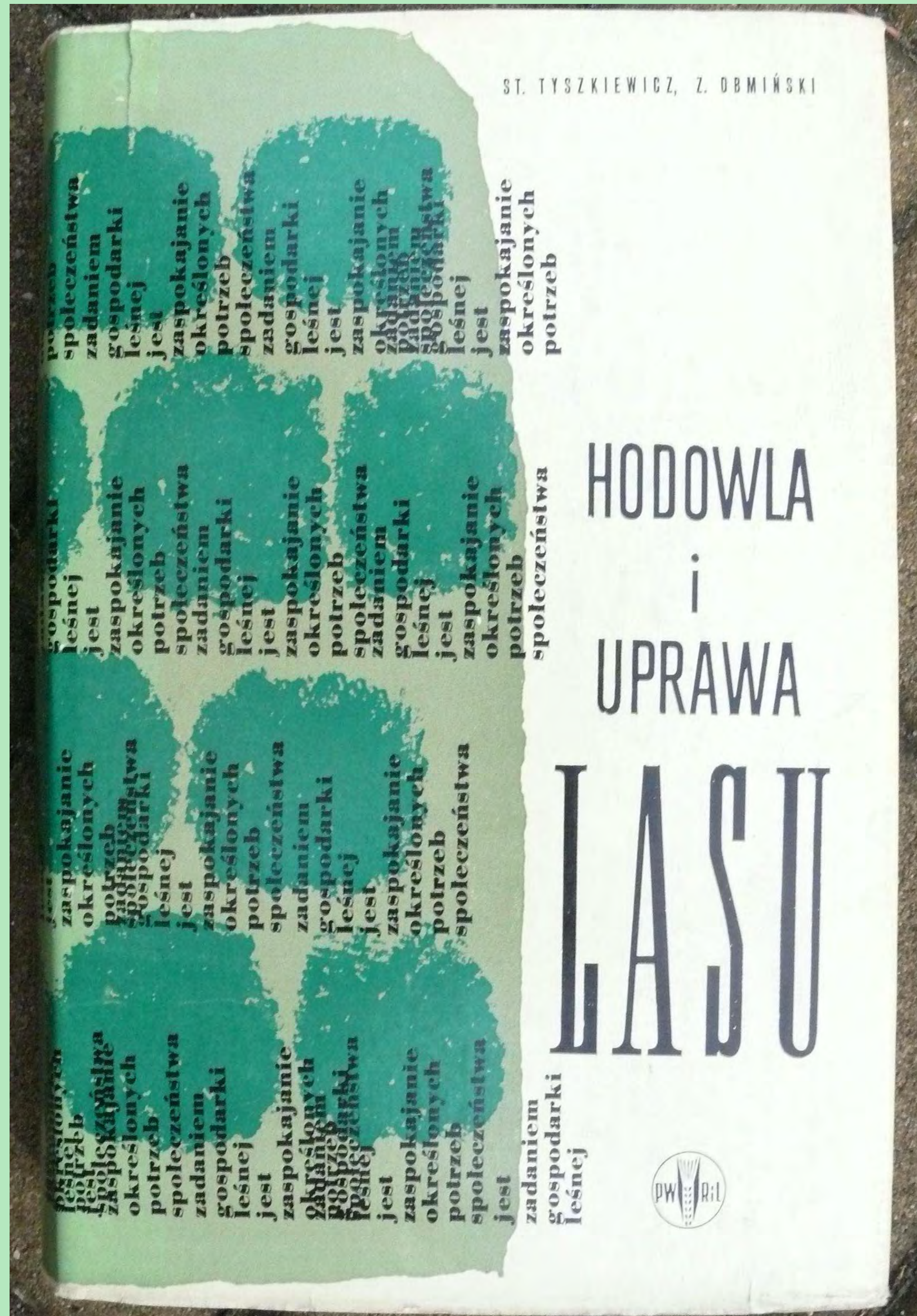
Zakład Lasów Naturalnych IBL dziękuje wszystkim osobom i instytucjom za udostępnienie materiałów dotyczących Jana J. Karpińskiego: wnukowi Profesora - Przemysławowi Szczepnemu oraz Piotrowi Bajko, doc. dr. Stanisławowi Dunkowskiemu, Wojciechowi Janiszewskiemu, Andrzejowi Kępczyńskiemu, Annie Kulbackiej, Ewie Lewandowskiej, dr. inż. Czesławowi Okołowi, Olimpij Piłban, dr. inż. Radosławowi Plewie, Pawłowi Reisingowi, Hannie Schmidt, Agnieszce Stankiewicz, Janowi Walencikowi, Tomaszowi Zygmuntowi i Białowieżskiemu Parkowi Narodowemu.

J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Badacz



Autograf Jana Jerzego Karpińskiego na kluczu do oznaczania roślin, którym najchtniej si posługiwał.



Jan Jerzy Karpiński opublikował blisko 200 prac naukowych i popularnonaukowych, w tym prawie 100 dotyczących Puszczy Białowieskiej. Około 70 publikacji to oryginalne prace twórcze. Pozostałe mają inny charakter, wśród nich jest wiele książek popularnonaukowych. Swoje publikacje J. J. Karpiński umieszczał w różnych czasopiśmiech polskich, rzadziej zagranicznych. Najczęściej korzystał z łamów takich pism, jak: "Echa Leśna", "Las Polski" i "Polskie Pismo Entomologiczne". Jego prace publikowały ponadto m.in.: "Annales Musei Zoologici Polonici", "Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", "Chromy Przyrod Ojczyzny", "Fragmenta Faunistica Musei Zoologici Polonici", "Głos Lasu", "Kosmos", "Ochrona Przyrody", "Prace Instytutu Geologicznego", "Pszczelarstwo", "Przyroda Polska", "Rozprawy i sprawozdania Instytutu Badawczego Lasów Państwowych", "Rozprawy i sprawozdania Instytutu Badawczego Leśnictwa", "Roczniki Nauk Leśnych", "Wierchy". Spośród czasopiśmiech zagranicznych były to: "Acta Societatis Entomologicae echosloveniae", "Bijdragen tot de Dierkunde", "Mikológiai Közlemények", "Ljubitel' Prirody".

Dorobek naukowy Profesora jest trudny do przecenienia. Opublikował wiele prac, które wytyczały nowe kierunki badań. W podejściu do rozwiązywania problemów badawczych wyprzedzał swój epok. Stawiał na holistyczne ujmowanie problemów, badania interdyscyplinarne, zespołowe. Przywiązywał duży wag do praktycznego znaczenia prowadzonych prac. Wyniki jego badań znalazły zastosowanie w ochronie i hodowli lasu. Jan Jerzy Karpiński był pionierem terenowych, zespołowych badań ekologicznych w lasach, które rozpoczął w okresie powojennym na niespotykaną dotychczas skalę.

Profesor Karpiński, oprócz bardzo licznych publikacji, przygotowywał również instrukcje, zalecenia i wytyczne na potrzeby praktyki leśnej, m.in. dotyczące zwalczania niektórych gatunków owadów leśnych, np. szeliniaków [*Hylobius abietis* (L.) i *H. pinastri* (GYLL.)], kornika drukarza [*Ips typographus* (L.)], chrab szczy [*Melolontha melolontha* (L.) i *M. hippocastani* FABR.] i cetyców [*Tomicus minor* (HARTIG), *T. piniperda* (L.)].

Jan J. Karpiński brał udział w opracowaniu Instrukcji Ochrony Lasu w 1953 r., uczestniczył w pracach nad słownikiem leśnym w latach 1955-1958. Współpracował naukowo z wieloma specjalistami w kraju i za granicą, do których należeli: A. Pfeffer, Z. Bouček i F. J. Turček z Czechosłowacji, A. N. Ilin'skij (z którym był zaprzyjaźniony), I. K. Zagajkevič z ZSSR i H. Sachtleben z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. W Polsce utrzymywał kontakty naukowe m.in. z profesorami: A. Haberem, S. Kapuścińskim, W. Koehlerem, Z. Obmińskim, H. Raabe, W. Szaferem oraz J. Heintze.

Po 1952 r., jako samodzielny pracownik naukowy, występował w licznych przewodach doktorskich i habilitacyjnych w roli promotora lub recenzenta. Brał czynny udział w konferencjach naukowych, zjazdach, sympozjach i kongresach, wygłaszcąc referaty, prezentując swoje slajdy i filmy przyrodnicze.

Wielokrotnie publikacji Profesora dotyczy Puszcza Białowieska. Jednak J. J. Karpiński prowadził także badania w innych rejonach Polski. Badania te realizował zarówno w ramach swoich obowiązków służbowych, delegowany przez zwierzchników, jak i w czasie urlopów wypoczynkowych. Urlopy takie spędzał najczęściej w Pieninach, Ojcowie, Wielkopolskim Parku Narodowym i w Górach Wierchowskich. Były to miesięczne pobyty w czasie wakacji, wykorzystywane także na fotografowanie przyrody i zabytków.

W uznaniu dorobku naukowego prof. J. J. Karpiński został powołany na członka I Kongresu Nauki Polskiej, brał także czynny udział w jego przygotowaniu oraz w samym Kongresie.

Był członkiem Polskiego Związku Entomologicznego, Międzynarodowego Związku Lepidologicznego, Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego, Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Komitetu Ekologicznego PAN (członek Prezydium i przewodniczący jednej z jego komisji), Komitetu Nauk Leśnych PAN (najpierw członek, później członek Prezydium, a następnie zastępca przewodniczącego Komisji Przyrodniczych Podstaw Leśnictwa, Rady Naukowo-Technicznej Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego, Naczelnej Organizacji Technicznej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Ligi Morskiej i Kolonialnej, Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Związku Zawodowego Leśników, Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej.

Jan J. Karpiński znał dobrze język rosyjski, ale posługiwał się również niemieckim, francuskim, litewskim i czeskim.

Dedykacje od przyjaciół i współpracowników Jana Jerzego Karpińskiego. Zbiory P. Szczepnego



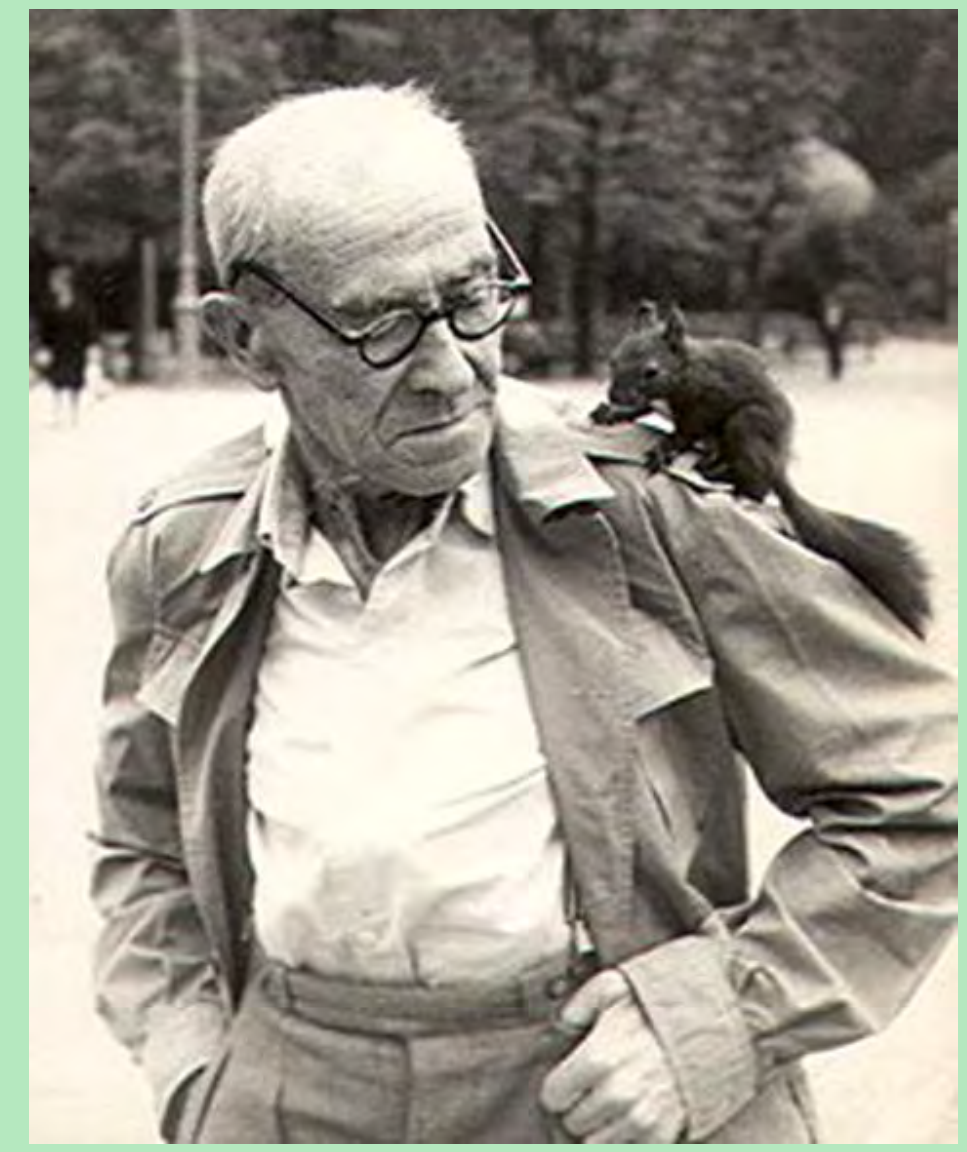
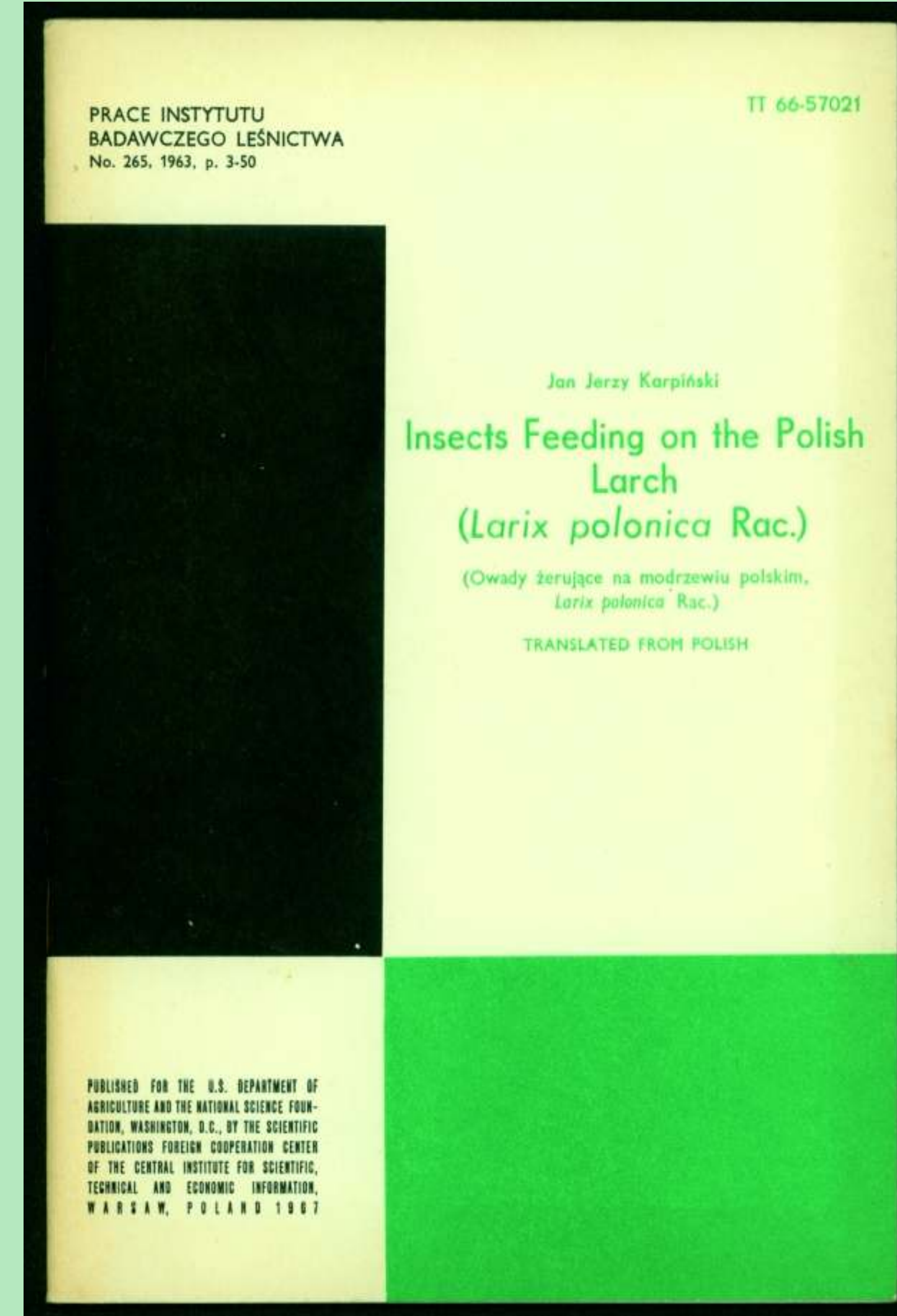
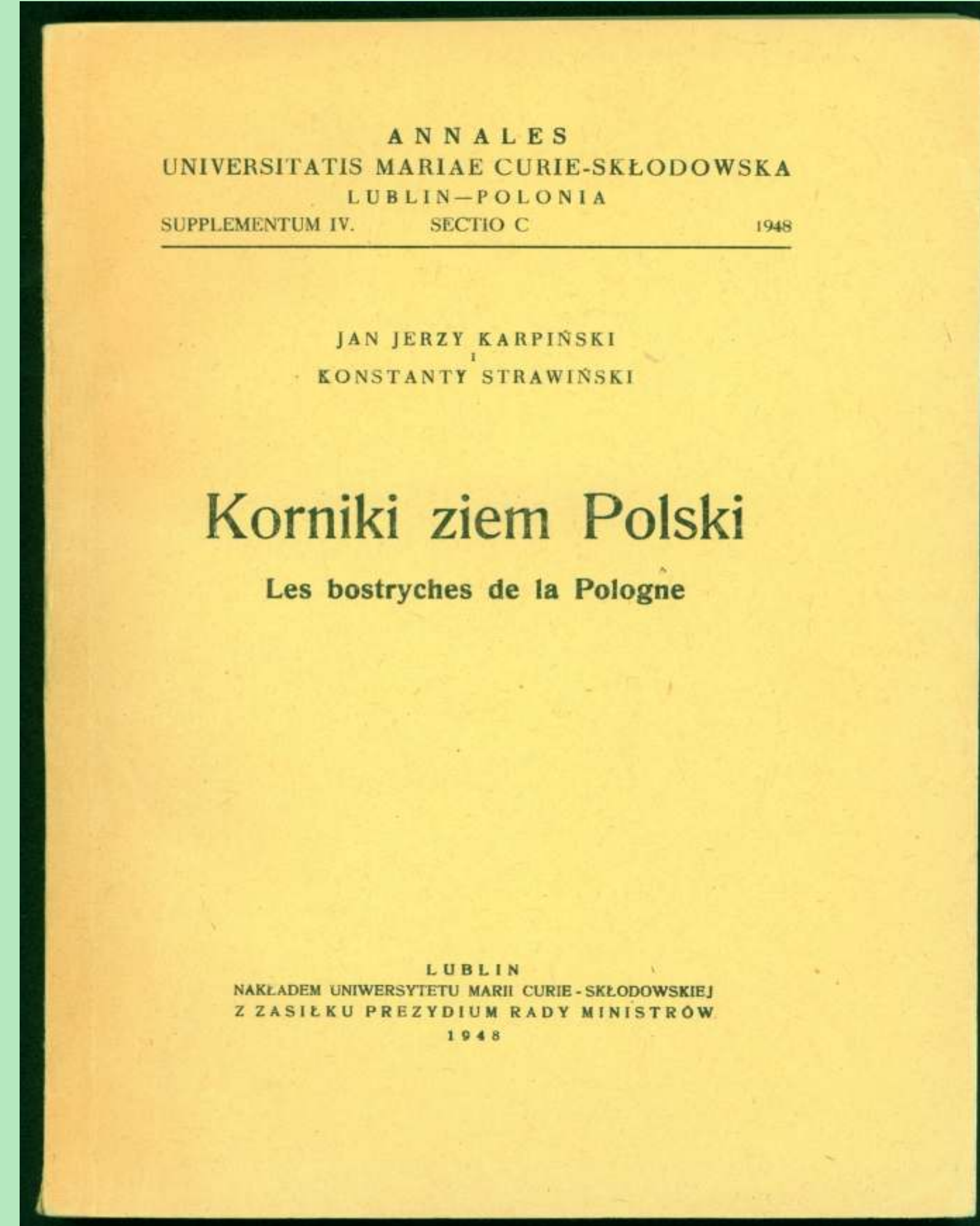
Instytut Badawczy Leśnictwa
Zakład Lasów Naturalnych

Zakład Lasów Naturalnych IBL dziękuje wszystkim osobom i instytucjom za udostępnienie materiałów dotyczących Jana J. Karpińskiego: wnukowi Profesorowi - Przemysławowi Szczepnemu oraz Piotrowi Bajko, doc. dr. Stanisławowi Dunkowskiemu, Wojciechowi Janiszewskiemu, Andrzejowi Kępcyńskiemu, Annie Kulbackiej, Ewie Lewandowskiej, dr. inż. Czesławowi Okołowi, Olimpijowi Pabian, dr. inż. Radosławowi Plewie, Pawłowi Reisingowi, Hannie Schmidt, Agnieszce Stankiewicz, Janowi Walencikowi, Tomaszowi Zygmontowi i Białowieskiemu Parkowi Narodowemu.

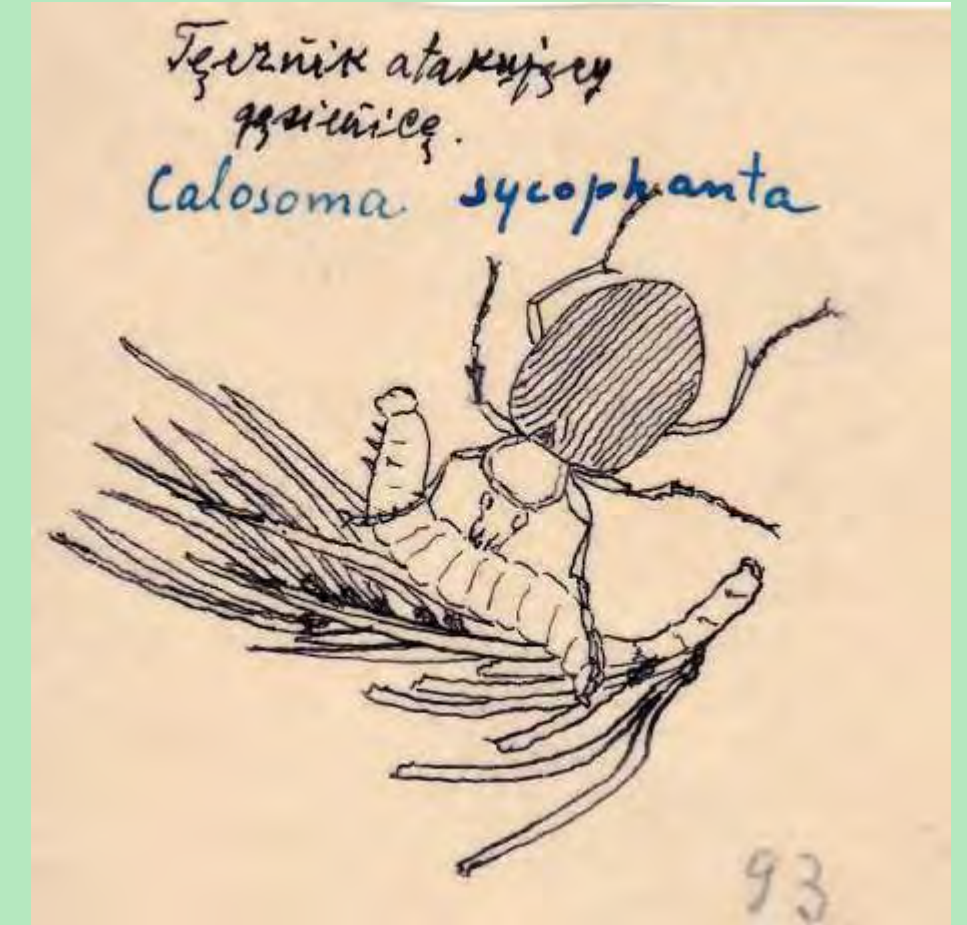
J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Badacz

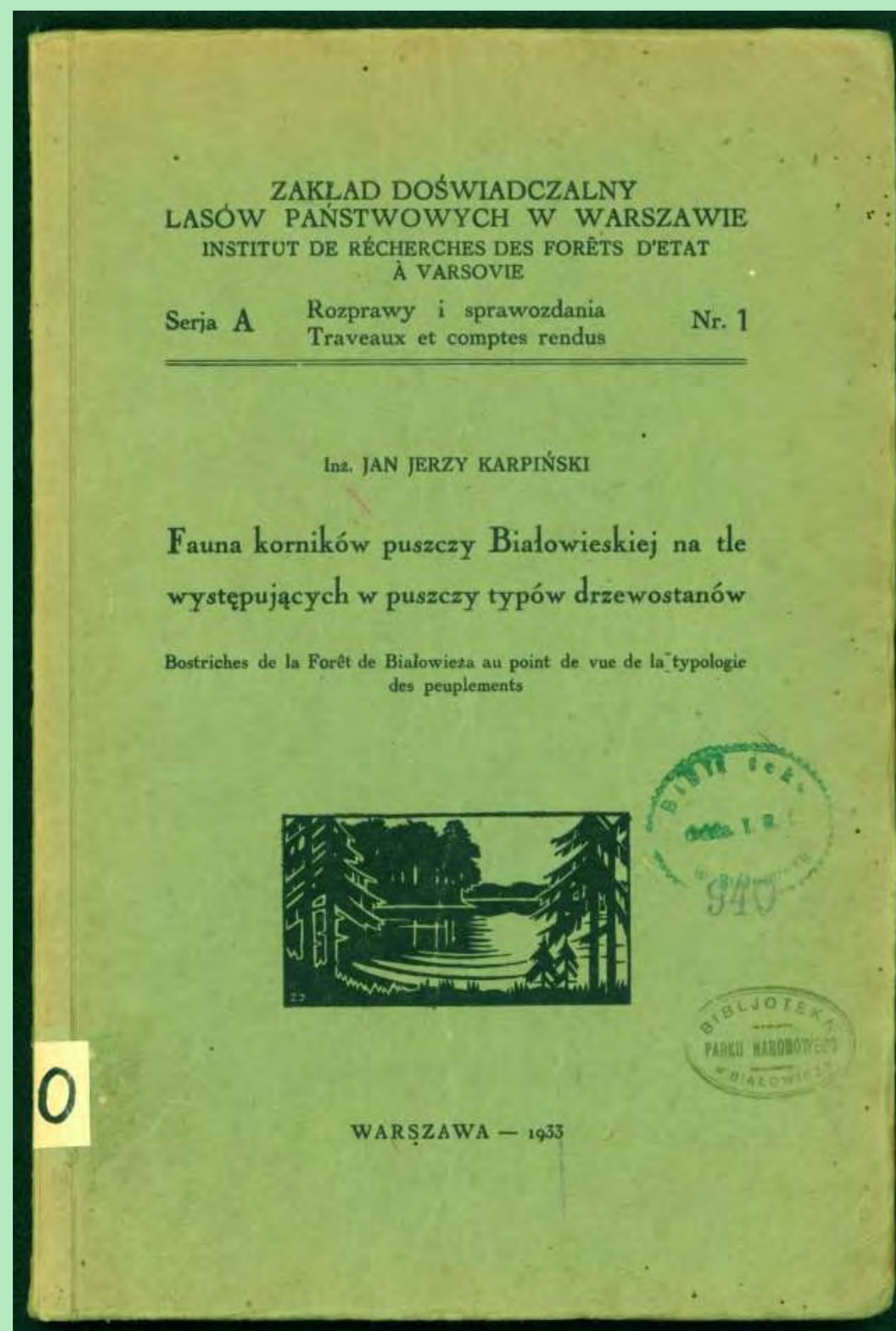
Wybrane publikacje Jana Jerzego Karpińskiego



Jan Jerzy Karpiński na wakacjach w Kudowie 1964 r. Zbiory P. Szcz. snego.



T cznik atakujący cyg sienio, rysunek Jana Jerzego Karpińskiego. Zbiory P. Szcz. snego.



W działalności naukowej Jana Jerzego Karpińskiego można wyróżnić trzy główne kierunki. Pierwszym to praca w dziedzinie entomologii leśnej. Z tego zakresu opublikował kilkadziesiąt prac, w tym szczególnie warto ciowe dotyczącej korników. Jako znawca korników uzyskał sławę europejską. Największe znaczenie naukowe mają: "Geograficzne rozszedlenie korników na ziemiach polskich i kwestja dwu zasięgów wierka w wietle bada ipidologicznych" (Karpiński 1932), "Fauna korników puszczy Białowiejskiej na tle występujących w puszczy typów drzewostanów" (Karpiński 1933), "Przyczyny ograniczające rozmnożenie korników drukarzy (*Ips typographus* L. i *Ips duplicatus* SAHLB.) w lesie pierwotnym" (Karpiński 1935), "Korniki ziem Polski" (Karpiński, Strawiński 1948).

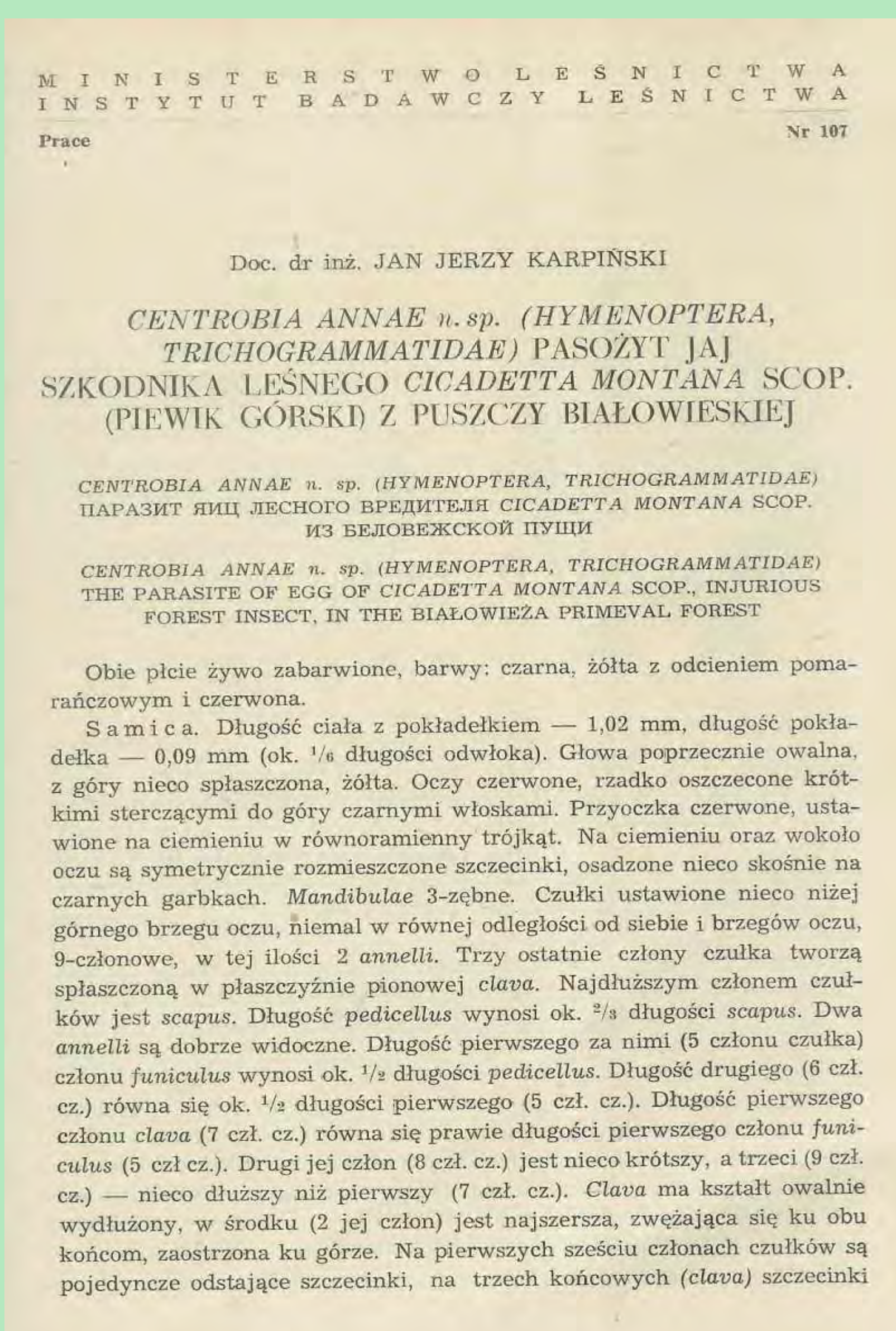
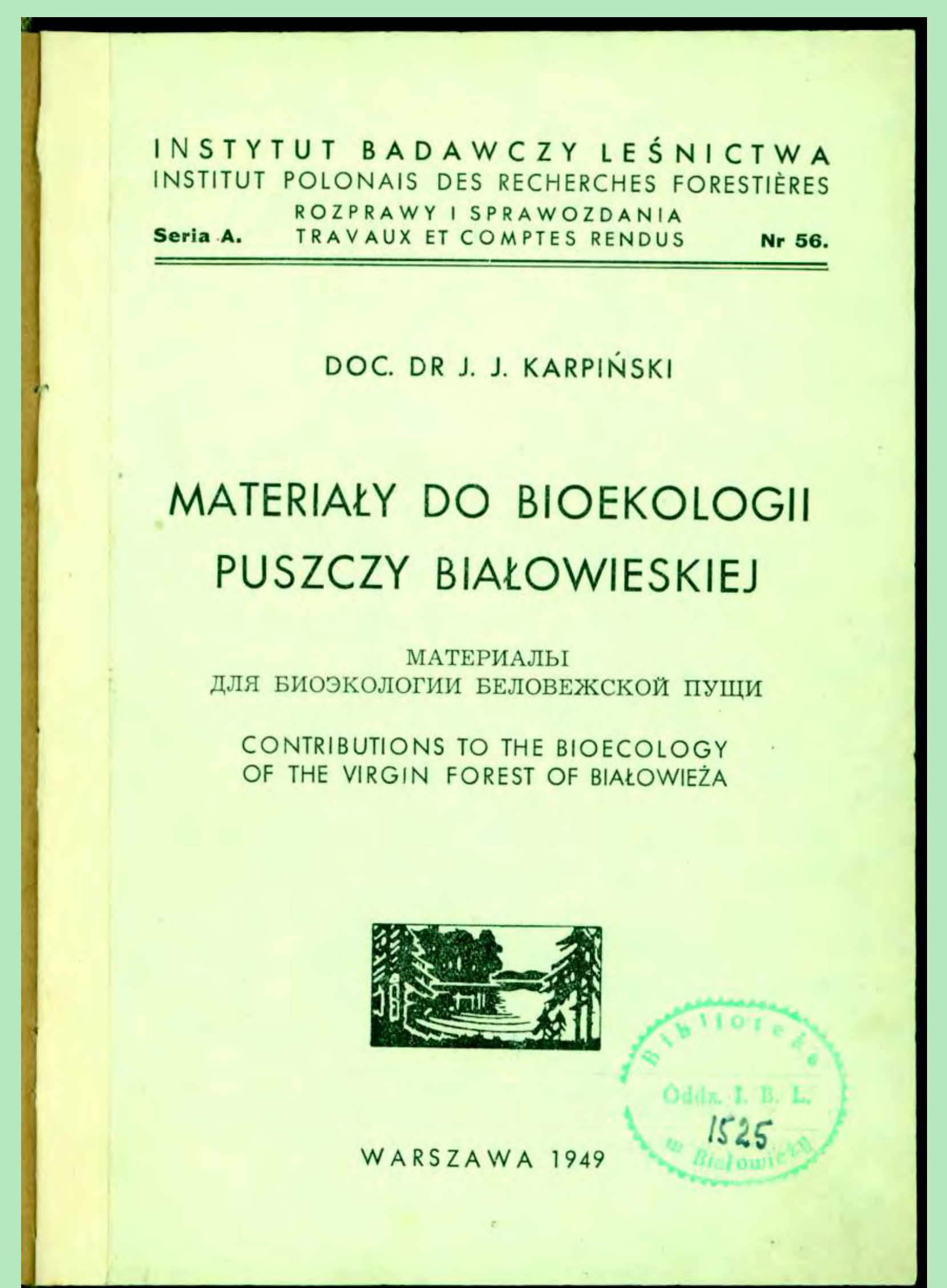
Drugim kierunkiem działalności badawczej Profesora była ekologia leśna, rozwijana szczególnie mocno w okresie powojennym. Podsumowaniem tych prac jest syntetyczna rozprawa pt. "Materiały do bioekologii Puszczy Białowiejskiej" (Karpiński 1949). Trzecim kierunkiem - ochrona przyrody - znajduje swój wyraz w wielu publikacjach, zwłaszcza popularnonaukowych, ale także w pozostałej jego działalności - odczytach, prelekcjach, pogadankach, wystawach fotograficznych i filmach.

Oprócz wymienionych, Jan J. Karpiński zajmował się wieloma innymi zagadnieniami. Jego badania dały podstawę do klasyfikacji gospodarczo-leśnej typów drzewostanów dla lasów niowych Polski (Karpiński 1933). Zajmował się także historią Puszczy Białowiejskiej, a zwłaszcza dziejami bartnictwa puszczańskiego. Jego opracowanie pt. "Lasy dawnego bartnictwa puszczańskiego na terenie Białowiejskiego Parku Narodowego" z 1948 r. jest bogatym źródłem informacji. Interesował się także działaniem wycieków z hub brzoźowych w leżeniu nowotworów. Sprawdzał możliwość walki mykologicznej z chrabaszczami. Zainteresował się także paleontologią - kopalnymi kornikami. Prowadził badania nad owadami zasiedlającymi modrzewie w Górach Wiatrowskich. Interesującym kierunkiem badań, do którego poświęcił wiele czasu, była próba hodowania borowika szlachetnego na sztucznych podłożach. Odnosił sukcesy, ale ich wykorzystanie na skalę gospodarczą nie doczekało. Możliwość uznania za taksonoma. Sam lub we współpracy z innymi entomologami opisał kilka nowych dla nauki gatunków i jeden rodzaj:

- Pityogenes białowiezensis* KARPIŃSKI, 1931 (Coleoptera: Curculionidae) - obecnie nazwa ta jest traktowana jako synonim *P. irtutensis monacensis* FUCHS, 1911;
- Carphoborus borealis* KARPIŃSKI, 1933 (Coleoptera: Curculionidae) - to synonim *C. cholodkovskiy* SPESSIVTSEV, 1916;
- Dryocetes polonicus* KARPIŃSKI, 1948 (Coleoptera: Curculionidae) - obecnie nazwa ta jest traktowana jako synonim *Dryocoetes autographus* EICHHOFF, 1864;
- Pityophthorus polonicus* KARPIŃSKI, 1949 (Coleoptera: Curculionidae) - obecnie nazwa ta jest traktowana jako synonim *P. cephalonicae* PFEFFER, 1940;
- Paracentrobia annae* KARPIŃSKI, 1954 (Hymenoptera: Trichogrammatidae) - opisana jako *Centrobia annae*;
- Similearinus GŁOWACKI et KARPIŃSKI*, 1967 oraz *S. ILINSKY GŁOWACKI et KARPIŃSKI*, 1967 (Hymenoptera: Braconidae) - obecnie rodzaj i gatunek ten są traktowane jako synonimy *Microtypus trigonus* (NEES, 1834);
- Laspeyresia ibeeli* KARPIŃSKI, 1962 (Lepidoptera: Tortricidae) - młodszy synonim *Cydia illutana* HERRICH-SCHÄFFER, 1851;
- Laspeyresia santacruziana* KARPIŃSKI et TOLL, 1962 (Lepidoptera: Tortricidae) - obecnie nazwa ta jest traktowana jako synonim *Cydia zebeana* RATZEBURG, 1840.

Do prac taksonomiczno-filogenetycznych można zaliczyć jego publikację pt. "Nowa teoria rozwoju owadów" (Karpiński 1954), która wpisała się w szeroki, międzynarodowy dyskusyjny temat ewolucji i systematyki owadów.

Jan Jerzy Karpiński był uczonym niezwykle wszechstronnym. Dzięki swoim badaniom i studium literatury, miał ogromną wiedzę o lesie, jego funkcjonowaniu, zależeń od ciach niowych organizmami, dynamice biocenoz. W wielu dyscyplinach nauk przyrodniczych był ekspertem. Na przykład, z zakresu entomologii był nie tylko wybitnym znawcą korników, ale prowadził te badania i publikował nowe dane o innych grupach systematycznych owadów - prostoskrzydłych (Orthoptera), pluskwiakach (Hemiptera), motylach (Lepidoptera), błonkówkach (Hymenoptera), w tym o mrówkach (Formicidae), wielbłądkach (Raphidioptera), chrząszczach z rodziny biegaczowatych (Carabidae), kózkowatych (Cerambycidae) i ryjkowcowatych (Curculionidae). Rozpoznawał te pajki, ryby, płazy, gady, ptaki i ssaki.



Pracownicy Zakładu Badania Lasów Pierwotnych IBL w Białowieży w latach 50. XX w. W pierwszym rzędzie od lewej: Zofia Skonieczna, Jan J. Karpiński, Jadwiga Pachlewska, Joanna Kwiatkowska; w drugim rzędzie od lewej: Helena Figlarz, Stanisław Borowski, Roman Pachlewski, Mikołaj Sac, Sergiusz Buszko, Władysław Laprus. Fot. Archiwum ZLN.



Instytut Badawczy Leśnictwa
Zakład Lasów Naturalnych

Zakład Lasów Naturalnych IBL dziękuje wszystkim osobom i instytucjom za udostępnienie materiałów dotyczących Jana J. Karpińskiego: wnukowi Profesorowi - Przemysławowi Szczepanowi oraz Piotrowi Bajko, doc. dr. Stanisławowi Dunkowskiemu, Wojciechowi Janiszewskiemu, Andrzejowi Kępczyńskiemu, Annie Kulbackiej, Ewie Lewandowskiej, dr. inż. Czesławowi Okołowowi, Olgii Pabian, dr. inż. Radosławowi Plewie, Pawłowi Rolsingowi, Hannie Schmidt, Agnieszce Stankiewicz, Janowi Walencikowi, Tomaszowi Zygmontowi i Białowieżskiemu Parkowi Narodowemu.

J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Badacz

Wybrane dokumenty związane z działalnością naukową Jana Jerzego Karpińskiego. Zbiory P. Szczęsnego

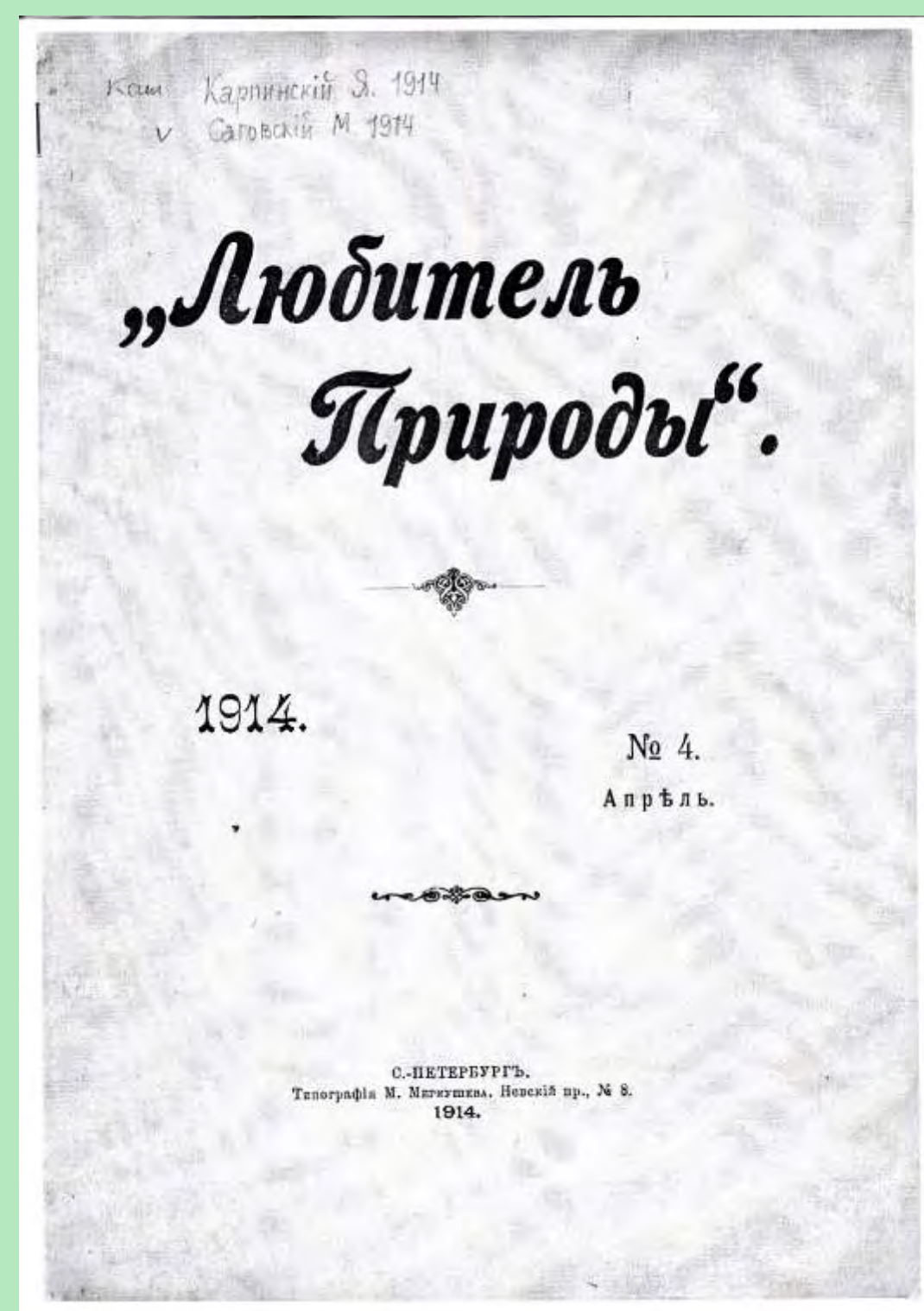
Zainteresowania naukowe w dziedzinie biologii owadów J. J. Karpiński odkrył w sobie bardzo wcześnie – w wieku chłopi. Wiadomo, że już w pierwszej klasie gimnazjum posiadał pokaźny zbiór owadów. Zainteresowania te zostały docenione i były rozwijane przez nauczyciela N. Wasilewskiego w gimnazjum, do którego uczęszczał w Piotrkowie Trybunalskim. Przy jego pomocy zapoznał się m.in. z dziełami K. Darwina, J. H. Fabre'a, M. R. Standfussa. Prowadził te obserwacje i eksperymenty entomologiczne. Punkt zwrotny nastąpił, gdy za swój pierwszy prac opublikował w czasopiśmie "Ljubitel' Prirody" (Karpiński 1914) otrzymał, jako uczeń gimnazjum, honorarium w postaci biblioteczki przyrodniczej. Składała się ona z około 100 księzek i odbitek publikacji naukowych. Ponadto, za postępy w nauce, dostał w nagrodę od dyrektora szkoły dzieło N. Cholodkovskiego – "Kurs entomologii teoretycznej i przyrodniczej" oraz pięć albumów poświęconych motyłowemu: K. Lampert – Die Großschmetterlinge und Raupen Mitteleuropas. Wkrótce opublikował swój drugi prac o motylach. W tym okresie odbył dwie wyprawy eksploracyjno-poznawcze, organizowane przez kuratorium warszawskie: pierwszą na Syberię i do Japonii (1913 r.) oraz drugą na Kaukaz, do Uzbekistanu (Buchara), Kazachstanu (Turkestan) i Tuwy (1914 r.). W trakcie tych wypraw był kustoszem zbiorów przyrodniczych. O sile pasji entomologicznej Profesora mogły świadczyć dwie przytoczone tutaj historie. Podczas pierwszej wyprawy, w Tokio, zauważył siedząc na ławce ulicznej owad. Wspiął się, by go złapać, ale niefortunnie spadł z wysokości i mocno się potłukł. Na drugiej wyprawie, w trakcie audyencji w pałacu (Buchara), podczas oficjalnym spotkaniem na najwyższym szczeblu, spostrzegł siedzącego na kotarze interesującego owada. Próba jego złapania stała się powodem skandalu dyplomatycznego, grożącego cieżkimi konsekwencjami, do których w końcu nie doszło. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Wybuch pierwszej wojny światowej w czasie tej drugiej wyprawy spowodował, że J. J. Karpiński nie wrócił już do Piotrkowa Trybunalskiego, ale udał się do Kaługi, gdzie kontynuował naukę.

Po uzyskaniu matury rozpoczął studia w Instytucie Leontiewa w Piotrogradzie, gdzie od samego początku dał się poznać jako wietny znawca owadów (taksonom), co zostało docenione przez prof. N. Cholodkovskiego. Był to ostateczny bodziec, który popchnął J. J. Karpińskiego na drogę pracy naukowo-badawczej. Został przyjęty do pracy w katedrze entomologii i kontynuował ją w czasie trwania studiów pod bezpośrednim kierownictwem dr P. N. Spessivtseffa. Przez cały okres studiów, za prac w charakterze asystenta, otrzymywał wysokie stypendium, które pozwalało mu na utrzymanie się, a nawet korzystanie z ofert kulturalnych. Po skończeniu studiów w r. 1919 został wytypowany, jako wybitny absolwent, na kontynuację nauki na "Vyzshij kurs dla uchonych entomologów" w Moskwie. Wpłynęła jednak na decyzję Profesora o powrocie do kraju.

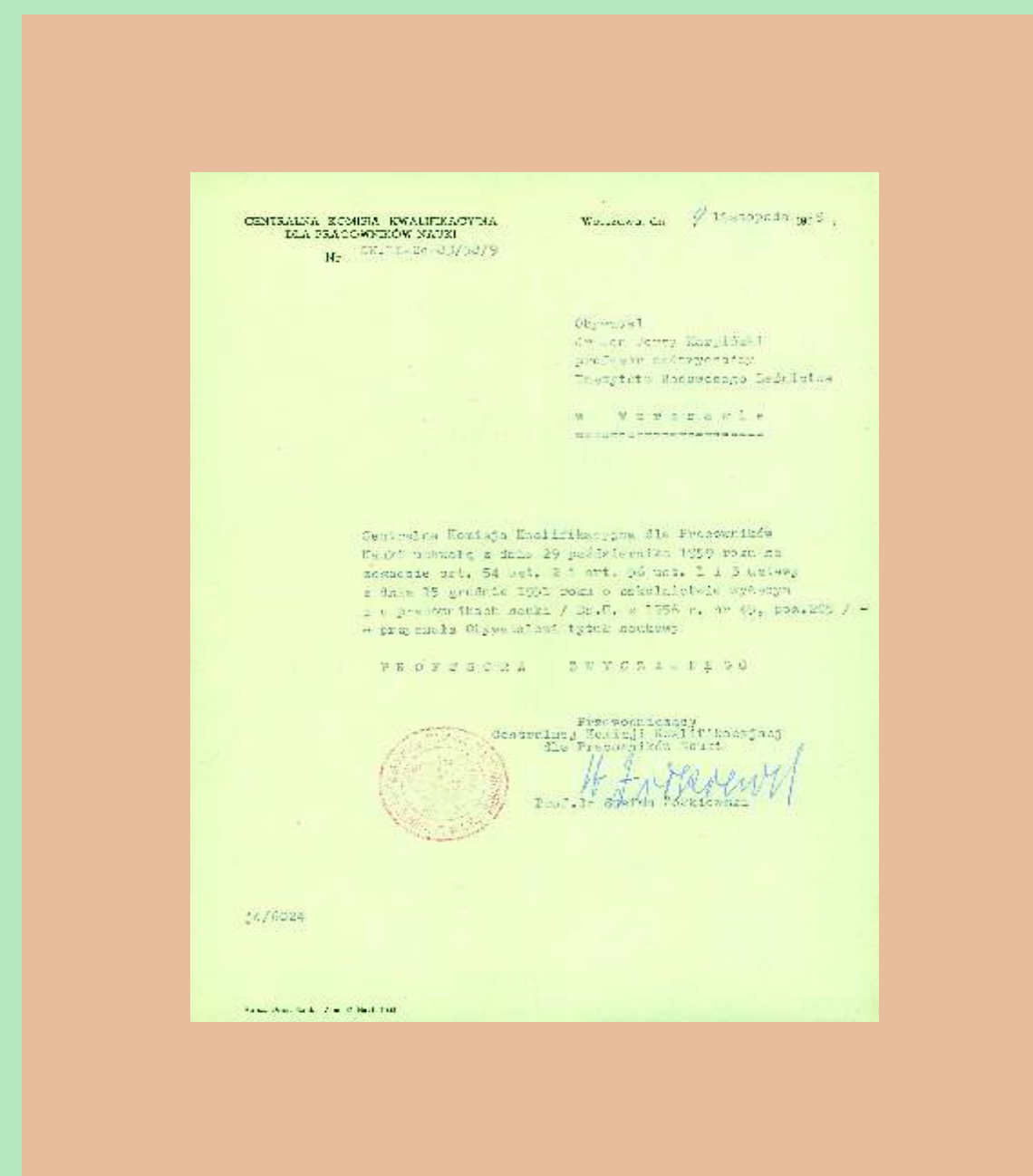
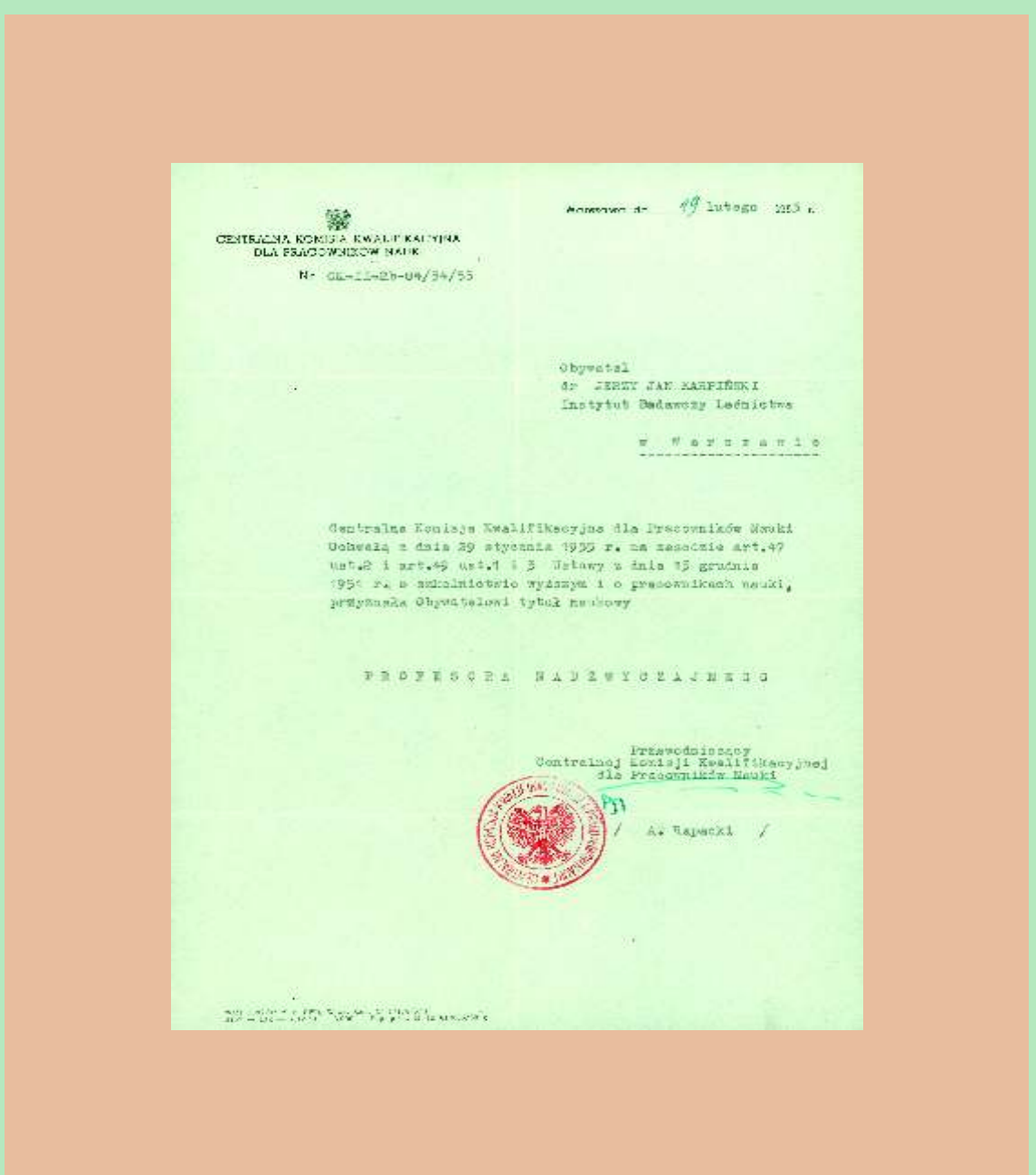
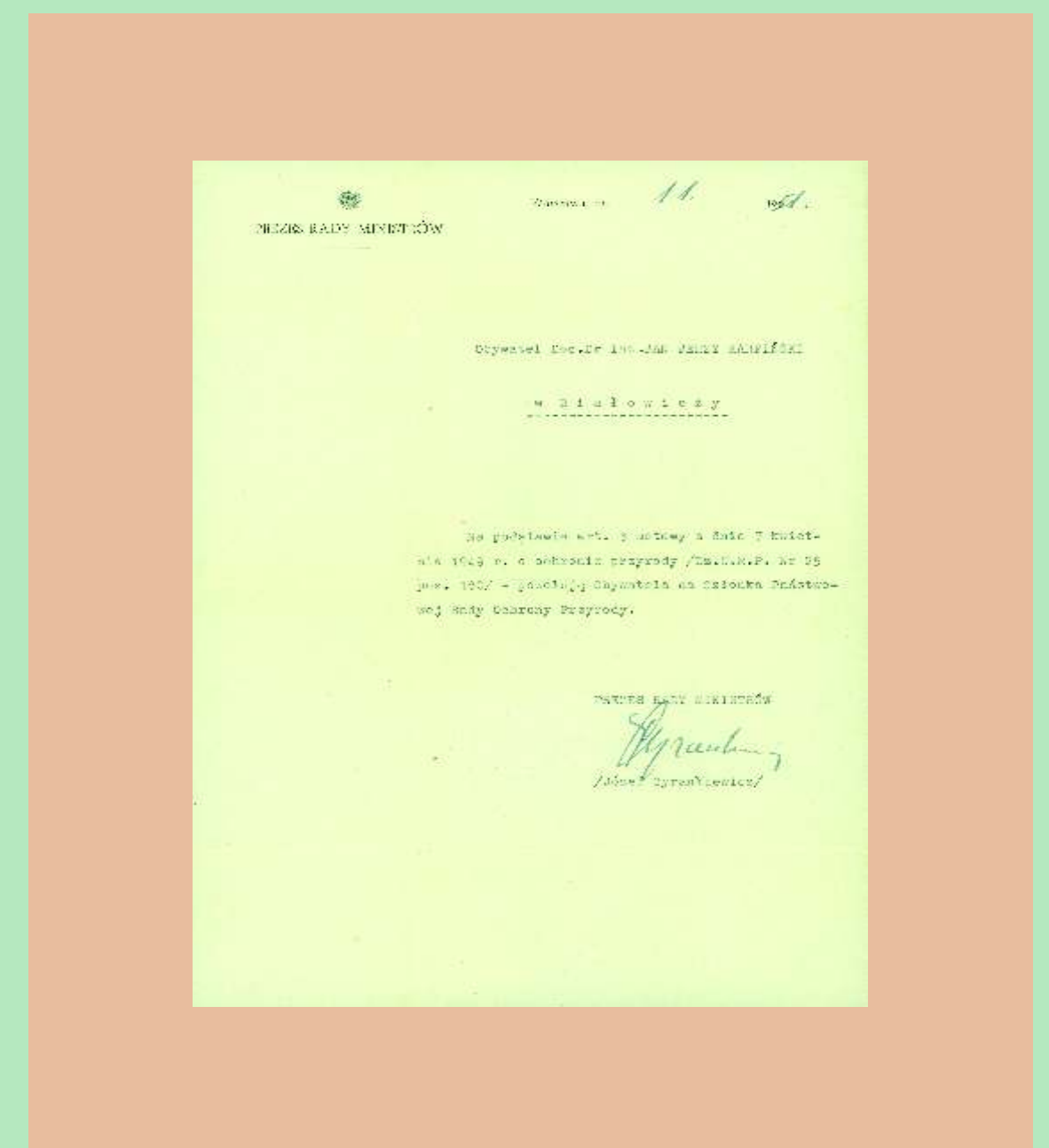
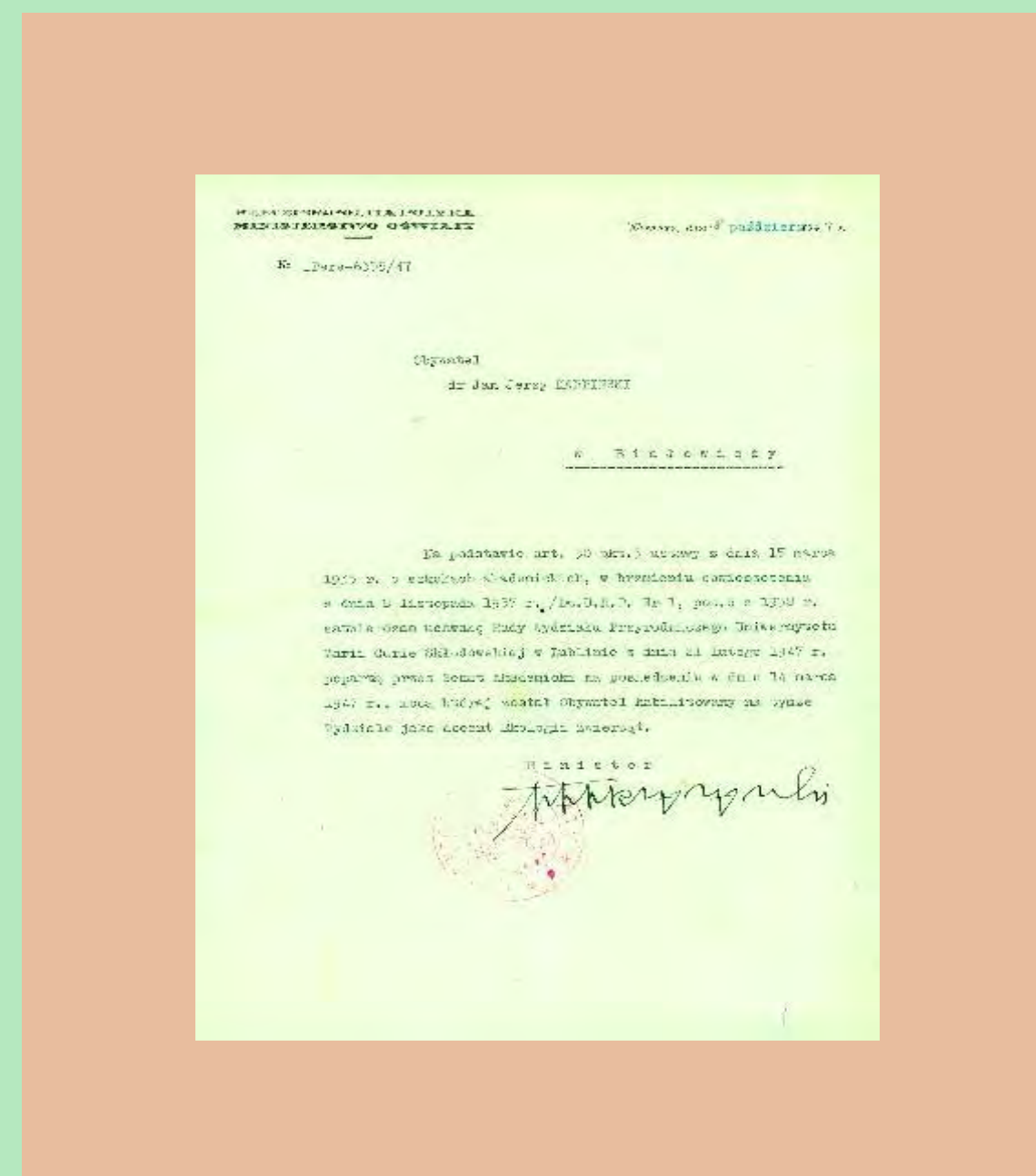
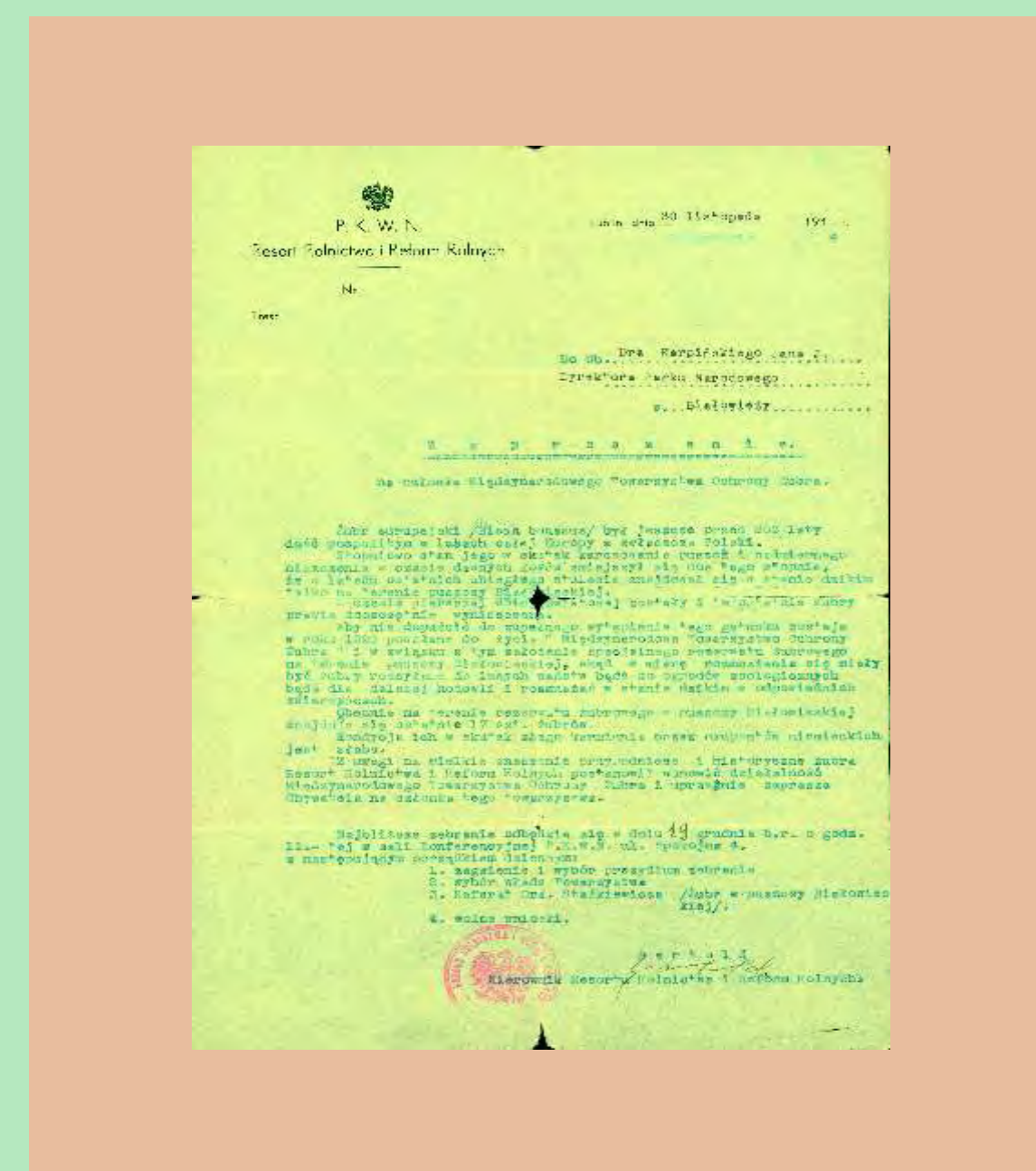
W Polsce postanowił, nie tracąc z oczu nauki, poznać i przyrodę od strony praktycznej. Rozwijał te swoje umiejętności dydaktyczne, ucząc przyszłych leontiewów w Państwowej Szkole dla Leontiewych w Zagórzcu, a później w Białowieży. Dopiero w Puszczy Białowieskiej uzyskał możliwość pracy naukowo-badawczej, gdy w swojej pracy podlegał bezpośrednio Zakładowi Badawczemu Lasów Państwowych (później Instytut Badawczy Leontiewa) i mógł rozwijać zainteresowania entomologiczne oraz ekologiczne.

Kolejnym ważnym punktem zwrotnym w rozwoju naukowym J. J. Karpińskiego nastąpił po drugiej wojnie światowej. Profesor zorganizował wtedy bardzo szerokie, zespołowe, interdyscyplinarne badania nad funkcjonowaniem biocenozy lasu Białowieskiego Parku Narodowego.

Po przeniesieniu się do Warszawy rozpoczął badania w wietnym tokrzyskim Parku Narodowym. O pobycie J. J. Karpińskiego w Górach wietnych tokrzyskich, w roku 1956, pisze w swoich niepublikowanych wspomnieniach prof. Jerzy Mak. Profesor Karpiński został zaproszony w Góry wietne tokrzyskie, jako wybitny uczyony, w celu stymulowania badań naukowych w niedawno utworzonym Parku (1950 r.). Cel ten został osiągnięty. Pobyt J. J. Karpińskiego zaowocował wieloma odkryciami i cennymi publikacjami. Ukazała się też interesująca, przeznaczona dla młodzieży księga popularnonaukowa "Do Łysogór". We wspomnieniach prof. Mak'a J. J. Karpiński był wielkim erudytem, człowiekiem o ogromnej wiedzy, który wywarł wielki wpływ na jego własną, dalszą karierę naukową.



Pierwsza publikacja naukowa Jana Jerzego Karpińskiego – rok 1914.



owiska owadów oznaczone i opisane przez Jana Jerzego Karpińskiego w zbiorach Białowieskiego Parku Narodowego. Fot. J.M. Gutowski.



Witold Koehler i Jan Jerzy Karpiński w Zakładzie Ochrony Lasu IBL 1960 r. Zbiory P. Szczęsnego



45-lecie pracy naukowej Profesora (5.01.1960 r.). Gratulacje składa dyrektor Instytutu Badawczego Leontiewa - Maksymilian Kreutzinger. Zbiory P. Szczęsnego



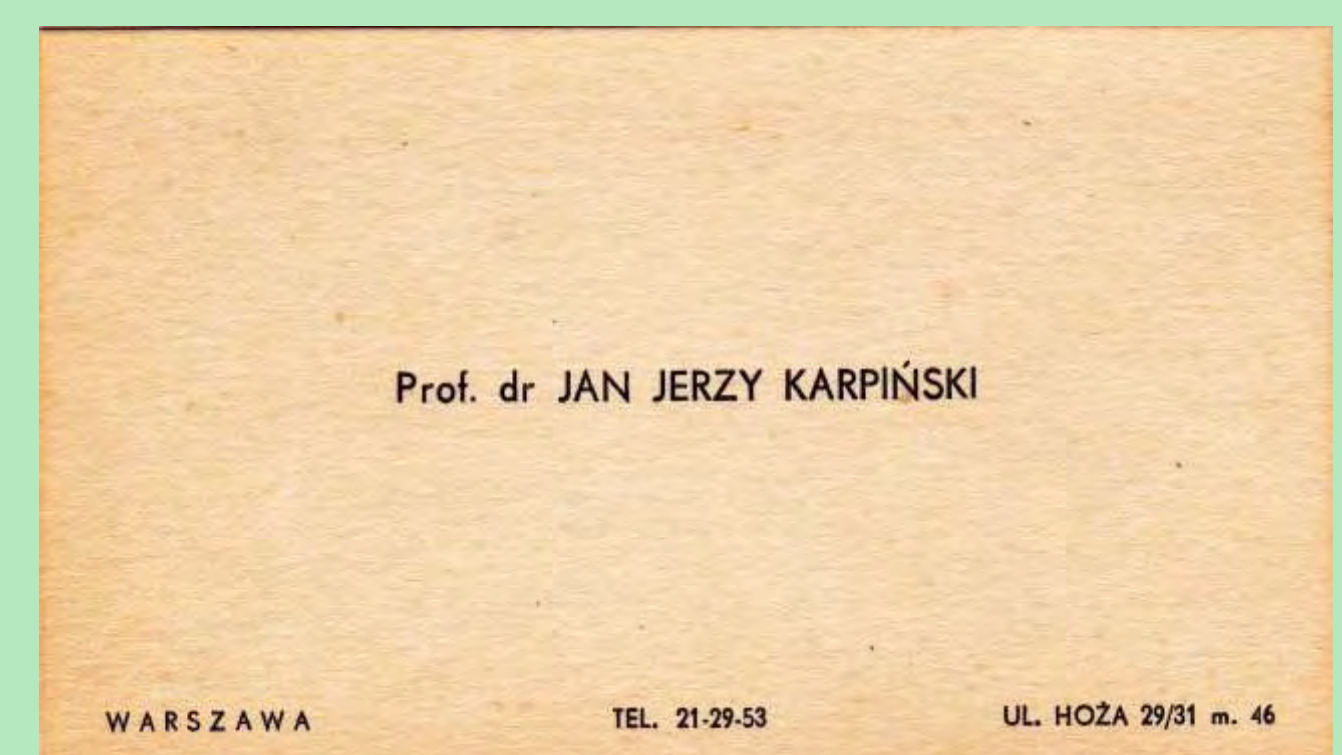
Profesor Jan Jerzy Karpiński przy pracy w domu. Ze zbiorów P. Szczęsnego



Profesor Jan Jerzy Karpiński z czerpakiem entomologicznym w trakcie odławiania owadów. Ze zbiorów P. Szczęsnego



Jubileusz 45-lecia pracy naukowej Profesora (5.01.1960 r.) w gmachu Instytutu Badawczego Leontiewa przy ul. Wery Kosztrzewy 3 (obecnie ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 3) - na pierwszym planie minister o wiaty Władysław Biegański, za nim Jan Jerzy Karpiński. Zbiory P. Szczęsnego



Wizytówka Jana Jerzego Karpińskiego z ostatniego okresu życia Profesora. Zbiory P. Szczęsnego

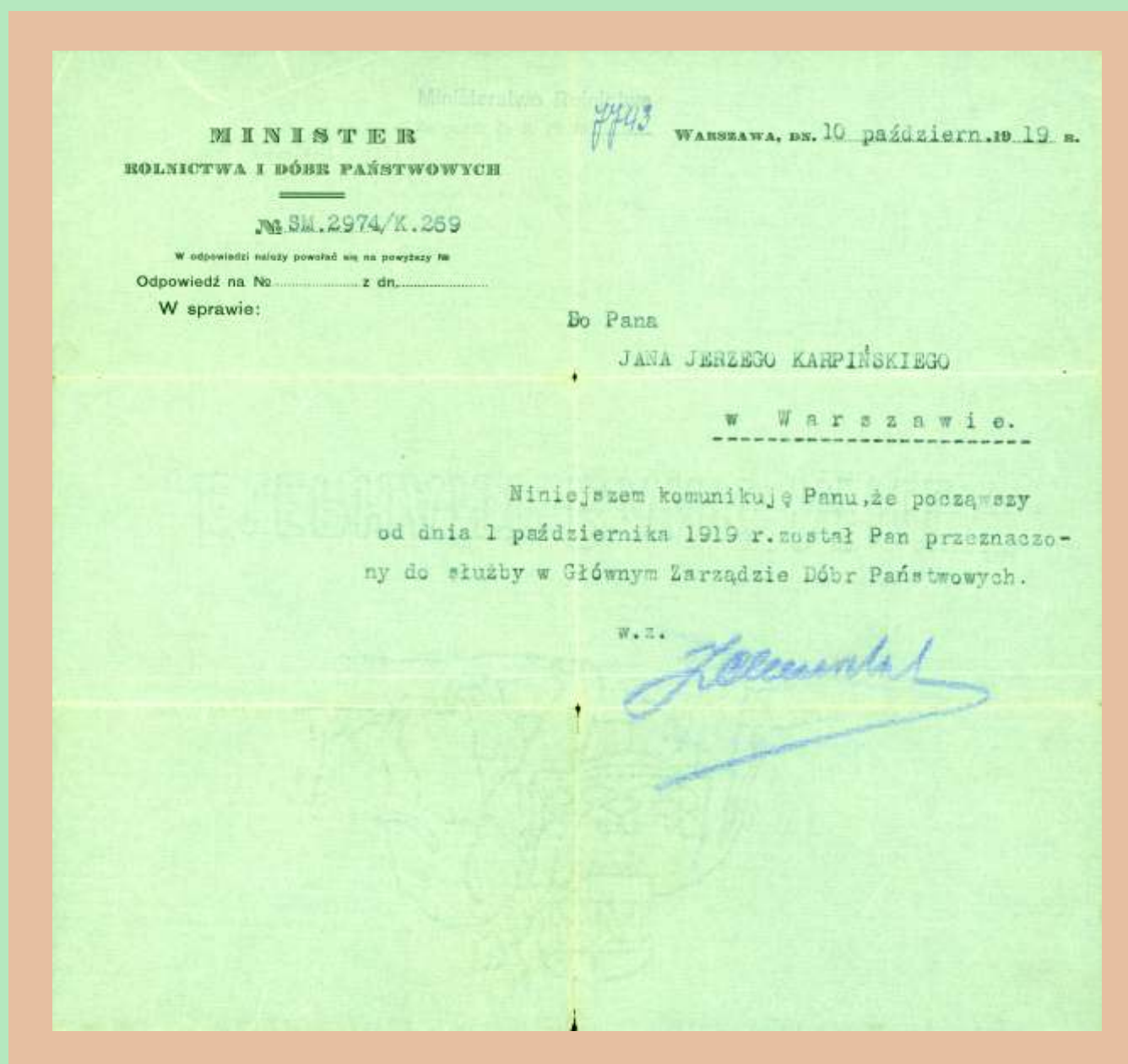
J. J. Karpiński
12.04.1896 - 17.11.1965

Le nik

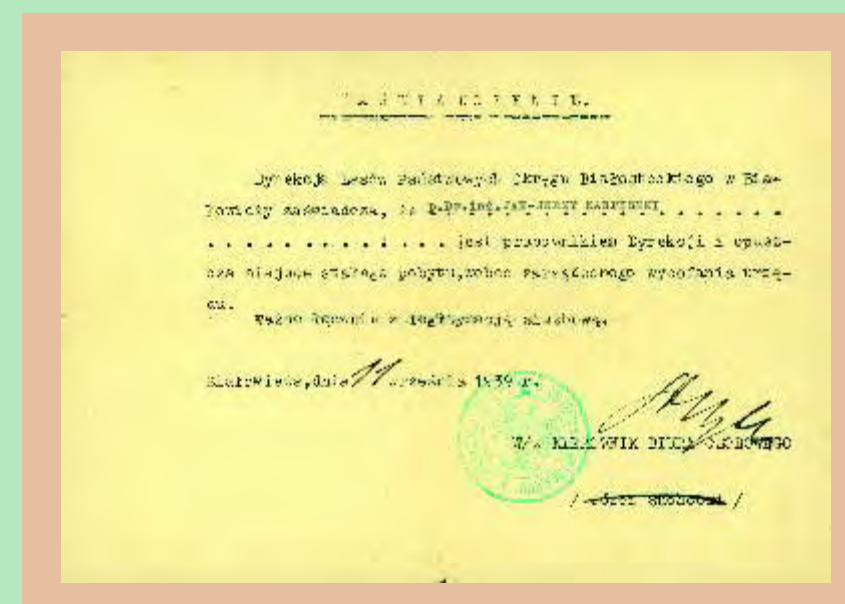
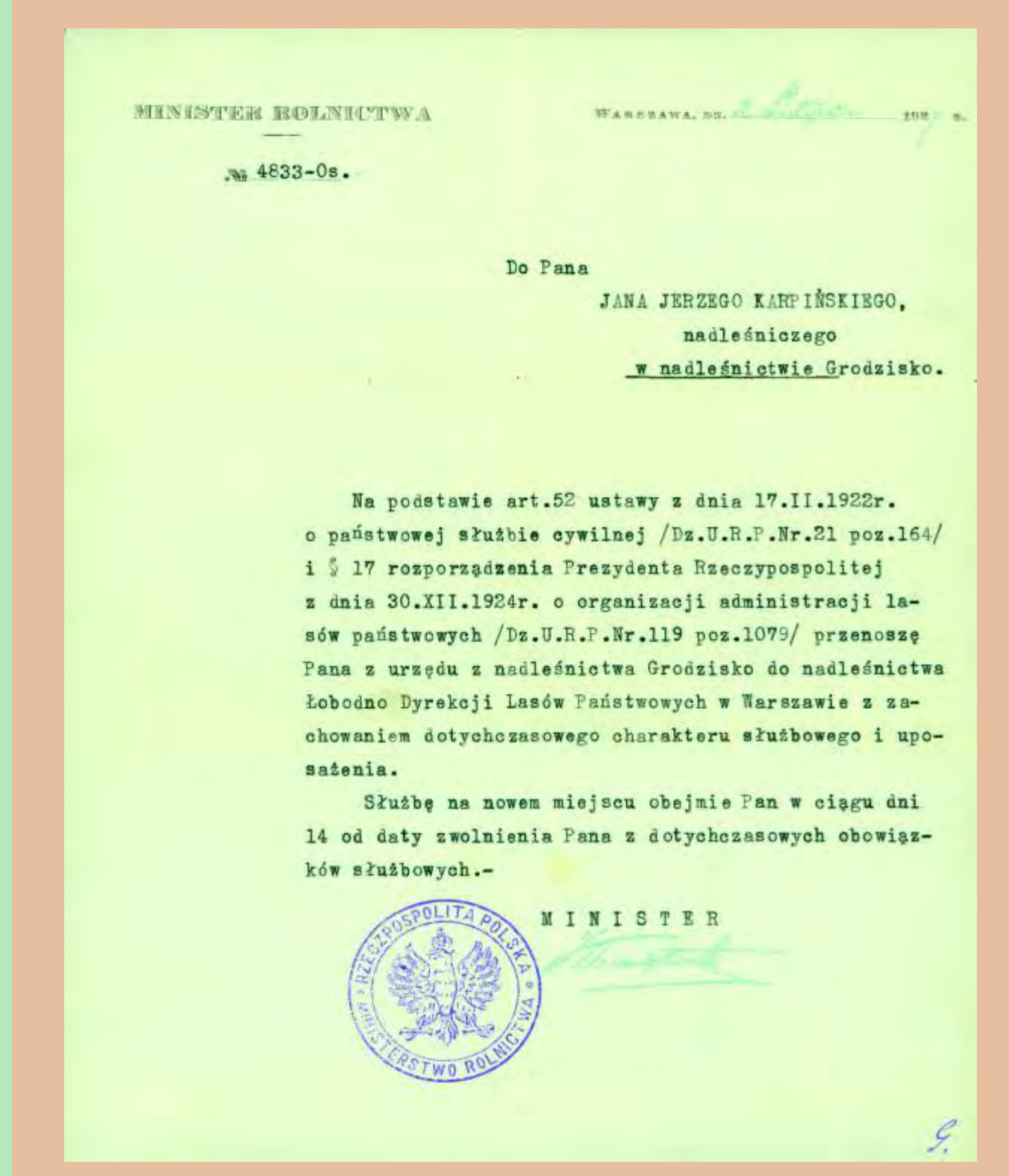
Dokumenty związane z prac zawodowych Jana Jerzego Karpińskiego w Lasach Państwowych.



Budynek Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży w 1936. Zbiory A. Kulbackiej



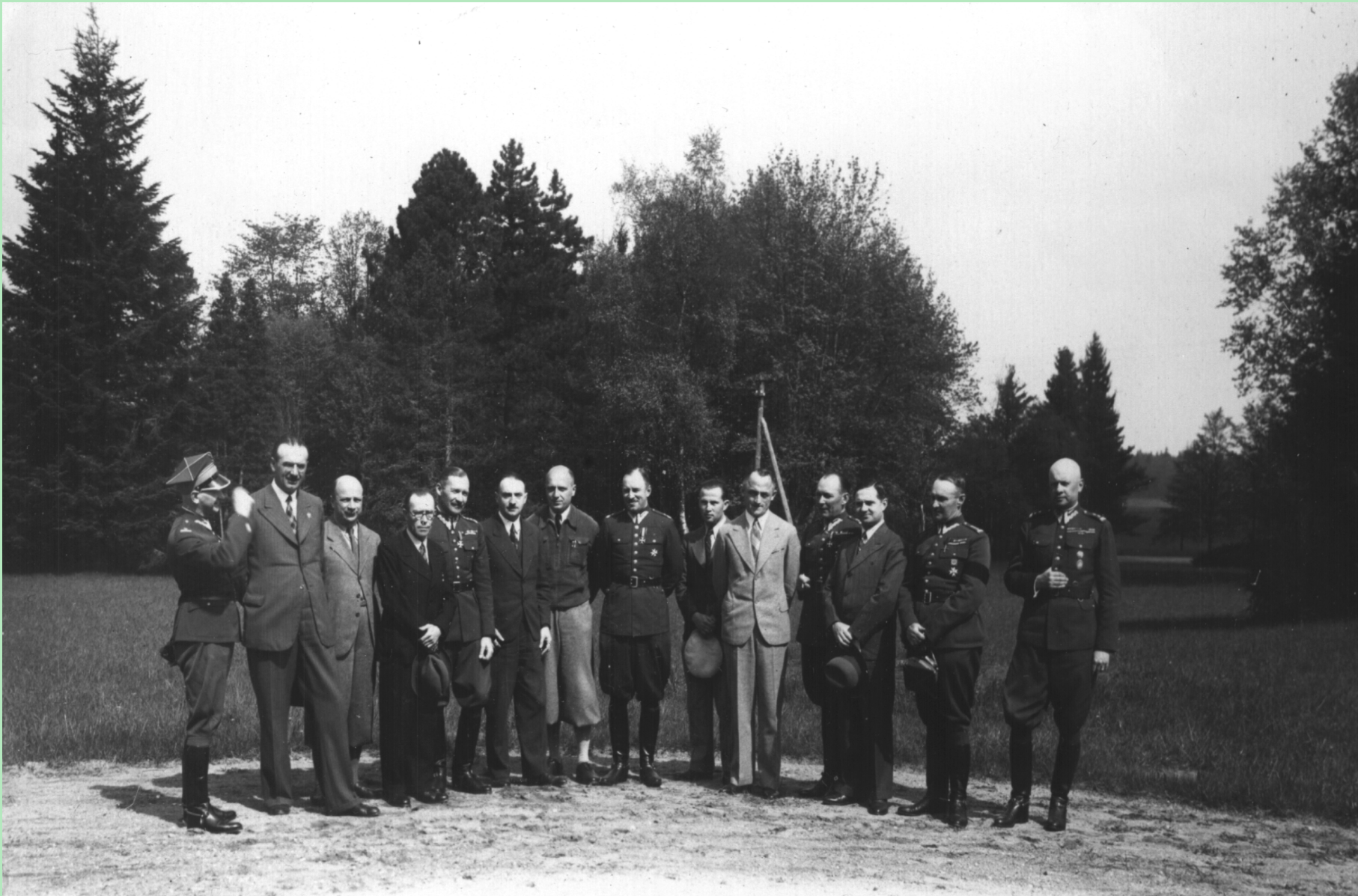
Nominacja słu bowa Jana Jerzego Karpińskiego z lat 1919-1922. Zbiory P. Szcz snego



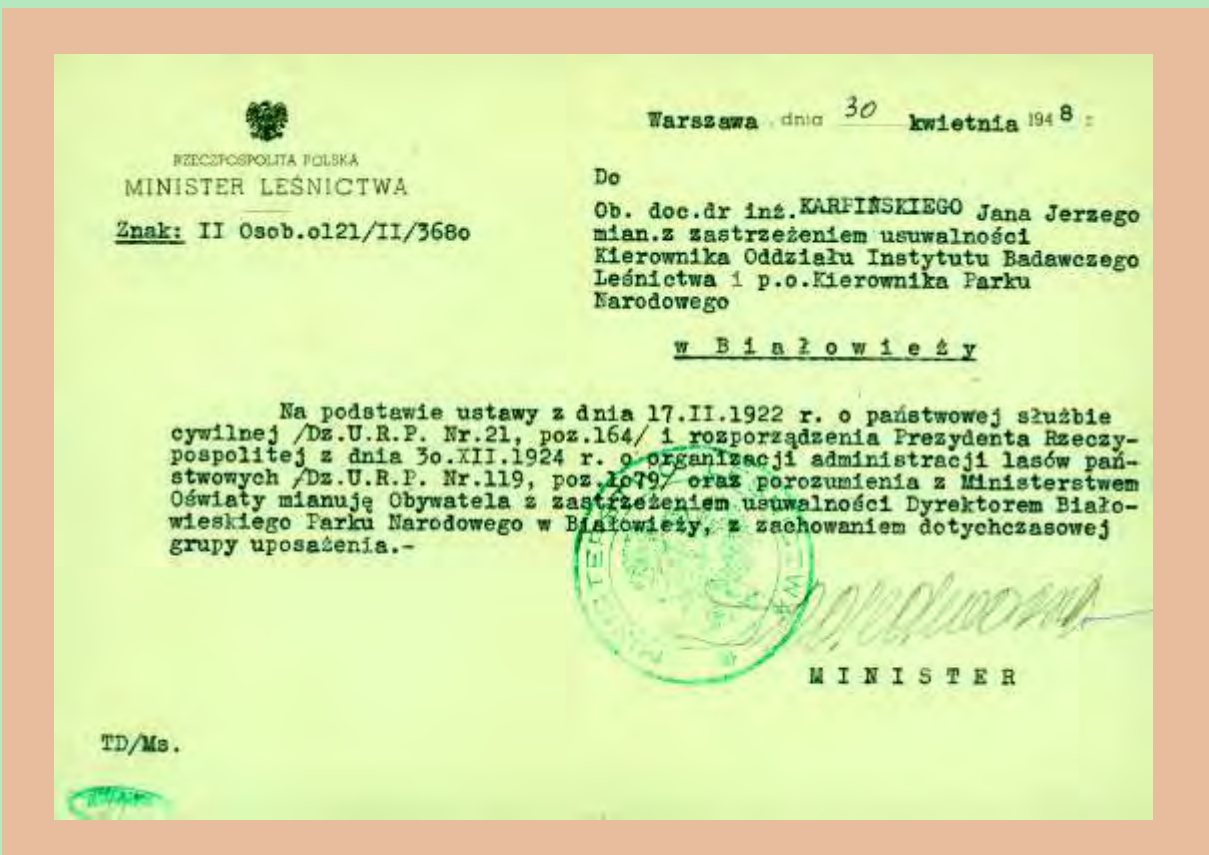
Dokument uprawa niej cy Jana Jerzego Karpińskiego do opuszczenia Białowieży w na pocz tku II wojny wiatowej. Zbiory P. Szcz snego.



Legitymacja słu bowa Jana Jerzego Karpińskiego (lata 1936-1939). Ze zbiorów P. Szcz snego.



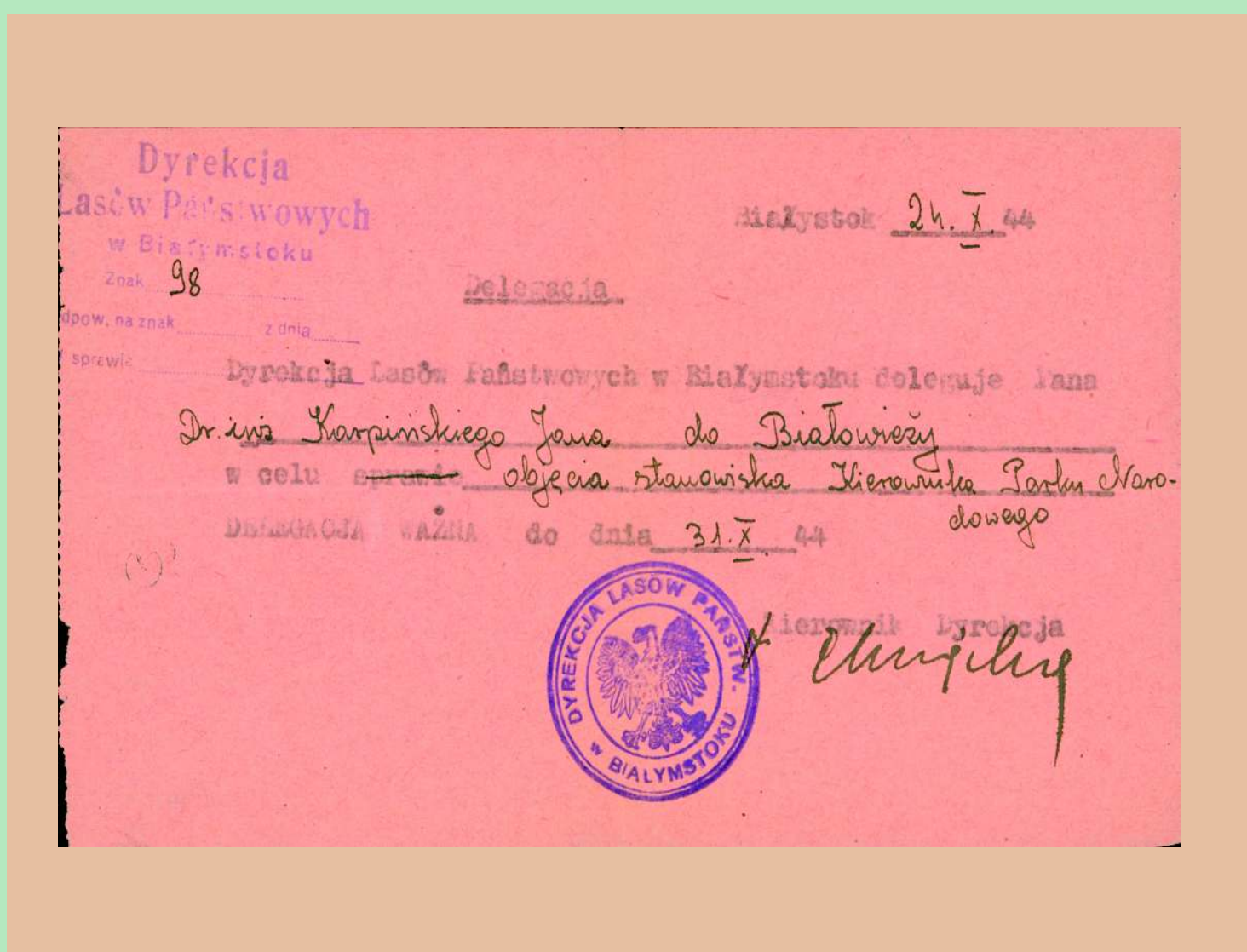
Członkowie komisji w sprawie konika polskiego typu "tarpan" w Parku Pałacowym w Białowieży, 9.06.1937 r., czwarty od lewej Jan Jerzy Karpiński. Zbiory ZLN.



Nominacja Jana Jerzego Karpińskiego na Dyrektora Białowieżskiego Parku Narodowego. Zbiory P. Szcz snego.



Delegowanie Jana J. Karpińskiego przez Dyrekcję Lasów Państwowych w Białymstoku do pracy w Białowieży, po opuszczeniu terytorium Puszczy Białowieżskiej przez okupantów niemieckich. Zbiory P. Szcz snego.



My liwi z upolowanymi wilkami przed Pałacem Carskim w Białowieży; drugi od prawej - Jan Jerzy Karpiński. Zbiory ZLN.



Nied wiedz zabyty 16 stycznia 1938 roku przez Karola Steinhagena w lasach rzepichowskich (pow. baranowski); obok stoj : od lewej Jan Jerzy Karpiński, ona A. Karpińska, le niczy R. Jasiński. Nied wiedz ten, po preparowaniu, trafił do Muzeum Przyrodniczo - Le nego Białowieżskiego Parku Narodowego.

Po uko zczeniu studiów i powrocie z Rosji otrzymał prac w słu bie Lasów Pa stwowych. Oto wa niejsze daty i wydarzenia z tego okresu:

19.09.1919 r. – pomocnik referenta w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Publicznych, w Sekcji III - Lasów, Warszawa.

29.10.1919 r. – le niczy w Zakrzewie - Nadle nictwo Olsztyn (nie daleko Cz stochowy).

12.02.1926 r. – nostryfikacja dyplomu uzyskanego w Rosji na Wydziale Le nym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie (in ynier le nik).

9-10.02.1926 r. – zdanie egzaminu (Warszawa) na stanowisko I-jej kategorii słu by w dziale techniczno-le nym.

28.07.1926 r. – nadle niczy w Nadle nictwie Grodzisko (na południe od Kłobucka).

2.11.1927 r. – nadle niczy w Nadle nictwie Łobodno (na pñ.-wsch. od Kłobucka).

W 1928 r. został słu bowo przeniesiony do Puszczy Białowieżskiej. Do istotnych dat i wydarze w tym okresie nale :

29.01.1929 r. – nadle niczy w Nadle nictwie Rezerwat w Dyrekcji Lasów Pa stwowych w Białowieży (obecnie Białowieżski Park Narodowy).

1929-1936 – równocze nie kierownik Pa stwowej Szkoły dla Le niczych w Białowieży.

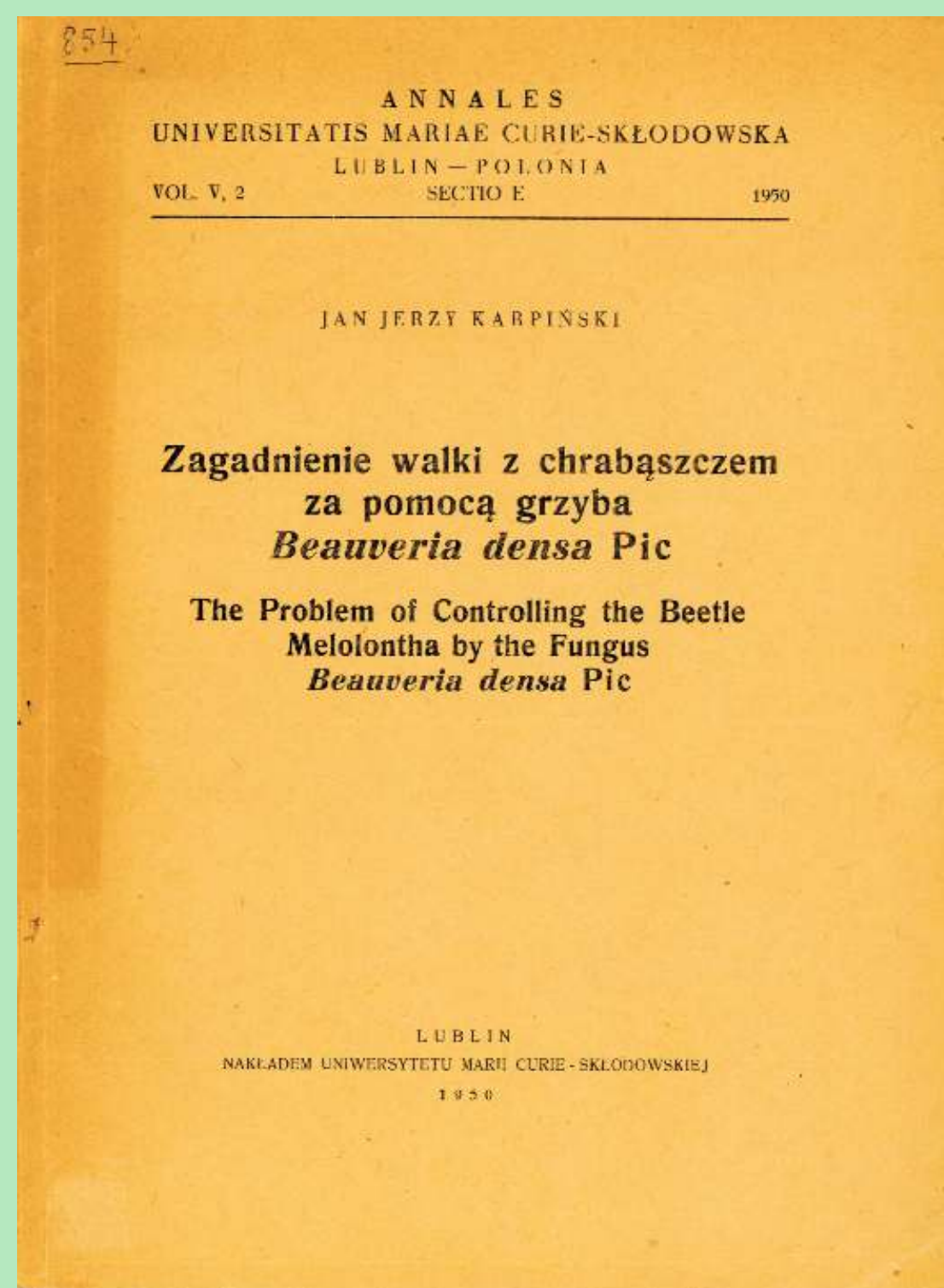
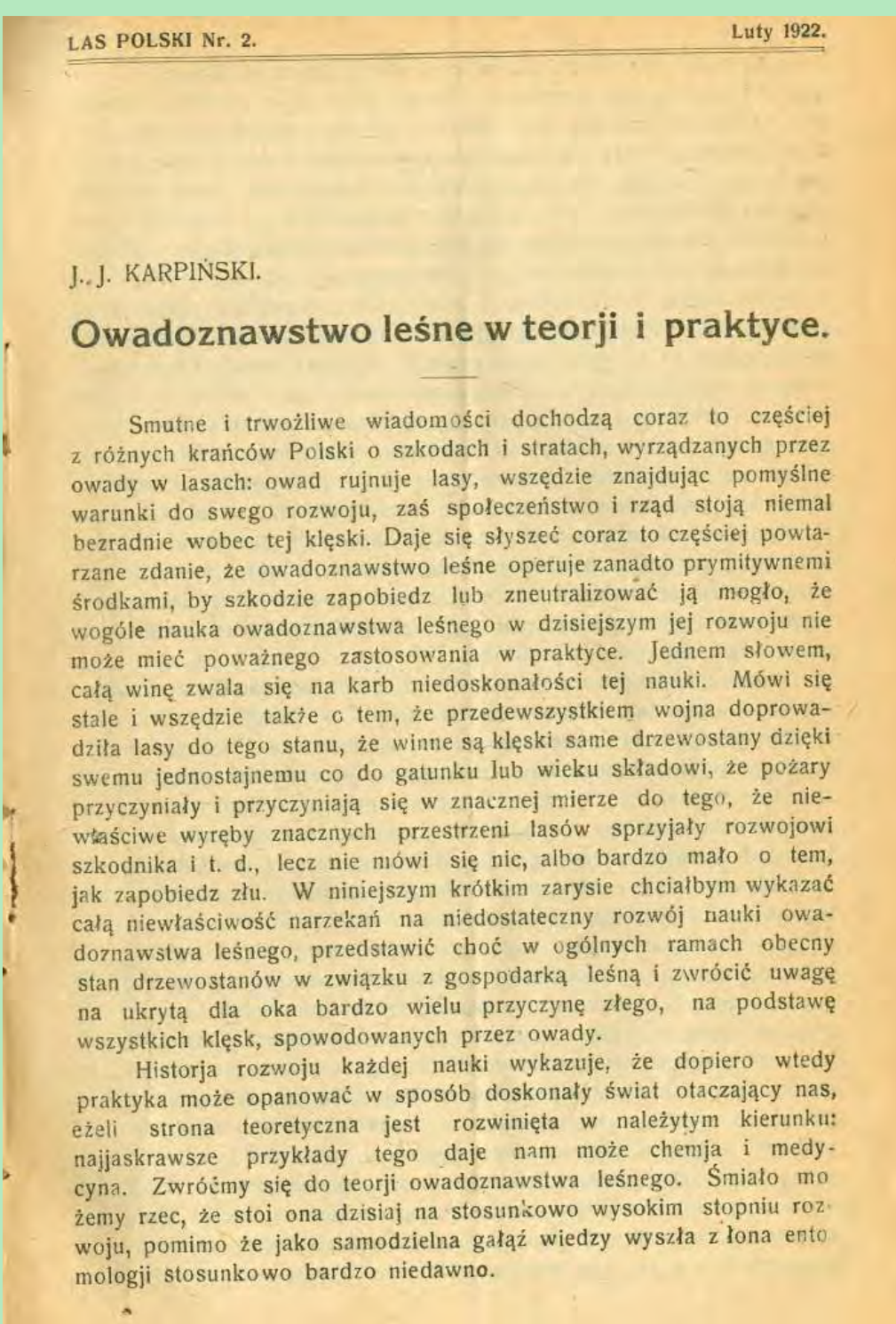
1.08.1946 r. – powołanie na członka Pa stwowej Rady Le nictwa przez Ministra Le nictwa.

30.04.1948 r. – mianowanie na stanowisko dyrektora Białowieżskiego Parku Narodowego przez Ministra Le nictwa w porozumieniu z Ministerstwem O wiaty.

1944-1952 – równoczesne zawiadywanie dwiema instytucjami - Białowieżskim Parkiem Narodowym i Oddziałem (Fili) Instytutu Badawczego Le nictwa w Białowieży.

14.05.1952 r. – pismo Ministra Le nictwa informuj ce o przeniesieniu ze stanowiska kierownika Filii Instytutu Badawczego Le nictwa w Białowieży do Zakładu Bioekologii Le nej IBL w Warszawie z dniem 1.06.1952 r.

Prowadził badania, które znajdowały bezpo rednie zastosowania w praktyce le nej. Wyniki jego bada zwały zastosowanie w ochronie i hodowli lasu. Przygotował wytyczne do ograniczania liczebno ci szeregu gatunków owadów powoduj cych szkody w le nictwie, np. szeliniaka sosnowego, chrab szczy, kornika drukarza, cety ców. Jego badania dały podstaw do klasyfikacji gospodarczo-le nej typów drzewostanów dla lasów ni owych Polski.



Publikacje Jana Jerzego Karpińskiego związane z ochron lasu.